Cena egz. 20 groszy. | Dziś: Episkopat Polski ostrzega przed komunizmem | 24 strony.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 207. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 6 września 1936 r. | Rok XXX.

O wyraźną platformę polityczną.

Napaści prasy polskiej rozmaitych kierunków politycznych na Front Morges czyli Zjednoczenie Narodowe dają mi sposobność zabrania głosu.

Napastnikom odcięły się świetnie pisma jak „Polonia“ i „Dziennik Bydgoski“, nie ma więc celu wracać do tych napaści.

Jest rzeczą pewną, że Zjednoczenie Narodowe jako akcja polityczna nie jest żadnym „rebusem politycznym“, ani „abstrakcyjną kombinacją dziennikarską“, za jaką je chce uważać krakowski „IKC“, lecz **jest realnym faktem, który w Chrześcijańskiej Demokracji ma swój trzon polityczny.**

Niezaprzeczalnem jest, że **w Polsce są organizacje i ludzie, którzy nie pójdą ani w objęcia Str. Narodowego, ani nowo mającej powstać organizacji politycznej płk. Koca, a przecież chcą zgody narodowej.**

Dalej rzeczą pewną jest, że ani Paderewski, ani Haller nie są tak naiwni ani tak niedoświadczeni, by pozwolili się nabrać przez rozmaitych kombinatorów politycznych, jak mylnie sądzi „Kurjer Poznański“.

Zapewne nie Paderewski i Haller się zmienili, lecz zmieniła się zasada polityczna Narodowej Demokracji, skoro dziś już nie woła „Niech żyje Haller!“, tak, jak to czyniła dawniej. Nie Paderewski i Haller ulegli przemianom, lecz przemianom tym uległo Str. Narodowe, pozwalając się opanować przez swoisty hitleryzm. Każdemu przecież rozumnemu Polakowi musi się wydać walka hitleryzmu z komunizmem czemś podobnem do wypędzania diabła przy pomocy Belzebuba. Większość Polaków tak samo mało żywi sympatii dla hitleryzmu jak i komunizmu. Zważmy poza tym, że rdzeń narodu niemieckiego ma inne oblicze duchowe i moralne od tego, jakie ukazuje hitleryzm.

Kto odrzuca totalizm Hitlera i faszyzm Mussoliniego, nie musi być zaraz masonem, rzeczą jednak pewną jest, że tak nacjonal-socjalizm jak i faszyzm nie są wolne od wpływów masońskich. Również i polski nacjonalizm nie jest zupełnie wolny od nich, boć wpływom masońskim często ulegają nawet ci, co z masonerią wojnę toczą.

Samo rzucanie hasła walki z komunizmem i walki z masonerią na dzisiejsze czasy nie starczy, jak nie starczy straszyć ludzi komunizmem, czy też przyszłą Hiszpanią w Polsce.

Pomysły **narzucenia Polsce przez Str. Narodowe rządów autorytatywnych są nieszczęśliwe, nie są zgodne ani z prawdą polityczną, ani z polskim charakterem.** Str. Narodowe musiałoby przekształcić cały naród w swym duchu, a przecież samo widzi, jak takież same zamiary nie udały się sanacji. **Str. Narodowe oglądało przecież skutki rządów autorytatywnych.**

Jesteśmy dalecy od tego, żeby posądzać Str. Narodowe li tylko o chęć zdobycia władzy. Wierzymy, że Str. Narodowemu chodzi o lepszy ład polityczny, ale wiemy, że **lepszy i trwały ład polityczny w Polsce możliwy jest tylko na podstawie swobodnej rozgrywki politycznych sił. Tej rozgrywce najlepiej sprzyjałaby stara ordynacja wyborcza i konstytucja marcowa.**

Tymczasem na zebraniach Str. Nar. nie słyszy się żądania zmiany ordynacji wyborczej czy też konstytucji.

O wiele rozsądniej postępuje Str. Ludowe. Ono wyraźnie żąda demokratycznej ordynacji wyborczej i demokratycznej konstytucji. **Kto zwycięży, dopiero okaże się w wyborach wolnych.**

Nie wierzymy, żeby zwyciężył komunizm. Gdyby nawet istotnie Polsce miał zagrażać komunizm, nie poradziłby na to nawet autorytatywny rząd Str. Narodowego. Lepiej jest życzyć sobie stosunków przedmajowych, niż eksperymentów rządów autorytatywnych, choćby narodowych. Na **przykładzie bowiem doświadczeń ostatnich lat widzimy, do czego autorytatywność prowadzi.**

Klin trzeba wybić klinem. Żeby raz na zawsze zamknąć usta tym, co wołają o dyktaturę proletariatu, trzeba hasło dyktatury wogóle wyrzucić ze słownictwa politycznego. Jest tylko jeden skuteczny na to środek:

Uczciwe wybory
równe i powszechne.

Przemysław Marjański.

(Dalszy ciąg wywodów autora zamieścimy w numerze wtorkowym.)

Z wojny domowej w Hiszpanii.

Wielkie zwycięstwo powstańców

Po krwawych walkach Irun został zdobyty.

Paryż, 5. 9. (PAT.) Specjalny wysłannik Havasa donosi: Ostatnie próby oporu wojsk rządowych w Irunie **zostały zgniecione.** Milicjanci tłumnie przechodzą na stronę francuską, gdzie **składają broń.**

Rano około godz. 7 widać było jeszcze w Irunie z międzynarodowego mostu grupy białych domów, a obecnie w miejscu tym znajdują się **dymiące zgliszcza.** Począwszy od międzynarodowego mostu aż do ostatniego domu miasta **szerzy się morze płomieni, wznoszących się wśród kłębów dymu aż do nieba.** Powstańcy nie zajęli dotychczas całego miasta, posuwają się oni bardzo powoli w obawie zasadzek. **Wkraczanie do Irunu rozpoczęło się o godz. 15,30.**

W chwilę po zajęciu Bohobii przez powstańców, jeden z pułkowników przeszedł most międzynarodowy i oświadczył komendantowi francuskiego posterunku, że **wojska powstańcze zamierzają utrzymać jak najlepsze stosunki z władzami francuskimi.**



Skutki ataków lotniczych na Irun.
Miasto Irun było przez 6 dni przedmiotem groźnych ataków lotniczych. Na zdjęciu widzimy dom, przez bomby lotnicze doszczętnie zniszczony.

Powstańcy posuwają się na San Sebastian.

Hendaye, 5. 9. (PAT.) Pożar, który trwa w dalszym ciągu w mieście, uniemożliwia oddziałom powstańczym ostateczne zajęcie Irunu. Prawdopodobnie dopiero jutro całe miasto dostanie się w ręce zdobywców. W centrum miasta, otoczonym jak gdyby **kordonem płomieni palących się domów, trwa jeszcze na posterunku 200—300 milicjantów.**

Kolumny powstańcze, według informacji Reutera, posuwają się obecnie w kierunku San Sebastian, omijając Irun wokoło którego pozostawiono oddziały, których **siły wystarczają do ostatecznego opanowania miasta.** Oddziały te przedewszystkim pilnują mostu i uniemożliwiają wszelką komunikację z Francją.

Większość obrońców Irunu, jak można przypuszczać, wycofała się ze San Sebastiano. Wojska rządowe posiadają jeszcze **parę armat,** ustawionych na wzgórzach w pobliżu portu Guadalupe. Armaty te nie przestają ostrzeliwać szeregów powstańczych.

Sytuacja na południu Hiszpanii.

Sewilla, 5. 9. (PAT.) Korespondent Havasa w następujący sposób charakteryzuje sytuację na południowym froncie w Hiszpanii po 46 dniach wojny domowej: Wojska powstańcze na odcinku południowym miały do wypełnienia trzy główne zadania: Po pierwsze celem ich było **połączenie się z wojskami gen. Molla.** Po drugie dążyły one do jak najszybszego **zawładnięcia Madrytem,** by ogłosić tam oficjalny nowy rząd. Zadanie to miała wypełnić **kolumna, działająca w pobliżu Toledo.** Po trzecie armia południowa miała oczyścić z nieprzyjaciela wszystkie ośrodki opanowane przez elementy lewicowe w Andaluzji. Zadanie to miały wypełnić kolumny, działające na odcinkach Malagi i Grenady. Kolumny, które dążyły na Madryt i które miały połączyć się z armią ge. Mola **są wyposażone we wszystkie środki techniczne** jak najbardziej współczesne. W skład ich wchodzą wojska regularne. Oddziały, operujące w Andaluzji **składają się z ochotników, rozporządzających lekką artylerią i karabinami maszynowymi.**

Miasta, znajdujące się w posiadaniu powstańców, rzekomo są obficie zaopatrzone w żywność. Ceny artykułów żywnościowych nie podniosły się.

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Tragiczne położenie obrońców twierdzy Alkazar.

Barcelona, 5. 9. (PAT.) Z pośród powstańców, oblężonych w pałacu Alkazar w Toledo 2 zdołało umknąć w dniu wczorajszym. Jeden z nich przedstawił dziennikarzom francuskim **dramatyczne położenie powstańców, zamkniętych od 41 dni po za czterometrowymi murami starej fortecy maurytańskiej, które do dziś dnia opierają się wysiłkom wojsk rządowych.**

Pośród oblężonych znajduje się **400 kadetów i oficerów, 700 żandarmów, 100 żołnierzy rozmaitych rodzajów broni oraz 200 osób cywilnych,** w tej liczbie kobiety i dzieci. Pomimo istnienia studzien na podwórzu zamkowym, daje się zauważyć dotkliwy brak wody. Skąpe racje wody wydzielane są dwa razy dziennie. Żywności jest mało. Od początku oblężenia żołnierze **żywią się koniną,** przy czym większość koni została już zarżnięta. Zamiast kawy używany jest palony owies. Nie biorący udziału w walkach wychodzą z podziemi tylko dwa razy dziennie w chwilach, gdy ogień wojsk rządowych słabnie.

W początku oblężenia zauważono pewne wahania wśród części osób cywilnych oraz żołnierzy, lecz **stłumiono je w zarodku z całą surowością prawa wojennego.** Kadeci złożyli przysięgę, że raczej **wysadzą cały Alkazar w powietrze, a nie poddadzą się.** Obsługa karabinów maszynowych składa się wyłącznie z kadetów. Po za karabinami maszynowymi oblężeni rozporządzają karabinami ręcznymi, rewolwerami i granatami.

Między Marokkiem i Hiszpanią

Tanger, 5. 9. (PAT.) Korzystając z dużej mgły na morzu, główna kwatera powstańcza w Marokku zdołała przetransportować z Ceuty do Algeciras na trzech statkach osobowych **kilka baterii artylerii, amunicji, oddziały sanitarne oraz około 1000 ludzi z nowosformowanego pułku ochotniczego, złożonego z Hiszpanów, zamieszkujących Marokko.** Jednocześnie przetransportowano dużą ilość żywności. Transport odbył się **bez najmniejszej przeszkody.**

Dwie rządowe łodzie podwodne ostrzeliwały ogniem armatnim nadbrzeżną stację kolejową, łączącą Marokko francuskie z Tangerem via Marokko hiszpańskie oraz biegnącą równolegle szosą do Tangeru i Tetuan. Jednocześnie **władze powstańcze wykryły zamach na most 30-metrowej długości pod Arsila.** Podłożono duży ładunek materiałów wybuchowych pod pierwsze przęsło mostu. Zamach udaremnił patrol legii cudzoziemskiej. Aresztowano 30 robotników portowych.

Łodzie podwodne po oddaniu około 20 strzałów zmuszone były do pośpiesznego odwrotu, **gdyż nadleciały trzy samoloty powstańcze z bazy w la Rasse.** Bombardowanie nie było skuteczne. Komunikacja kolejowa i samochodowa nie została przerwana ani na chwilę.

„Pasionaria“ w Paryżu.



Komunistka hiszpańska Dolores Ibarruri, nazywana „La Pasionaria“, urządza w Paryżu publiczne zgromadzenia, na których woła do komunistów o pomoc dla „frontu ludowego“ w Hiszpanii.

Rząd socjalistów i komunistów w Hiszpanii.

Madryt, 5. 9. (PAT.) Skład nowego rządu hiszpańskiego jest następujący: **premier i minister wojny Luigo Caballero (socjalista)** sprawy zagraniczne Julio Alvarez Delvayo (socj.), marynarka i lotnictwo Indalecio Prieto (socj.), sprawy wewnętrzne Angel Galarza (socj.), oświata Jesus Hermander (komunista), przemysł i handel Anostosio de Gracia (socj.), roboty publiczne Aguirre (nacjonalista baskijski), sprawiedliwość Mariano Ruiz Funez (lewica republikańska), rolnictwo Luis Uribe (komunista), ministerstwo komunikacji Bernardo Cinez de los Rios (republikanin), ministerstwo pracy Juan Thomas y Piera (lewica katalońska). Były premier Giral zajął stanowisko ministra bez teki wrządzie Caballero.

Włosi posyłają powstańcom samoloty.

Londyn, 5. 9. (PAT.) Hiszpański chargé d'affaires przybył wczoraj po południu do Foreign Office, by zwrócić uwagę rządu W. Brytanii **na wyładowanie w Vigo 24 samolotów włoskich.** Niezależnie od tego Foreign Office otrzymało wiadomość, że do Vigo zawinął w dniu 28 sierpnia statek włoski, na pokładzie którego znajdowały się 24 samoloty, które miały być wyładowane.

Jak podkreślają tutaj, rząd włoski właśnie w dniu 28 sierpnia ogłosił zakaz wywozu broni do Hiszpanii, w konsekwencji czego **statek włoski musiał opuścić Włochy już przed kilku dniami.**

O dwóch balonach polskich brak wiadomości.

„Warszawa II“ dotąd na czwartem miejscu w zawodach o nagrodę Gordon-Bennetta.

Wspaniały lot balonu belgijskiego.

Warszawa, 5. 9. (Tel. wł.). Losy nagrody im. Gordon-Bennetta jeszcze nie są przesądzone. Brak wiadomości o dwóch balonach polskich pozwala nam jeszcze przypuszczać, że **wspaniały wynik balonu belgijskiego „Belgica“ nie przeciął ostatecznie pasma zwycięstw, uzyskiwanych w ostatnich latach stale dla barw polskich.** W każdym jednak razie musimy się liczyć poważnie z możliwością oddania w tym roku zwycięskiego lauru.

Dopiero wczoraj rano **przyszła do Aeroklubu R. P. depesza od załogi balonu belgijskiego „Belgica“,** zawiadamiająca o pomyślnym lądowaniu w błotach koło wsi Medwiecka w powiecie Lecknomerowskim w rejonie Szenkurskim **na południo-wschód od Archangielska,** dnia 1 września, o godz. 18.

Jak wynika z przybliżonych obliczeń balon „Belgica“ **przebył w ciągu 48 godzin 56 min. lotu około 1750 km,** wysuwając się **na pierwsze miejsce wśród tych balonów, których miejsce lądowania jest znane.** Wynikiem tym Demnyterty aeronauta belgijski pobił oficjalny rekord odległości w zawodach im. Gordon-Bennetta, ustanowiony w r. ub. przez kpt. Zbigniewa Burzyńskiego i por. Władysława Wysockiego na balonie „Polonia II“ i wynoszący 1650,446 km.

„Deutschland“ wylądował.

Według doniesień z Moskwy trzeci **balon niemiecki „Deutschland“ wylądował dnia 1 bm. w okolicy stacji Nadwojsk na Murmańskiej linii kolejowej, w pobliżu Morza Białego o kilkadziesiąt kilometrów od wysp Sołowieckich.** Aeronauci zostali odnalezieni przez myśliwych w dniu 4 bm. i odwiezieni do Nadwojska.

Odległość przebyta przez balon „Deutschland“ jest **mniej więcej równa odległość przebytej przez balon szwajcarski „Zürich III“.**

„Warszawa II“ — 1450 km.

Wczoraj wieczorem w Aeroklubie R. P. otrzymano nareszcie depeszę od kpt. Franciszka Hynka i inż. Janika o **miejscu lądowania balonu „Warszawa II“.** Lądowanie nastąpiło w miejscowości Czarozero, **w okręgu Leningradzkim.** Odległość w linii powietrznej od Warszawy wynosi **1450 km.** W ten sposób „Warszawa II“ uplanowała się **na czwartym miejscu w tymczasowej tabeli.**

Brak wiadomości o losach 2 balonów polskich.

Dotychczas jeszcze nie nadeszły wiadomości o losach dwóch balonów polskich. W lasach nowokarelskich znaleziono jedynie dwie butle tlenowe ze spadochronikami, pochodzące z jednego z balonów polskich, co wskazywałoby, że leciał on w tym samym kierunku, co i Demuyter. Sądząc z braku wiadomości **balony polskie w walce o palmę pierwszeństwa musiały się zapuścić daleko w kierunku północno-wschodnim i lądowały w zupełnie bezludnych obszarach tundry rozciągającej się na wybrzeżach Północnego Oceanu Lodowatego na północno-wschód od Archangielska.** Ponieważ piesza wędrówka przez te obszary do najbliższych siedzib ludzkich jest bardzo długa i uciążliwa — władze sowieckie mają zamiar wysłać **samoloty na poszukiwanie zaginionych załóg.**

Chargé d'affaires R. P. w Moskwie Jankowski zwrócił się do komisariatu spraw zagranicznych **z prośbą o wszczęcie kroków celem odszukania balonów i lotników polskich.** Jednocześnie **zastępca attaché wojskowego mjr Harland, zwrócił się z podobną prośbą do Aeroklubu Sowieckiego. Władze sowieckie przyrzekły uczynić wszystko dla odszukania lotników polskich.**



„Warszawa II“ wylądowała.

„Warszawie II“, którą pilotował znakomity aeronauta kpt. Hynek wraz z inż. Janikiem, udało się zająć w dotychczasowej punktacji zaledwie czwarte miejsce. Całe nasze nadzieje spoczywają na pozostałych dwóch balonach polskich, o których ciągle jeszcze nie ma żadnych wiadomości.

Tymczasowa kolejność zawodników.

Na podstawie dotychczasowych wiadomości o miejscu lądowania ośmiu balonów można ustalić **tymczasową tabelkę wyników.** Przedstawia się ona następująco:

1. **„Belgica“** (Belgia) — Ernst Demuyter i Pierre Hoffmans — 1750 km.

2. i 3. **„Zürich III“** (Szwajcarja) — dr Erich Tilgenkamp i Maurtis ten Bosch — 1500 km i **„Deutschland“** (Niemcy) — Carl Gätze i Lohmann.

4. **„Warszawa II“** (Polska) — kpt. Hynek i inż. Janik — 1450 km.

5. **„Sachsen“** (Niemcy) — Otto Bertram i Fritz Schubert — 1160 km.

6. **„Maurice Mallet“** (Francja) — Charles Dollfus i Pierre Jacquet — 1150 km.

7. **„Augsburg“** (Niemcy) — Ernst Frank i Johann Bauderer — 930 km.

8. **„Bruxelles“** (Belgia) — Philippe Quersin i Marcial van Schelle — 720 km.

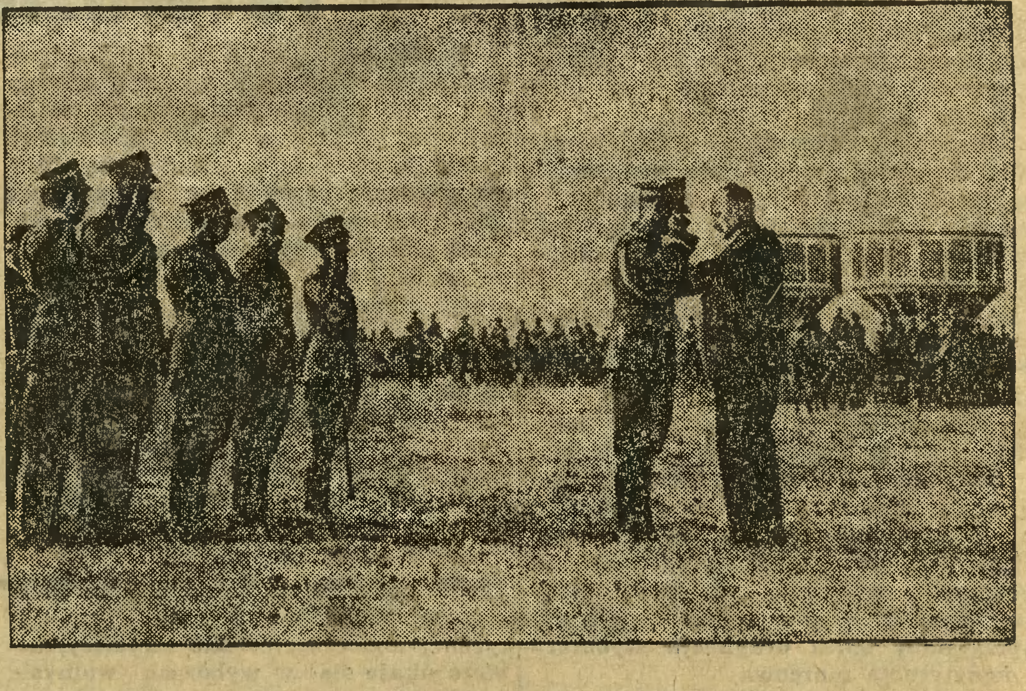
Odległości podane w tej tabelce są przybliżone.

Gen. Rydz-Śmigły odwiedził Metz i Strasburg.

Strasburg, 5. 9. (PAT). Po rewii wojskowej w Nancy gen. Śmigły-Rydz odjechał wraz z generalicją francuską do Metzu, gdzie po przybyciu oddał mu honory **batalion 13 pułku strzelców alpejskich.**

Po krótkim pobycie w Metzu, gen. Śmigły-Rydz w towarzystwie generalicji francuskiej udał się w teren, by zwiedzić fortyfikacje graniczne tzw. linii Maginota. Wieczorem gen. Śmigły-Rydz był gościem gubernatora wojskowego Metzu gen Giraud, po czym w piątek rano udał się z Metzu samochodem w kierunku Strasburga, gdzie przybył o godz. 15, po krótkim postoju w Niederbran, gdzie powitała go grupa dziewcząt alzackich w strojach ludowych, wręczając mu wiązankę kwiatów.

Strasburg, podobnie jak i Nancy, przybrał odświetną szatę. Plac gen. Klebera, plac Republiki, plac Broglie, plac Dworcowy oraz ulice, którymi przejeżdżał gen. Śmigły-Rydz **udekorowane były sztandarami o barwach polskich i francuskich.** Pomimo deszczu, przez plac Dworcowy przeciągały grupy ludności **o barwnych strojach alzackich.** Przy wjeździe do miasta Naczelny Wódz powitany został na placu Broglie przez władze wojskowe i cywilne Strasburga z gubernatorem wojskowym miasta gen. Heringem, członkiem najwyższej rady wojennej na czele. Gen. Śmigły-Rydz oprowadzony **przez gen.** Heringa zwiedził katedrę oraz most na Renie. Następnie na placu Dworcowym przedefilował przed gen. Śmigłym-Rydzem **pułk strzelców alpejskich, stacjonowanych w Strasburgu.** Po defiladzie o godz. 19 generał Śmigły-Rydz **odjechał do Paryża.**



Odznaczenie gen. Rydza-Śmigłego przez prezydenta Francji. Pod koniec wielkich manewrów francuskich udekorował prezydent Francji Lebrun generalnego inspektora sił zbrojnych Rydza-Śmigłego wielkim krzyżem Legii Honorowej.

W Holandii wraca zaufanie do własnego pieniądza.

Nowem zjawiskiem na giełdzie amsterdamskiej są weksle, finansujące amerykański wywóz bawełny, opiewające na floreny, a nie, jak dotąd, na funty szterlingi. Jest to objawem powrotu zaufania do własnego pieniądza.

Z tygodnia.

Do ostatniego Hiszpana...

Upadek pana Titulescu. — List biskupów niemieckich. Wrzenie w Sowietach.

Linja podziału Europy na białą i czerwoną, faszystowską i komunistyczną lub coby również nie było pozbawione racji na **aryjską i żydowską, względnie przez żydów rządzoną** — nie jest jeszcze gotowa. Są państwa, które nie mogą lub nie chcą się zdecydować. Ale idei podziału to nie przeszkadza. Czyżby to świadczyło o dziejowej konieczności powstania tych frontów, **że potrafiły one rozdwoić Hiszpanię?...**

Mówimy o wojskach rządowych i powstańcach. Powinniśmy mówić **tylko o komuniźmie i faszyźmie** lub o pieniądzach i broni francusko-sowieckich contra włosko-niemieckich. Czy to nie zastanawiające, że walki trwają już dwa miesiące, ale amunicji i sprzętu bojowego nie braknie żadnej ze stron. Wiemy już, że parowiec niemiecki „Kamerun" wyładował 800 tonn materiału wojennego włącznie z tankami i wiemy również dobrze, że tzw. wojska rządowe posługują się sprzętem francuskim.

Naturalnie istnieją oświadczenia o neutralności. Przecież każdy jako tako sprytny złodziej woła zawsze „łapaj złodzieja". Jeszcze od kiedy można wierzyć Anglikom. Ci pojmują neutralność jako sprzedawanie broni obydwom stronom walczącym i nie wiedzą, co będzie gorsze: zwycięstwo nacjonalistów, którzy zaczną zezem patrzeć na Gibraltar, czy komunistów, którzy wywieszając sztandar czerwony, uczynią to **w niemile bliskiej odległości od Anglji.**

Jeszcze nie wiadomo, kto w Hiszpanii zwycięży. Czy będzie to świadoma swych celów organizacja faszystowska, czy anarchia i krwiożerczość mas proletariackich, ogłupionych przez sowiecką propagandę — **dla Europy, pojętej jako całość jest wszystko jedno.** Rezultat bowiem może być tylko taki, że przeciwieństwa między faszyzmem i komunizmem zaostrzą się jeszcze bardziej i jeszcze **bliżej przysunie to nieunikniony moment generalnego starcia.**

Tymczasem w Hiszpanii faszyzm i komunizm wydały sobie **walkę do ostatniego Hiszpana.** Ponieważ oddziały stron walczących są stosunkowo niewielkie, walka taka może potrwać długo. Hiszpanów jest bowiem z górą 20 milionów... Nie prędko ich wszystkich wystrzelają...

* * *

Pan Titulescu nareszcie się przewrócił. Był już czas. Ten rumuński mąż stanu popełnił następujące kardynalne błędy: przestał być ministrem spraw zagranicznych Rumunii, stał się ministrem Małej Ententy i w tym charakterze **przystał na służbę do pana Litwinowa, współpracując z nim nad otworzeniem drogi dla armii sowieckiej po przez Bessarabię i Bukowinę.**

Naturalnie pan Titulescu nie mógł być przyjacielem Polski. Zbyt wiele łączyło go z Beneszem i za bardzo go rozpierała duma z tytułu kierowania Małą Ententą i Ententą Bałkańską. Swą potęgę opierał przecież nie na zaufaniu swego kraju, **tylko na europejskiej masonerii i kuluarach Ligi Narodów.** Kierujące się swymi interesami narodowymi Polska musiała mu być całkowicie obca, tak zresztą, jak obce mu były interesy Rumunii. Wystarczało mu w zupełności, że był ulubieńcem żydowskiej prasy międzynarodowej i „Liebkindem" wszystkich „frontów ludowych", wszystkich pacyfistów, wszystkich masonów i wszystkich tzw. „dobrych Europejczyków", co się wykłada po części jako europejskich żydów.

Pod pewnym względem pana Titulescu można żałować. Miał nieograniczony dostęp do funduszów dyspozycyjnych i zużywał je **na cele osobiste.** Słynne w całym świecie były jego koszule z żółtawego jedwabiu. Podobno bez setki takich koszul nie wybierał się w drogę. Piszący te słowa miał szczęście oglądać w Mamaia, wykwitnym kąpielisku rumuńskim koło Konstancy, luksusową kabinę Titulescu, stojącą na plaży. Był to domek ze wspaniałymi kotarami, w wielkie bordo pasy, wyposażony w tapczany, toaletę, garderobę, małą kuchenkę. Wszędzie błyskały piękne okucia, a gatunek drzewa, z którego postawiono ten szałas, dziwnie przypominał... mahoń. Właściciel tej wspaniałości przeważnie spędzał swe wywczasy na Riwierze. W Mamaia był tylko **po królewsku... reprezentowany.**

I czy się dziwić, że się Rumunii odechciało za to płacić?

* * *

List biskupów niemieckich na **temat zwalczania komunizmu** wywołał olbrzymie wrażenie wśród wszystkich obserwatorów Trzeciej Rzeszy. Zamiast „Kulturkampfu" **zanosi się na współdziałanie katolicyzmu z „nazimi".** Czy można sobie wyobrazić coś bardziej sensacyjnego?

Sytuacja kościoła katolickiego zaczyna się wyjaśniać. Otóż tak się dzieje, że narody i państwa katolickie albo dostają się pod władzę faszyzmu, albo też „frontów ludowych" czy komunizmu. Wprawdzie kościół nie ma drogi usłanej różami pod rządami faszystowskimi, ale **istnieć i pracować może.** Tymczasem komunizm grozi bezwzględnym unicestwieniem tak wierze, jak duchowieństwu i całemu kościelnemu dobytkowi.

Watykan **nie może pójść inaczej, jak przeciw fali bolszewickiej.** Jeśli się jednak chce bronić, musi przejść na linję frontu wytyczoną przez faszyzmy lub przynajmniej żyć z nimi w pokoju. Ponieważ z drugiej strony, jak to już pokazał przykładowo Mussolini, faszyzmowi może tylko zależeć na współpracy z kościołem — **linia współdziałania rysuje się wyraźnie i list biskupów niemieckich można uważać za zupełnie zrozumiały.**

Liberalna, antyhitlerowska i wyraźnie masońska „Nationalzeitung", wychodząca w Bazylei, pokpiwa sobie z dostojników niemieckiego kościoła, twierdząc, że **Hitler zaawansował po obecnych obradach we Fuldzie i wydaniu omawianego listu do roli św. Jerzego.** Jednocześnie pismo podaje pogłoskę, wyszłą z Ameryki, że na zjeździe partyjnym w Norymbergii będzie obwołany niemiecki kościół narodowy, obejmując

Willa Grozy

ZENON ROŻAŃSKI

1)

Powieść kryminalna.

ROZDZIAŁ I.

Aspirant Służby Śledczej, Adam Boniec, urzędujący przy XXVII komisariacie policji, nudził się.

Zdążył już przeczytać wszystkie gazety, przerzucił meldunki o przestępstwach, jakie zostały popełnione w ciągu ostatniej doby na terenie jego komisariatu, lecz nie znalazł niczego, coby zdolało go zainteresować.

Same drobne kradzieże, kilka awantur ulicznych i jedno pobicie.

Nie poza tym.

To samo powtarzało się dzień po dniu i młody oficer począł się poważnie zastanawiać, czyby nie zgłosić, na ręce szefa Służby Śledczej, prośby o zwolnienie go z zajmowanego stanowiska.

Adam Boniec wstąpił do policji wiedziony młodzieńczą żądzą wrażeń, rojąc sobie, że tu znajdzie pole do popisu, że stanie się postrachem przestępców w rodzaju Scherlock'a Holmes'a.

Na służbie w policji, poza tym celem, nie zależało mu zupełnie.

Był dość zamożny, nawet bogaty i względy finansowe nie odgrywały u niego żadnej roli.

A wrażeń, jakich spodziewał się, nie było.

Mijał dzień po dniu, tydzień po tygodniu i jak nic, tak nic.

A on przecież nie po to, po ukończeniu wydziału prawa na Uniwersytecie Warszawskim, wyjechał do Akademii Kryminologicznej w Zurichu, by teraz przeprowadzać dochodzenia w sprawie takiej, czy innej awantury ulicznej.

To go zupełnie nie podniecało i nie dawało zadowolenia.

Urzędował więc sennie, urozmaicając sobie czas czytaniem dobrych książek kryminalnych, w których opisywano naprawdę ciekawe i niezwykłe historie. Takie, o jakich marzył...

Z zadumy, wyrwał go ostry dzwonek telefonu. Podniósł szybko słuchawkę:

Dwudziesty siódmy komisariat policji, aspirant Boniec przy telefonie, proszę, **kto mówi?** — wyrecytował jednym tchem, nieraz już powtarzaną, formułkę.

Okazało się, że na ulicy Różanej awanturuje się jakiś pijak. Zdążył stłuc szybę wystawową w jakimś sklepie kolonialnym, podniecony, widać, widokiem rzędu butelek ze spirytualiami. Właściciel sklepu prosi o przysłanie policjanta i aresztowanie awanturnika.

— Proszę zadzwonić do dyżurnego przodownika! — mruknął Boniec i położywszy słuchawkę, westchnął niemal rozpaczliwie.

To nazywała się praca detektywistyczna. Jak nie pijany awanturnik, to dwuzłotowy złodziej, a jeśli ani jeden, ani drugi, to znowu awantura między dwiema rozwścieczonymi sąsiadeczkami, gdzieś na przedmieściu. Powtarzało się to samo dzień po dniu, aż do znudzenia.

Spojrzał na zegarek i stwierdziwszy, że chwila zakończenia urzędowania zbliża się, ujął słuchawkę telefonu i wykręcił w jego tarczy numer telefonu kobiety, na wspomnienie której momentalnie poprawiało mu się samopoczucie i natychmiast nabierał dobrego humoru, choćby nawet znajdował się na pogrzebie.

Kobieta ta nazywała się Mira Kierszyńska i w pojęciu młodszego aspiranta policji śledczej uchodziła za ideał kobiecości i uosobienie wszystkich możliwych zalet, jakie odkryć potrafią tylko zakochani i młodzi ludzie.

— Hallooo... — przyjęła telefon.

— Chciałem mówić z panną Kierszyńską.

— Jak siz masz! Co nowego?

— Dziękuję, wszyscy zdrowi, czego i tobie życzę. O której? — zapytał krótko, wiedząc, że nie może ona zbyt długo zajmować telefonu firmowego.

— Znacznie później, niż zwykle, bo mam masę pracy. Dopiero około piątej.

— Gdzie?

— Jak zwykle! Bądź zdrów...

W chwilę później, gdy Adam Boniec zabierał się już do opuszczenia swego gabinetu, znowu zadzwonił telefon.

— Proszę, dwudziestysiódmy komisariat policji! Kto mówi? — wyrecytował zwykłą formułkę, nie siadając nawet — Co?? Trzy dni temu wyszedł i dotąd nie wrócił? Hm... Dobrze, proszę mi podać nazwisko tego pana i adres, to przyślę tam wywiadowcę... słucham, słucham! Inżynier Horowicz, zamieszkały przy ulicy Kołowej siedem. Dobrze, zaraz tam kogoś wyślę. Dowidzenia — położył słuchawkę na widełkach i wziąwszy kartkę z notatkami z przyjętego przed chwilą meldunku, nałożył kapelusz i sprawdziwszy z przyzwyczajenia, czy rewolwer posiada w tylnej kieszeni spodni, wyszedł z gabinetu.

Niedbale skinął głową służbowemu posterunkowemu i kamiennymi schodami zeszedł na parter. Tu zamienił kilkanaście słów z dyżurnym przodownikiem i wyszedł na ulicę.

Słońce przygrzewało silnie i było duszno.

Przeszedłszy kilkanaście metrów, Adam Boniec uznał, że ma niepotrzebnie ściśniętą krawatem, szyję. Wszedł więc do pierwszej napotkanej bramy i zdjąwszy jedwabną pętlicę, wyłożył na marynarkę kołnierze koszuli, poczem wyszedł na ulicę.

Kroczył powoli, nie spiesząc się, bo i po co?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tak wyznanie katolickie jak protestanckie. Sądzi jednak, że obecnie Hitler **będzie musiał odstąpić od tych projektów, wobec wyciągniętej doń ręki do zgody.**

Linia podziału, o której mówiliśmy wyżej, może więc przebiec tak głęboko, że postawi nawet kościół katolicki po jednej stronie barykady. Gdyby się to stało, **faszyzm uzyskałby ogromne wzmocnienie moralne.**

* *

Obecne wrzenie w Sowietach można by powierzchownie rzecz biorąc sprowadzić do stwierdzenia, że **jedne żydy wystrzelały drugich żydów.** Tymczasem chodzi o coś bardziej ważnego. Komunizm właściwie już się skończył. Zamiast dyktatury partii, **powstaje dyktatura wyłącznie Stalina.** Okres bonapartyzmu w rewolucji sowieckiej staje się rzeczywistością. Jeszcze parę wyroków na członków „starej gwardii" Lenina i pole zostanie puste, **tak puste, że po nim mógłby może przeglądać orszak koronacyjny „batiuszki Stalina".**

Towarzyszą temu wszystkiemu bunty chłopskie. Nie wydają się zbyt poważne. Reżim opiera się na robotnikach. Ci będą woleli wygłodzić chłopów niż rzucać się na bagnety GPU. Inna rzecz tylko, czy Stalin nie zawędruje na brzeg tej krawędzi, nad którą przebywał już Mussolini **i nie będzie musiał uspokajać mas wojną, jako ostatnim sposobem odwrócenia uwagi od trosk wewnętrznych.**

Moment ten nie wydaje się jeszcze bliski. Ewolucja Sowietów jest powolna i przystosowana do rytmu życia tego olbrzymiego kraju. Prawdopodobnie poczekamy jeszcze parę lat, na ostateczne utrwalenie **wpływów Stalina — Napoleona Rosji.**

St. Strąbski.

Chrystus w fabryce.

Częstochowa. (KAP). W dniu 24 sierpnia br. grono pracowników fabryki kapeluszy w Częstochowie z oddziału twistry, przy życzliwym poparciu dyrekcji urządziło uroczysty akt intronizacji Najświętszego Serca Jezusa. Aktu dokonał ks. St. Jastrzębski, który na zakończenie uroczystości gorąco przemówił do pracowników, podkreślając, że w walce, jaka toczy się przeciw kościołowi i wierze Chrystus zwycięży, jak zwyciężał dotąd i zapanuje nad światem, jak dziś zapanował w tym warsztacie pracy.

Zakończenie zjazdu starszoharcerskiego w Wilnie.

Jak już donosiliśmy. w dniach 25 i 26 sierpnia **ogólnopolski zjazd starszego harcerstwa** obradował nad zagadnieniami gospodarczymi, w następnych dniach przystąpiono do omówienia projektów komentarza do prawa harcerskiego.

Gorąco były omawiane **zagadnienia religijne i służby w Polsce.** Mocno podkreślano obowiązek głębokiej religijności oraz przyczynienia się do obronności kraju. Również zagadnienie miłości bliźniego zostało rozstrzygnięte zgodnie z wytycznymi etyki chrześcijańskiej.

Oficjalne zakończenie zjazdu nastąpiło w Wilnie, w schronisku szkolnym. koło góry Trzykrzyskiej w dn. 30 sierpnia. Tegoż dnia przed południem. po wysłuchaniu mszy św. w Ostrej Bramie przez uczestników zjazdu. złożono hołd sercu Marszałka Piłsudskiego na cmentarzu Rossa.

Następny zjazd odbędzie się za trzy lata, w obozie harcerskim w górach Świętokrzyskich.

Bydgoszcz była reprezentowana na zjeździe przez trzech członków **Starszoharcerskiego Kręgu Błękitnych Czwartaków: Jerzego Kuminka i Jerzego Tatarkiewicza.**

Odkrycie ciekawej rzeźby w kościele w Żarnowcu.

W kościele parafialnym w Żarnowcu **na wybrzeżu polskim,** stanowiącym dawny kościół poklasztorny ss. Benedyktynek, za jednym z ołtarzy odkryta została **niezwykle cenna i ciekawa rzeźba Piety gotyckiej z XIV stulecia.** Rzeźbę znano jako twarz Madonny, gdyż reszta rzeźby była zakryta. Od dwustu lat Pieta nie była odsłaniana, a rzeźbę zaliczano do słynnych Madonn kaszubskich. Cała figura wskazuje delikatną snycerską robotę. Twarz Madonny odznacza się rzadkim wdziękiem, oblicze zaś Chrystusa jest przepiękne. Zabytek wydobyty z ołtarza okazał się mocno nadżarty przez czas, a drzewo zmurszało.

Egzekucja zaległości podatkowych większej własności.

Sensacyjne zarządzenie wiceministra skarbu p. Świtalskiego.

Warszawa, 5. 9. (Tel. wł.) Znane już starcie konserwy z przedstawicielami rządu na posiedzeniu sejmowym w dalszym ciągu pociąga za sobą kosekwencje. Nie bez powodu zamianowano wiceministrem p. Świtalskiego z Poznania, człowieka niezwykle energicznego i doskonałego znawcę skarbowości.

Otóż wiceminister Świtalski wydał **sensacyjne zarządzenie o ściąganiu należności podatkowych z większej własności,** nie cofając się nawet przed **najostrzejszymi egzekucjami.** Jak wiadomo, ta wielka własność zalega już od wielu lat i oto teraz przyszła „kreska na Matyska".

Podczas inspekcji jednego z powiatów **premier Składkowski** zwrócił uwagę, że wielka własność ma ogromne zaległości w podatkach gruntowych, że **55 majątków w ciągu np. ostatnich dwóch lat nie zapłaciło na poczet należności ani grosza.**

Po bliższym zbadaniu okazało się, że w odniesieniu do innych należności **wypłacalność większego rolnictwa przedstawia się jeszcze gorzej.**

W wyniku tego wiceminister skarbu p. Świtalski wydał zarządzenie do dyrektorów wszystkich izb skarbowych, nakazujące **natychmiastowe podjęcie egzekucji zaległych podatków większej własności ziemskiej.** W zarządzeniu tem wiceminister Świtalski podnosi, że w wielu wypadkach przyczyny niepłacenia podatków przez większą własność szukać należy **w nieudolnem gospodarowaniu,** często **w świadomym wstrzymywaniu się od płacenia.** Dość często nawet w specjalnie złośliwy sposób większa własność uchyla się od obowiązku płacenia i ucieka się do różnych podstępów, ażeby uniemożliwić egzekucję. Stan systematycznego niepłacenia zobowiązań publicznych przez niektóre gospodarstwa nie może być w żadnym wypadku tolerowany.

Wiceminister skarbu poleca, że gdyby egzekucja na nieruchomościach nie prowadziła do celu, należy wdrażać egzekucję z majątku nieruchomego. Okoliczność, że wskutek znacznego obciążenia hipotecznego majątku osiągnie się zaspokojenie tylko uprzywilejowanych należności, nie powinna być przeszkodą do wdrożenia i przeprowadzenia egzekucji z majątku nieruchomego. W interesie gospodarstwa społecznego bowiem leży, aby **likwidować te gospodarstwa, które systematycznie nie wywiązują się ze swoich zobowiązań podatkowych** wskutek nieudolnej gospodarki lub nadmiernego zadłużenia. Poza egzekucją w drodze wystawiania na sprzedaż majątku nieruchomego, należy występować do wojewodów z wnioskiem **o przejęcie gruntów na pokrycie zaległości podatkowych.** I tu również, gdyby stan zadłużenia pozwalał na przejęcie gruntu tylko na pokrycie zaległości uprzywilejowanych, należy z tego środka skorzystać we wszystkich wypadkach, gdy przejęty obszar gruntu pozwoli na utworzenie samodzielnego gospodarstwa włościańskiego.

Brak większego efektu materialnego nie powinien wstrzymywać dyrektorów izb skarbowych od egzekucji, gdyż efekt moralny tej akcji usprawiedliwi w każdym wypadku jej zastosowanie. Nie trzeba bowiem zapominać, jak demoralizująco wpływa na drobne rolnictwo systematyczne i bezkarne niepłacenie podatków przez większą własność.

Ostatni ustęp zarządzenia wiceministra Świtalskiego wymierzony jest **przeciw urzędnikom skarbowym.** W razie stwierdzenia, że władze skarbowe ponoszą winę za powstawanie zaległości podatków u większej własności, czy to przez nieudolną akcję, czy też na skutek dobrych stosunków z ziemianami (polowanka itp. — red.), należy **wobec winnych urzędników wyciągnąć natychmiast odpowiednie konsekwencje służbowe.** Winni urzędnicy mają być przede wszystkim usunięcie z zajmowanych stanowisk kierowniczych.

Należy się tu małe wyjaśnienie. Dopóki była idealna współpraca konserwy z BB, mały rolnik z żalem spoglądał, jak mu za drobne zaległości zabierano krowę, a większa własność zawsze się wykręciła, mając przy tym olbrzymie zaległości. Ten stan amoralny kończy się dopiero z chwilą, gdy współpraca konserwy z sanacją zaczęła szwankować. (r)

Myśl zjednoczenia narodu zyskuje na sile.

Słowa generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego o wyrównaniu różnic, które były przedmiotem rozważań w wczorajszym naszym artykule „Zapowiedź zmian?", rozpatrywane są także przez pisma innych kierunków. Sanacyjno-radykalny „Kurier Poranny" daje do zrozumienia, że gen. Rydz-Śmigły jest przeciwny użyciu siły dla wytworzenia wspólnej woli w narodzie, że pragnie jedność i moc narodu budować na poszanowaniu woli wszystkich obywateli. Oto, co pisze:

„Wiemy, że inne narody nie cofają się przed żadnymi środkami, aby osiągnąć swą jedność wewnętrzną: tę jedność, w której widzą siłę. Ale wiemy także, jak wysoka jest cena, którą tę jedność okupują, budując siłę swą na przemocy, a niekiedy wręcz zakładając swój mocarstwowy kolektyw na poniewierce i ruinie człowieka. Czyż trzeba wskazywać przykłady? My, Polacy, walcząc przez pokolenia o niepodległość Ojczyzny, walczyliśmy nie o taką siłę, nie o taką hierarchię wartości. **Walczyliśmy o Polskę, którąby jedność i moc narodu budowała na poszanowaniu wszystkich obywateli.** Walczyliśmy o siłę, którąby nie wyłączała dobrej woli. **Takiej Polsce** — wnosić wolno — **hetmanić chce gen. Śmigły-Rydz".**

Ciekawe uwagi na ten sam temat snuje także narodowe „ABC":

„Oświadczenie Naczelnego Wodza Armji Polskiej ma dziś wagę szczególną. **Byłoby wielkim szczęściem dla Polski, by okres jałowych walk został bezwzględnie zamknięty.** Przy naszej strukturze psychicznej, gospodarczej i politycznej, przy naszym układzie ludnościowym (ogromny procent mniejszości narodowych) **nie da się osiągnąć zjednoczenia środkami przymusu.** Zresztą użycie wielu z nich okazało się już zawodne. Z tego środka należy zrezygnować. Pełne skupienie narodu do twórczej pracy można dziś więc osiągnąć wyłącznie przez oparcie się zdecydowanie i jasno na żywych ruchach społecznych, powstałych organicznie. **Nowy stan rzeczy wymaga jednak rewizji szeregu podstawowych poglądów i zmiany wielu metod działania obozu rządzącego,** wymaga równie przede wszystkim odważnego spojrzenia w oczy rzeczywistości i przyszłości, a nie prób konserwowania minionej bezpowrotnie przeszłości".

Jak widzimy, hasło jedności narodowej w różnych środowiskach zyskuje na sile.

Budowa dworca głównego w Warszawie.

Zapadła już ostateczna decyzja w sprawie terminu ukończenia budowy centralnego dworca kolejowego w Warszawie. Projekt gmachu dworca jest już dawno gotowy. Będzie on zbudowany ściśle według nagrodzonego projektu ś. p. profesora Przybylskiego. W czasie budowy torów dolnego poziomu założono całkowicie fundamenty pod gmach nowego dworca. Konstrukcja żelazna w roku 1937 będzie ustawiona i obmurowana. W roku 1938 założone zostaną instalacje w całym gmachu oraz nastąpi otynkowanie go wewnątrz i wyłożenie płytami kamiennymi nazewnątrz.

Ilość torów powiększona zostanie z 8 do 12, tym samym zaś zbudowane zostaną dalsze dwa perony do ogólnej liczby 6.

Oddanie do użytku nowego centralnego dworca przewidziane jest na jesień 1938 roku, a więc już za dwa lata. Jednocześnie z końcowymi pracami przy budowie dworca **zostanie zburzony istniejący do dziś budynek dawnego dworca b. kolei warszawsko-wiedeńskiej** oraz zburzone zostaną budynki, stojące wzdłuż ulicy Chmielnej. W ostatnim etapie zniesiony będzie prowizoryczny **dworzec drewniany** od strony Alei Jerozolimskiej.

Sanatorzy między sobą.

„Naród i państwo" — organ t. zw. naprawiaczy — tak sobie używa na wileńskiem „Słowie". reprezentującem sanacyjne sfery konserwatywne:

„W granicach „kompleksu naprawiackiego". obciążającego od lat naczelnego redaktora wileńskiego „Słowa", bywał przezeń dość często wyodrębniany wycinek tego kompleksu. który nazwalibyśmy **„kompleksem Grażyńskiego".** Dzisiaj interesuje i pasjonuje tegoż naczelnego redaktora inny. niemniej — zdaje się — spędzający mu sen z oczu **„kompleks Kwiatkowskiego".** W numerze 223 z 15. 8. kompleks ten występuje we formie następującej notatki:

Min. Kwiatkowski.

„Według krążących pogłosek. trwa od kilku dni **badanie ksiąg handlowych znanego ziemianina sen. Edwarda Kleszczyńskiego, prezesa Izby Rolniczej w Warszawie.**

Jak wiadomo. senator Kleszczyński należał do grona tych parlamentarzystów. którzy **krytycznie oceniają politykę gospodarczą obecnego min. skarbu".**

Czyż istotnie. zdaniem p. Cata. fakt zaatakowania min. skarbu. czy jego polityki. miałby już raz na zawsze uwalniać atakującego od kontroli skarbowej. a może nawet od płacenia podatków?

Byłby to zbyt dobry interes dla wielu naszych konserwatystów".

Watykan przeciw komunizmowi.

Rzym, 4. 9. (PAT). „Stampa" donosi, że list pasterski episkopatu niemieckiego przeciw komunizmowi jest pierwszym etapem wielkiej akcji, jaką Watykan zamierza przeprowadzić **również w innych krajach przeciwko niebezpieczeństwu komunizmu,** które stolica apostilska uważa **za najgroźniejsze.**

Wedle „Stampy" dyrektywy w tej sprawie wydane zostały osobiście przez Ojca św. w Castel Gandolfo podczas audiencji udzielanych ostatnio **biskupom Francji, Austrii i Węgier.** Biskupom tym pozostawiono jednak swobodę wyboru chwili wszczęcia kampanii przeciw komunizmowi. Nie jest wyłączone, że po powrocie Ojca św. do Watykanu nastąpią **nowe doniosłe manifesty przeciw komunizmowi, ponieważ Papież Pius XI zdecydowany jest działać bardzo energicznie.**

Wielki kanał połączy Wartę z Wisłą.

Bydgoszcz, naturalna stolica Pomorza, stanie się ośrodkiem nowej linii wodno-komunikacyjnej.

Warszawa. 5. 9. (Tel. wł.). Ministerstwo komunikacji przystąpiło do szczegółowego przestudiowania projektu **połączenia rzeki Wisły z Wartą przez jeziora: Gopło, Ślesińskie, Mikorzyńskie i Pątnowskie.** Ogólne studia nad tym projektem prowadzone były już dawniej, bo w latach 1923-27 i w tymże czasie opracowany został projekt generalny kanału Warta—Gopło. Obecnie już są prowadzone szczegółowe zdjęcia terenowe i badania hydrologiczne dla ostatecznego ustalenia trasy kanału oraz sposobów zasilania go wodą.

Połączenie wodne dwóch wielkich rzek kraju odegra niewątpliwie **doniosłą rolę gospodarczą,** zwiększając znacznie zasięg wodnych transportów, idących do naszych portów morskich.

Kanał rozpoczynać się będzie w pobliżu m. Konina, zaś punktem końcowym będzie m. Kruszwica, skąd istnieje już droga wodna przez **skanalizowaną rzekę Noteć i kanał bydgoski** do Wisły. (r)

Rada Ligi Narodów zajmie się sprawami gdańskimi.

Gdańsk, 5. 9. (Tel. wł.). Według doniesień Agencji Press, zbierająca się dnia 8 bm. w Genewie Rada Ligi Narodów zajmie się ostatnimi konfliktami gdańskimi. Jako 25 punkt porządku dziennego figuruje raport Polski o głośnym incydencie, wywołanym przez komendanta niemieckiego krążownika „Leipzig" w Gdańsku. Sprawozdawcą raportu polskiego w radzie Ligi będzie angielski minister spraw zagranicznych p. Eden.

Dotychczas nie wiadomo, co uczyni Rada Ligi ze sprawozdaniem komisarza Lestera o ostatnich zarządzeniach senatu gdańskiego, wymierzonych przeciwko opozycji i jej prasie. Do raportu dołączona jest notatka, dająca wyraz zapatrywaniu, że jest zadaniem prawników stwierdzić, czy i w jakich szczegółach zarządzenia gdańskie budzą zastrzeżenia i wątpliwości.

Uchodzi za możliwe, że komitet trzech Anglia, Francja, Portugalia, powołany przez Ligę Narodów do czuwania nad wypadkami w Gdańsku, przedstawi raport komisarza Lestera Lidze Narodów.

Zdaniem gdańskich kół politycznych jest całkowicie prawdopodobne, że Liga Narodów skierować może całą kwestię do trybunału w Hadze dla uzyskania opinii prawniczej. (r)

List z Londynu.

Polska, Niemcy, Europa.

(Od naszego korespondenta).

Londyn, w sierpniu.

Wizytę gen. Gamelin w Warszawie i przyjazd Rydza-Śmigłego do Paryża — określa się w Londynie, jako „nie ulegającą wątpliwości zmianę w dotychczasowych orientacjach kół rządowych w Warszawie". Wbrew zaprzeczeniom w półoficjalnej „Gazecie Polskiej", mimo całego steku artykułów sanacyjnej prasy — w polityce zagranicznej polskiej zaszły modyfikacje — i to w dużym zakresie. W Londynie zdają sobie dobrze sprawę, że między wizytami **b. premiera w Budapeszcie oraz ministra Becka w Białogrodzie a przyjazdem gen. Gamelin do Warszawy** i bardzo szybką rewizytą **gen. Rydza-Śmigłego w Paryżu** — są jednak bardzo istotne różnice.

Sympatie społeczeństwa polskiego były zawsze po stronie Francji — pisze „Daily Chronicle" — ale czy były one wyrazem oficjalnej polityki warszawskiej? Cały szereg faktów świadczyłby raczej odmiennie. Wyraźny zwrot zaszedł dopiero w ostatnich miesiącach.

W Londynie podobnie zresztą jak w Paryżu — przypisuje się ten fakt dwom, zresztą bardzo ściśle łączącym się ze sobą okolicznościom. Były niemi:

1. Okupacja Nadrenii, wbrew dobrowolnie przyjętym zobowiązaniom, przez wojska Trzeciej Rzeszy.

2. Wzrastający wpływ gen. Rydza-Śmigłego w Polsce.

Nastawieni na modną orientację dziennikarze — mogli wypisywać bzdury w rodzaju, że „sądy nad Niemcami nic Polskę nie obchodzą" i że „zajęcie neutralnej strefy reńskiej nie dotyczy interesów Rzeczypospolitej". Nie mógł podzielać tego zdania naczelny inspektor armii. I korespondenci pism angielskich jednomyślnie wskazują na zaniepokojenie, jakie w kołach wojskowych polskich wywołała wiadomość o projektowanej „linii Hitlera", to jest paśmie fortyfikacyj obronnych, które miały biec od Alp aż do granicy holenderskiej. Budowa ich wskazywała najlepiej linię przyszłego ataku Niemiec: **zabezpieczenie od strony Francji pozwoliłoby rzucić większość sił niemieckich na wschód.** Jeżeli bezpośrednio niemal po kwestii nadreńskiej na czoło zagadnień międzynarodowych wysunięto w Berlinie sprawę Gdańska — to trudno było doprawdy nie uchwycić logicznego związku między tymi dwoma przesłankami.

— **Porozumienie polsko-niemieckie ze stycznia 1934 roku** — pisał „Manchester Guardian" **mogło oddać Warszawie pewne korzyści, ale tylko w tym wypadku, jeżeliby dysproporcja sił między dwoma państwami nie zarysowała się zbyt jaskrawie.** Tymczasem kolosalne zbrojenia w Trzeciej Rzeszy wytworzyły całkiem odmienną sytuację. **Polsce groziło niebezpieczeństwo zupełnego uzależnienia się od Berlina i to pod każdym względem.** Zresztą w Niemczech niedwuznacznie zaczęto dawać Polsce do zrozumienia, że stosunek równowagi sił między oboma państwami przedstawia się inaczej w 1936 roku — aniżeli w chwili zawierania paktu Hitler—Lipski.

I to był, zdaniem Londynu, najważniejszy powód odnowienia tego przymierza, które nie przestawało łączyć Rzeczypospolitę z Francją. Ponieważ dzisiaj żadne z państw nie może sobie pozwolić na niezależną, **to jest izolowaną od innych zagadnień międzynarodowych politykę zagraniczną** — przeto nie byłoby wcale dziwnem, gdyby zmiana stanowiska Warszawy nie wpłynęła, w dalszych swych konsekwencjach, na pewien wyraźniej zaznaczający się zwrot w polityce Rzymu. W taki sposób zawaliłyby się fundamenty mozolnie wznoszonego gmachu „Mitteleuropy", w którym Niemcy miały zajmować pierwsze piętro a szereg państw centralnych i południowych — sutereny i różne bardzo skromne i bardzo ograniczone przybudówki.

Koła polityczne angielskie, ujmując jak całe zresztą społeczeństwo, wszystkie problemy walki dyplomatycznej pod kątem zapatrywań **sportowych** — są zdania, że w pierwszej połowie matchu o hegemonię w Środkowej Europie — **Trzecia Rzesza poniosła dotkliwą porażkę.** Niemcy ruszyły do ataku, który obfitował nawet w bardzo efektowne momenty: potarganie V części traktatu wersalskiego i wypowiedzenie klauzul rozbrojeniowych, zajęcie Nadrenii, kolosalne zbrojenia, moralny protektorat nad Austrią, coraz to większe uzależnienie Węgier od Berlina. Ale po każdej akcji następuje reakcja. Występuje ona coraz wyraźniej w państwach, śledzących z najbaczniejszą uwagą poszczególne fazy tej doniosłej rozgrywki.

Zbrojenia niemieckie i z brutalną otwartością zapowiadany „Drang nach Osten", którego przedsmak mieliśmy już w ataku na Gdańsk — **zaniepokoił Warszawę.** Prasa rządowa zaczyna powtarzać bez żadnej zresztą wstydliwości dawne argumenty opozycji. **Jeżeli zwrot w polityce polskiej** — mówi się w Londynie — **miałby się stać jedynym następstwem zbyt silnych uderzeń niemieckich w stół międzynarodowych interesów — to sam ten fakt byłby poważnym niepowodzeniem polityki kanclerza.**

Lecz fakty bardzo poważnego ochłodzenia się stosunków między Rzeszą a świeżo „zaprzyjaźnionymi" państwami — **nie są bynajmniej odosobnione.** Zbyt daleko posunięty flirt wiedeńsko-berliński — **niepokoi Włochy.** Tym bardziej, że łączy się z nim interwencja Rzeszy na wodach śródziemnomorskich, bynajmniej nie pożądana w Rzymie. Komentarze prasy włoskiej po wprowadzeniu obowiązku dwuletniej służby wojskowej w Rzeszy — **są więcej niż chłodne.** O duserach niemiecko-węgierskich pisze się nad Tybrem z wyraźną niechęcią. Włochy mogły brać w opiekę Węgry i ich „święte prawa do bytu" — ale nie mają najmniejszej ochoty, aby „krzywdą" madziarską interesowały się inne, bardzo potężne mocarstwa. Wpływy Rzymu nad Dunajem **stanowią ważny punkt w tym programie „odrodzenia imperium",** jaki Mussolini roztoczył przed nową Italią. **Wpływami tymi nie zamierzają się Włochy wcale dzielić — i będą ich bronić z całą stanowczością.**

Wzrostem akcji niemieckich na budapeszteńskiej giełdzie politycznej — niepokoją się również inni. Przede wszystkim Rumunia. W Berlinie powitano z wielkim okrzykiem zadowolenia ustąpienie Titulescu ze stanowiska rumuńskiego ministra spraw zagranicznych. Radość przedwczesna, gdyż Titulescu upadł z powodów czysto wewnętrznej polityki, a jego następca, **p. Antonesco** jest znanym zwolennikiem najściślejszego przymierza Małej Ententy i sojuszu z Francją. Wystarczy przeczytać sobie artykuły wstępne organów wszystkich ugrupowań politycznych — ażeby wyczuć to zaniepokojenie, które w stosunku do „nowej karty węgierskiej" przebija się w Bukareszcie. Ostatnie pociągnięcia hitlerowskie wywołały także poważne obawy w Jugosławii. Jak wiadomo, w Białogrodzie pracowała bardzo usilnie propaganda niemiecka. **Chodziło o oderwanie południowo-słowiańskiego królestwa od Małej Ententy i Francji.** W pewnych kołach zaczęto nawet coś przebąkiwać o możliwym pośrednictwie Polski w sprawie „polubownego załatwienia sporów" między Belgradem a Bukaresztem. Dzisiaj taka interwencja jest nie tylko bardzo nieprawdopodobna — ale hasła poparcia rewizjonizmu węgierskiego, powtarzane coraz głośniej nad Sprewą — **odbijają się bardzo niekorzystnym echem nad Drawą i Dunajem.** Nawet te koła, które miały opinię „filogermańskich" — zaczynają coraz to krytyczniej odnosić się do idei politycznej współpracy z Trzecią Rzeszą.

Opinia kół zbliżonych do Foreign Office (angielskie MZS) — ma wrażenie, że „wspólny front faszystowski" pod egidą i kierownictwem Niemiec — **będzie problemem niesłychanie trudnym do zrealizowania.** To przekonanie nie będzie napewno jedną z tych wiadomości, któreby przyjęło z objawami niezadowolenia społeczeństwo polskie.

J. K.

Los dominikanów hiszpańskich.

Miasto Watykańskie. (KAP). Z Barcelony donoszą, że sześciu dominikanów należących do klasztorów św. Gerwazego i św. Hilarego, w tym dwóch profesorów rzymskiego kolegium Angelicum, zostało w okrutny sposób zamordowanych. Z pozostałych 800 zakonników tego zgromadzenia w Hiszpanii część przebywa w kraju w rozproszeniu, część ukryła się. Znany kaznodzieja Ludwik Urbano więziony jest w Walencji a o. Józef Gafo, były członek kortezów, w Madrycie.

Kobiety idą do ataku.

Mniej poważne trzy grosze w całkiem poważnej dyskusji.

Bydgoszcz, 6 września.

Nie mogę powiedzieć, żebym się czuł specjalnie pewnie na tym terenie, na który teraz lekkomyślnie wchodzę. Zresztą to zalęknienie wszyscy łatwo pojmą i wybaczą, jeśli uczciwie zważą, że w ogóle podejmowanie jakiejkolwiek dyskusji z kobietami nie jest rzeczą bezpieczną i prostą, a co dopiero dyskusji na temat kobiecych praw społecznych i politycznych.



Aktualnie bowiem wpadło mi do głowy, aby dorzucić swoje — mniej dostojne — trzy grosze do poważnej debaty, której odpowiedzialnym celem jest wytyczenie nowych szlaków działalności publicznej kobiet w naszym kraju. Bo kobiety podobno dotąd za mało miały do powiedzenia i stąd wszelkie zło, zepsucie i niedociągnięcia. Teraz ma być inaczej. Kobiety pójdą na front naszej rzeczywistości i w mig zrobią porządek. Ani się nie obejrzymy, jak lśnić będziemy od czystości fizycznej i moralnej, jak wejdziemy w szczęśliwą epokę nowego ładu i wszelkiej pomyślności. Był kryzys — nie będzie kryzysu, kradli — przestaną kraść, mężczyźni zajmowali synekury i ciepłe protekcyjne posadki — teraz się to wszystko bezpowrotnie skończy. Kobiety chwycą jak jedna żona za miotłę i — już! Automatycznie nasta-



nie dobrobyt i raj na ziemi. Samo przez się rozumie się, że zaginie opozycyjne narzekanie, niezadowolenie i wzajemna nieufność, gdy nad maszerującymi kadrami bojowniczek lepszej przyszłości zawisną na drzewcach spódnice — symbole nowego odrodzenia.

Najważniejsze jest to, że kobiety są świadome swej roli dziejowej i swojej niewątpliwej przewagi nad męskimi ciamajdami. Ba, jak wynika ze stanowczych wynurzeń wielce szanownych zwolenniczek wyprowadzenia do akcji społecznej niewieścich szeregach, kobiety zdają sobie dobrze sprawę, którędy najłatwiej będzie im wkroczyć na arenę walki. Mianowicie droga ta wiedzie utartym szlakiem — przez mężowskie gabinety, a najpoważniejszym argumentem jest w tym działaniu — pantofel.



Nie chcę tu być posądzony o gołosłowność i jakąś — obcą mi — złośliwość. W tym wypadku tajniki kobiecej strategii zdradzają członkinie sztabu tej niewieściej armii. Czytaliśmy przecież apel, który zupełnie niedwuznacznie dał poznać, że kobiety wszystkimi drogami chcą dojść do Rzymu, a właściwie do władzy. Znakomita pisarka p. Alina Prus-Krzemińska, osoba o gołębim sercu, nie znająca się na perfidii ludzkiej i nie uznająca dyplomatycznych kruczków, całkiem wyraźnie przyznała, jak sobie kobiety wyobrażają zdobycie decydującego wpływu na sprawy tego świata:

„Mężczyzna wszak mówi o sobie: „My rządzimy światem, a nami kobiety“. Przyjmijmy w powiedzeniu takim choćby trzy czwarte prawdy, a tyle jest napewno, to za gospodarkę danego kraju — zagmatwaną, jak w Polsce obecnie — odpowiada nie tylko mężczyzna, ale i kobieta danego narodu. Zatem — do dzieła — Polko-patriotko, tam na świeczniku stojąca! Jeżeli przez panów stworzenia możemy wpłynąć na polepszenie doli naszej Ojczyzny, użyjmy tego wpływu niezwłocznie — w jak najdostojniejszym tych słów znaczeniu.“

Polko-patriotko, tam na świeczniku stojąca! Do kogo też może się to wezwanie odnosić? Czy do tych żon wysokich dygnitarzy, co roku wymienianych przez mężów, które jeżdżą reprezentacyjnymi salonkami po świecie i są zawsze na wszystkich fotografiach, rozsyłanych przez PAT? Czy też chodzi o te wszystkie Esterki, które z ramienia narodu wybranego działają w wysoko postawionych sypialniach? A może...



Tak, już wiem, chodzi o nią, o tę właśnie jedną, jedyną, wybraną — poprostu o Wandę Parylewiczową, która dzisiaj na odmianę prezyduje w krakowskim więzieniu.

Parylewiczowa Wanda —
To najlepsza propaganda! —

W porównaniu z nią wszystkie głosy oficjalnych biur propagandy, organizacji, planowania i akcji są zawodzeniami, dochodzącymi z za ściany dziecinnego pokoju. Nikt nie potrafił i nie potrafi zrobić tyle reklamy sanacji z jednej strony i akcji emancypanckiej kobiet z drugiej, co ta dzielna niewiasta, która sama potrafiła uruchomić potężny odcinek naszego pospólnego życia.

Wśród kobiet, wysoko na świeczniku stojących, Parylewiczowa była tą, która nigdy nie omijała sposobności okazania dobrej woli, gdy w ważnych wypadkach petenci do niej z prośbą o poparcie sprawy się udawali. Parylewiczowa petycje sama przyjmowała, jak to czynią koronowane głowy w innych krajach.



Parylewiczowa ze swojej strony robiła, co mogła, niestety, jednak jej akcja nie znalazła dostatecznego zrozumienia i poparcia. Stało się wprost przeciwnie: za jej myto — kijem ją obito. Parylewiczowa znalazła się na kuracji w więzieniu, a jej mąż poszedł w odstawkę.

Przykro się robi na myśl, w jaki sposób potraktowano „przedsiębiorczą“ ...działaczkę. Ten odstraszający przykład może wpłynąć druzgocąco na inicjatywę i zapał kobiet, chcących rządzić mężczyznami i — co dalej idzie — światem. Niejedna, wiele mogąca, pani zastanowi się teraz poważnie, zanim poprze, gdzie należy i za co należy, skargę czy podanie bliźniego swego. I w ten sposób cała piękna akcja ulegnie załamaniu. Kobiety będą musiały zrezygnować ze swoich ambicyj i planów, a to będzie przecież straszne!

Trzeba więc szukać nowych sposobów, jeśliby dotychczasowe przez złą wolę i brak powszechniejszego zrozumienia miały zawieść... Nie należy jednak wątpić, że kobiety zawsze jakąś radę znajdą. Nie tędy, to owędy, ale swego głosu wysłuchać każą. Kobiety przecież są zasadniczymi wrogami przysłowia, twierdzącego, że milczenie jest złotem. A gdyby nawet to przysłowie było prawdziwym, to kobiety zdobyłyby się na dumne odrzucenie złota do złota i wybrałyby srebro mowy.

Już w starożytności Parys sprawdził na sobie, co potrafią kobiety, gdy się na coś uwezmą, i przekonał się na własnej skórze, „jak te boginie na sposoby



biorą się“. Trzy greckie boginie razem z Piękną Heleną spowodowały wojnę trojańską. Do czego więc zdolne są dzisiejsze panie, których wola rządzenia jest jeszcze większa? Tu nawet przykład Parylewiczowej może być niewystarczający. Nie chcę być złym prorokiem, ale łatwo się może zdarzyć, że w najbliższej przyszłości wpadniemy w niewolę kobiecą. I dlatego zamiast ciągle kokietować ludowców i wołać: chłopy idą! — lepiej wznieść okrzyk bardziej istotny:

Baby idą!
I w nogi, bo będzie źle...

(hak).

Znowu czeska komedia sądowa.

Mor. Ostrawa, 5. 9. (PAT). W drugim dniu procesu przeciwko oskarżonemu Bockowi i towarzyszom odbyła się wizja lokalna w terenie, której celem było zrekonstruowanie akcji **rzekomego wybijania szyb w szkołach czeskich.** O godz. 8 rano wyjechali samochodami członkowie sądu okręgowego w Morawskiej Ostrawie, prokurator, oddział śledczy żandarmerii oraz dziennikarze polscy, niemieccy i czescy. Po objeździe wszystkich miejscowości, w których miało miejsce wybijanie szyb, ekspedycja sądowa dokonała **przeglądu polskiego domu reprezentacyjnego „Polonia“ w czeskim Cieszynie, który miał być rzekomo główną siedzibą „polskich terorystów“.**



Niemcy militaryzują cały przemysł samochodowy.

Paryż. Dobrze poinformowane pismo paryskie „Excelsior“ podaje sensacyjną wiadomość, że przed kilkoma dniami odbyła się w Ministerstwie Wojny w Berlinie konferencja, w której wzięło udział 3 generałów Reichswehry, komendant wszystkich jednostek zmotoryzowanych oraz kilku inżynierów przemysłu automobilowego. Na konferencji uchwalono powołać do życia komitet, który miałby obowiązek kwalifikować wszystkie modele nowo budujących się samochodów i to w tym kierunku, aby **na wypadek wojny wozy te natychmiast mogły być użyte do celów wojskowych.** Wozy najmniejszego typu mają być używane do transportów rannych w rejonie działań wojennych, większe do celów zaprowiantowania armii, ciężarowe natomiast do transportu oddziałów wojskowych oraz amunicji i sprzętu wojennego.

Komitet ten będzie w kontakcie z konstruktorami pilnować, aby **już w czasie budowy wozów wprowadzono pewne niezbędne dodatki jak np. w małych wozach haki, na nosze dla rannych, przy większych podstawy dla wmontowania karabinów maszynowych, przy wozach ciężarowych montowanie konstrukcji podwozia w ten sposób, aby mogła być dodaną trzecia para kół, a dalej, aby można było wmontować działa przeciwlotnicze.**

Nowy przelot nad Atlantykiem.

Londyn, 5. 9. (PAT). Lotnicy amerykańscy Richman i Marill oczekiwani na lotnisku w Groydon pod Londynem około godz. 17, z powodu wyczerpania zapasu benzyny zmuszeni byli do **lądowania na wybrzeżach Walii** o godz. 16 min. 8. Samolot opuścił się w pobliżu miejscowości Marnordilo w Carmathen Sands.

Samolot **„Lady of Peace“** przeleciał nad Atlantykiem z przeciętną szybkością 210 angielskich mil na godzinę. Przelot nad Atlantykiem został dokonany w ciągu 15 godzin. Lotnicy stracili około godziny na znalezienie odpowiedniego miejsca do lądowania. Chmury, które unosiły się na nieznacznej wysokości zmniejszały stale pole widzenia. Kiedy samolot znajdował się na połowie drogi do Anglii, na wysokości około tysiąca metrów nagle z błyskawiczną szybkością **zaczął opuszczać się na dół.** Lotnicy z trudnością **odzyskali nad nim kontrolę.**

Aresztowanie „sobowtóra“ Kiepury.

Prasa wiedeńska donosi o **aresztowaniu w Koloszwarze 27-letniego śpiewaka Franka, który od dłuższego czasu na skutek łudzącego podobieństwa do Jana Kiepury podawał się wszędzie za tego sławnego śpiewaka.** Dzięki temu uzyskał nawet engagement do filmu oraz w Bukareszcie udzielił wywiadu prasowego, a przy tej okazji popełnił szereg nadużyć pieniężnych.

Nowe wystąpienia przeciwżydowskie na Litwie.

W miejscowości Darbewa doszło do ostrych wystąpień przeciwko żydom. Nocą zebrany tłum w ilości przeszło kilkaset osób, wybił we wszystkich domach szyby, raniąc kilku żydów. Policja, po wkroczeniu aresztowała dwanaście osób, które odpowiadać będą obecnie przed sądem.

Prace nad budżetem na rok 1937-38

pod znakiem bezwzględnej równowagi.

Warszawa, 5. 9. (Tel. wł.). Wszystkie resorty ministerialne zajęte są układaniem preliminarzy budżetowych na rok 1937-38. Wydane zostały instrukcje, aby preliminarze poszczególnych ministerstw przedłożone zostały departamentowi budżetowemu ministerstwa skarbu do dnia 20 września.

Dopiero po tym terminie rozpoczną się właściwe, końcowe prace ministerstwa skarbu nad preliminarzem budżetowym państwa. Przewidziane są liczne konferencje z przedstawicielami resortów ministerialnych, mające na celu uzgodnienie poszczególnych pozycyj. Ministerstwo skarbu postanowiło opracować preliminarz budżetowy pod hasłem **bezwzględnej równowagi** oraz urealnienia przewidywanych dochodów i wydatków. Jako przykład nierealnych pozycyj w budżecie wymienia się m. in. preliminowany w swoim czasie przez ministerstwo komunikacji dochód z kolei w sumie 72 milionów. Pozycja ta jest nierealna i wstawiona do budżetu nie będzie. Nas jednak najbardziej ciekawi zagadnienie płac pracowniczych. Wiadomo, że wprowadzony został nadzwyczajny podatek, ale tylko na okres 2 lat, a więc do roku 1938. Czy więc w nowym budżecie będą figurowały te wielkie sumy, uzyskane od pracowników państwowych drogą nadzwyczajnego podatku?

Zdaje się, że wpływów tych rząd tak łatwo się nie wyrzeknie, gdyż one w głównej mierze stanowią o zrównoważeniu budżetu. (r)

Życie wsi Polski Zachodniej.

Po żniwach.

Położenie rolników nie wesołe. — Kiedy nadejdzie pomoc dla ofiar huraganu? — „Sezon" włóczęgów. — Zawrócić z błędnej drogi!

Żniwa już ukończone. Ustał dźwięk kos i terkot żniwiarek. Na miejscu falujących do niedawna łanów zbóż czernieją odwalone pługiem skiby. Ziemię przygotowano pod nowy siew.

Tegoroczne zbiory zbóż na Pomorzu zawiodły oczekiwania, zbyt optymistyczne. Zbiory zbóż nie są w tym roku zbyt dobre, a miejscami nawet dość mizerne. Żyto sypie słabo, ziarno jest drobne i lekkie. Jęczmień i owies również źle plonuje. Na skutek obfitych deszczów w czasie żniw, dużo zboża porosło, zwłaszcza jęczmienia i owsa. Warunki atmosferyczne w tym roku nie bardzo dopisały. Obecnie w niektórych okolicach, zwłaszcza na glebach ciężkich, na skutek nadmiernej wilgoci **gniją ziemniaki.** Jedynie dłuższy okres dobrej pogody może jeszcze uratować zbiór ziemniaków. W ogrodach i sadach wielkie spustoszenia wyrządziły huragany. W wielu miejscach obok deszczów **pojawiła się plaga robactwa.** Masy gąsienic zżerają warzywa w ogrodach, a na polach pędraki sieją spustoszenie wśród buraków.

W tych warunkach **położenie rolników nie jest zbyt wesołe.** Słabe wyniki zbiorów dają się dotkliwie we znaki przede wszystkim tym gospodarstwom, które nastawione są na produkcję zboża. Mała pociecha w tym, że dzięki słabym zbiorom ceny zbóż, wykazują tendencję zwyżkową; nic po wysokich cenach zbóż. skoro go nie ma na sprzedaż. W korzystniejszym położeniu znajdują się te gospodarstwa, które położyły większy nacisk na hodowlę inwentarza. Stąd wniosek, że gospodarstwa rolne powinny oprzeć się przede wszystkim na hodowli i to nie tylko świń, ale także bydła i owiec.

*

Jak wiadomo, nad znaczną częścią Pomorza przeszedł w lipcu br. straszliwy huragan, który wyrządził olbrzymie szkody. Zbliża się jesień, a **obiecana ludności pomoc na terenach zniszczonych huraganem jakoś nie nadchodzi.** Uszkodzone domy i zabudowania gospodarskie zaciekają, inwentarz moknie i marznie, a mokre zboże w podziurawionych stodołach porasta. Młócić ani sprzedawać zboża nie można. Czy nie możnaby dostarczyć tym nieszczęśliwym potrzebnego materiału budowlanego na odpłatę, a gdyby się który z nich w terminie nie wywiązał z zobowiązań, należność wciągnąć na hipotekę. Należałoby im dopomóc jak najrychlej.

*

Wieś zaroiła się ostatnio od różnych „bezrobotnych" włóczęgów i domokrążnych muzykantów. Nic dziwnego, przecież żniwa już ukończone i rolnik musi się z nimi z tym, co sam wypracował, podzielić. Podczas żniw, kiedy dla braku ludzi żyto gniło na polach, włóczędzy nie pokazali się na wsi. W czasie, kiedy rolnik w pocie czoła pracował od świtu do późnego wieczora, „bezrobotni" wędrowcy spoczywali sobie w cieniu gaików i drzew przydrożnych, a do domostw po jałmużnę wysyłali starców i dzieci. Takim, którzy gardzą pracą w polu, **nie należy dawać ani grosza.** Niech nauczą się pracą nie gardzić.

*

Parcelacja na Pomorzu prowadzona była przez szereg lat na zasadach zdrowych. Tworzono osady pełnorolne, dwukonne, z zabudowaniami trwałymi. W roku ubiegłym jednak zaczęto na Pomorzu tworzyć osady całkim drobne, o obszarze pięciu do ośmiu hektarów. W osadach tych wznosi się wszystkie niemal zabudowania gospodarskie, a więc domy mieszkalne, jak i stodoły, obory itp. niemurowane lecz z drzewa, przy czym buduje się je w sposób prymitywny. To też dachy przeciekają, ściany mają szpary do tego stopnia, że gdy wiatr wieje, to obrazy się na nich chwieją. Oczywiście budynki takie nie będą dawały zimą dostatecznego zabezpieczenia przed zimnem. Poza tym i wielkość zabudowań jest stanowczo za mała.

W ten sposób prowadzona parcelacja nie wzbudzi entuzjazmu ani wśród ludności rdzennej, przywykłej do solidnego murowanego budownictwa wiejskiego, ani wśród osadników. Niemcy zaś śmieją się z tego systemu przeprowadzania parcelacji. **Lepiej więc zawrócić z tej błędnej drogi, prowadzącej do obniżenia poziomu kultury Pomorza, a przy tworzeniu nowych osad baczyć na to, by te osady były pod względem gospodarczym zdrowe, by osadnik mógł to, co wyprodukuje, nietylko zjeść, ale by miał także produkty na sprzedaż, a tym samym by mógł kupić wyroby przemysłowe.**

PRZECIEŻ DOBROBYT WSI, TO DOBROBYT MIASTA.

D. W.

Uzdrowienie niewidomego od urodzenia.

Słynny okulista włoski prof. Neuschuller zdołał po dokonaniu czterech zabiegów chirurgicznych i przy specjalnej kuracji **uzdrowić 15-letniego chłopca, dotkniętego wrodzoną zaćmą (kataraktą) obu oczu.** Chłopiec widzi obecnie zupełnie dobrze.

Sowiety odbierają Japończykom niemieckie upominki.

Berlin, 5. 9. (PAT) Wiadomość o odebraniu japońskiej reprezentacji olimpijskiej w drodze powrotnej przez Sowiety **szeregu upominków, zabranych z Niemiec, wywołała wielkie oburzenie w Berlinie.** Między innymi **odebrano radcy m. Tokio obraz Hitlera, podarowany osobiście przez kanclerza.**

Emigranci wracają do kraju.

Warszawa, 5. 9. (Tel. wł.). Według danych statystycznych w pierwszym półroczu rb. dał się zaobserwować nader poważny ruch powrotny naszego wychodztwa. W ciągu tego okresu powróciło z Ameryki Półn. 288 osób, z Kanady 197 i z Argentyny 281 osób. (r)

O mundury dla urzędniczek kolejowych

Warszawa, 5. 9. (Tel. wł.). Organizacje kolejarzy wystąpiły do ministerstwa komunikacji o rozciągnięcie uprawnień mundurowych na pracownice, zajęte w kolejowej służbie telegraficznej.

Powstańcy hiszpańscy stosują represje w stosunku do żydów.

Władze powstańcze w Marokko zastosowały szereg bardzo ostrych represyj w stosunku do tamt. gmin żydowskich. Budynek klubu żydowskiego w Tetuanie został zajęty przez wojsko. Żydzi w miejscowościach El Ksar, Larache oraz Melilla musieli złożyć większe sumy kontrybucyjne.

Komuniści hiszpańscy będą musieli własnymi rękami odbudowywać kościoły.

Paryż. (KAP) „Figaro" zamieszcza p. t. „Rozmowa z parą narzeczonych w Hiszpanii" ciekawy obrazek, ilustrujący obecne warunki w części kraju, znajdującej się pod panowaniem czerwonych władców.

„Któregoś dnia — pisze korespondent „Figaro", Ludwik Chauvet, — spotkałem na ulicach Madrytu pewnego młodzieńca, którego niedawno poznałem i który, jak wiedziałem, miał się ożenić. Gdy mu składałem życzenia z okazji ślubu, młody człowiek odpowiedział: „Jestem rzeczywiście żonaty wobec prawa, ale mimo to mam zaszczyt przedstawić panu... moją narzeczoną".

Widząc moje zdumienie, młodzieniec ciągnął dalej:

— W dniu 19 lipca przyszliśmy do urzędu stanu cywilnego. Ledwie ceremonia podpisania aktu zawarcia związku małżeńskiego została ukończona, na ulicach miasta rozległy się strzały. W godzinę poźniej nie mogło już być mowy o pójściu do kościoła ani o żadnym ślubie lub nabożeństwie w „czerwonym" Madrycie. Ponieważ, jak panu wiadomo, dla Hiszpana-katolika ślub kościelny posiada większe znaczenie aniżeli urząd stanu cywilnego, postanowiliśmy oboje pozostać w dalszym ciągu jako niezłączeni jeszcze wobec Boga, w celibacie do czasu gdy będziemy mogli otrzymać błogosławieństwo z rąk kapłana przed ołtarzem.

— Od tej pory upłynęło już sporo czasu. Czyż wobec tego nikt nie może się obecnie żenić w Hiszpanii?

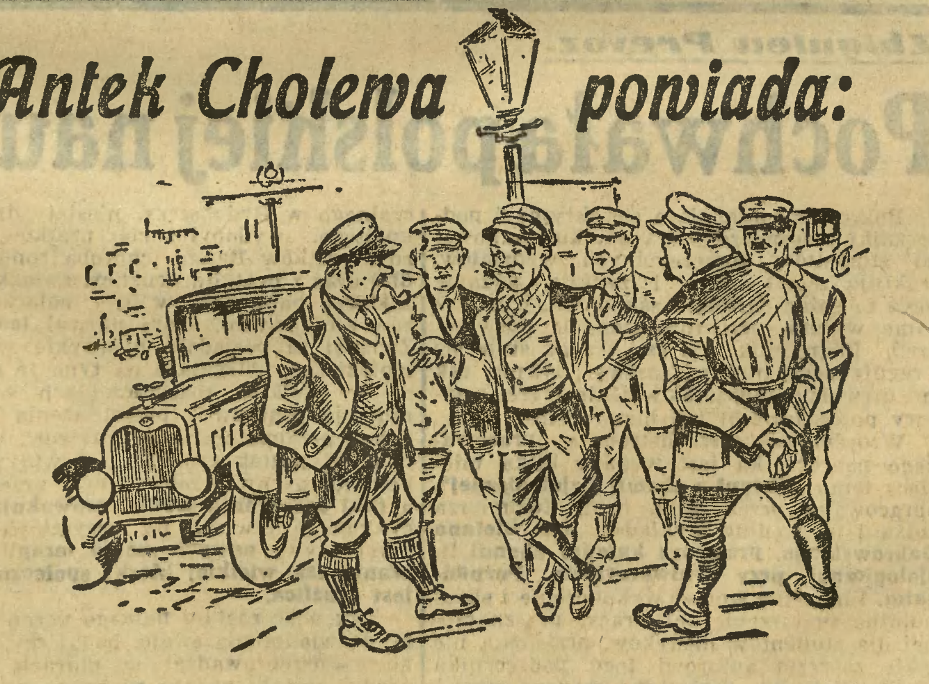
— Statystyka wykazuje w ciągu ostatnich tygodni olbrzymie obniżenie liczby ślubów cywilnych. Żenią się bez ślubu kościelnego jedynie wolnomyśliciele i bezbożnicy. W tych dniach na froncie walki z powstańcami kilku czerwonych milicjantów ożeniło się z milicjantkami według „rytuału anarchistycznego" Wogóle Hiszpanie, zwłaszcza lud, wykazują jeśli chodzi o małżeństwo bardzo zacofane (w pojęciu komunistycznym) zasady. Znam kilka młodych dziewcząt, sprzyjających szczerze rewolucji, które namówione przez narzeczonych, zdecydowane były na ślub cywilny bez kościelnego. W ostatniej jednak chwili wszystkie te dziewczęta nie zgodziły się na to i zerwały z narzeczonymi...

„Oto dlaczego — kończy dziennikarz francuski — bezbożnicy hiszpańscy już dziś w skrytości serca zapytują sami siebie, czy, nawet w razie zupełnego zwycięstwa komunizmu, nie będą musieli, odbudowując nową Hiszpanię, równocześnie własnymi rękami odbudować spalone i zniszczone obecnie kościoły..."

Do Hiszpanii na pomoc powstańcom

Poznań (PAT). Straż graniczna w Krotoszynie przychwyciła na granicy trzech mężczyzn, którzy usiłowali nielegalnie **przekroczyć granicę celem wstąpienia do hiszpańskiej legii cudzoziemskiej, aby w jej szeregach walczyć przeciwko wojskom rządu madryckiego.**

Antek Cholewa powiada:



Szczeniak byłem jeszcze owszem zasadniczo, kiedy szanowniejsze osoby gadali do Pana Adama Cholewy, co się zowie mojego taty, że pański chłopak kieruje się na ludzi. Bo też majster byłem do wszystkiego i do stolarki, i do ślusarki. Aż zostałem szoferem, czyli mechanikiem komunikacyjnem stołecznego miasta. I dziś jak tylko jestem ździebko pod gazem, to zara z motorem kieruje się na ludzi. Dobrze, że to jeszcze nie są takie szkodliwsze karamboliki, bo inaczej z kreminału bym sie nie wydostał. Mechanik to jezdem pierwszego sortu, tylko ta wóda przeklęta. Co inszego nasze baloniarze. Takie latanie pod ciągłym gazem, kiedy sie nie można nawekslować na człowieka, to żadna sztuka. A swojem porządkiem dobre by to było tak zafasować 10 tys. srebrno białych złociszów za pierwszą nagrode i jeszcze puchar do sznapury dostać.

Owszem zasadniczo naturalnie z takiego balona, to i fajnie nasza kochana Polska wygląda. bo w szczególe bidaki i nędzą dotknięte obywatele jesteśmy i nic wiecej. a tego z balona przecie nie widać. Wszystkich zagraniczników tylko balonami obwozić powinniśmy. to by nam tak pięknej ziemi zazdrościć tylko mogli. Z takiego dystansu nie widać owszem zasadniczo. że co trzeci obywatel stołeczny to gudłaj, w krzywy nos trącany. cebulą woniejący. jak jasna cholera. Nasz naród jest co sie zowie cierpliwy. cierpiętliwszy od tech beduinów. co to sie do żydowskich portków dobrali na całego. bo takiej farajny. która z Polski do Palestyny przydyndała. to i one same znieść nie mogły. choć też są czarnem włosem krecone we wszystkie kanty i boki.

Gdy tak nasze chłopaki Hynek i jego kolegi pluskają się w gazie. my szofery stoimy tylko na pełnym gazie. ale pasażera nimasz za złamanego gronia. Coś jeszcze sie rusza przed głównym dworcem. bo letniki powracają. ale tak to cholere wszystko warte. Szykujem sie na Bydgoszczaków na 13 września. To są sportowcy morowe. to każden jeden podpuści sie do Warszawy na piłkie nożne Polska—Niemcy. Jest taki. co sam sie podpuści na Warszawkie i na stołeczne miłości. a jeszcze insze przyjadą z żonami. Na takich to my czekamy. aby ich bujnąć po Warszawce po prawidłowem kursię. Ma sie wiedzieć. że już na 1-go bilety były wysprzedane. nawet stojace i te w lożach siedzące. Ludzie powarjowali. Żeby płacić 7.50 za to tylko. aby ślipki wytrzeszczyć. jak jeden z drugiem sie podbawia i piłkie kopie. tego to dawniej nie było. Odbija mi sie zara z cholerycznej irytacji. gdy sobie o tem pomyśle.

Lepszych od Olimpiady kładli i nasze sie położyli. Chyba coś niecoś miedziaków za nasze ciężkie pieniądze przywieźli. Ale tak Niemiaszków nawalić w tej kochanej Warszawce. to byłoby fajno. jak pragne wolności i szczęścia do pasażera bydgoskiego na te naszą piłkie nożną.

Jak pan premier ogłosił. że gazeciarzy będzie do Berezy na wolny bilet tam i z powrotem wysyłał. to te szczeniaki stołeczne nawet na sprzedającego gazety już wołają: Te. Berezowski. trzymaj sie ciepła! Żeby cie nie wysłali do Berezy. bo się we wrześniu nie opalisz na słońcu. I dobrze sie stało. że redaktory później o sobie pogadały z panem premierem i niejedno mu wyklarowali tak. że gen. Składkowski powiedział. że sam nie wiedział. jakie to sa fajne chłopy te dziennikarze i całką godzine z niemi gadał o tem i owem. I o sprawach państwowych też. Gdyby zaprosili na to premierowskie gadanie i Antka Cholewe. to bym fajny pomysł wystrugał na polepszenie sytuacji krajowej. Jak pisza gazety. nasze polskie trumny sie ogromnie podobaja zagranicznikom i niedługo nasze tartaki będą waliły na dwie zmiany. Bo polskie drzewo nie jest żadne sękate i o dziure w takiej stalunkowej trumnie też trudno. Według mojego kiepełe należałoby tak do każdej trumny na zagranice darmo dodawać jednego polskiego żyda. Niechby sie i gdzieindziej handel poprawił. bo to są zdolne do wszelkiego szwindla głowy. Bo z naszem handlem i z naszemi żydami leżymy na całego. Proponuje wienc też taki eksport na całego. coby sie nazywał: MADE IN POLAND. jak to Francuzy byczo powiadają.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

HENRYK KUMINEK.

Obowiązki wobec regionu.

Cicho jest ostatnio o regionaliźmie. Czyżby to znaczyło, że żywy ruch regionalistyczny, którego istnienie i żywotność stwierdzaliśmy jeszcze przed rokiem, — zamarł albo osłabł? Czyżby działacze, którzy w licznych ośrodkach podjęli pracę i osiągali już poważne sukcesy, mieli zrezygnować ze swoich słusznych dążeń i ambicyj?

Sądzimy, że nie. Wprawdzie w ogóle **ciszej jest teraz na froncie kulturalnym.** Skończyła się klęską i wieloma zawodami akcja etatyzacji kultury. Co bardziej zapalczywi twórcy różnych urzędowych i półurzędowych kombinacyj przekonali się dobitnie, że kultury nie można robić na rozkaz i że najświetniejszych nawet ram oficjalnych nie wypełnia przy biurkach biurokraci, jeśli nie będzie idei — tworzywa jedynie istotnego. Uspokoiło się na froncie kulturalnym. Ogólna apatia i marazm znalazł grunt podatny i na tym odcinku, gdzie prawdziwa i skuteczna inicjatywa może być jedynie wynikiem pobudek wewnętrznych, silniejszych od przypadkowej koniunktury i wygodnej aktualności.

W powszechnym zastoju i o regionaliźmie mniej słychać. Dzieje się tak tym bardziej, że o regionaliźmie, o jego teoretycznych właściwościach, trudno i niebezpiecznie jest zbyt dużo mówić. Pisaliśmy już kiedyś: „Uważamy jednak, że ważniejsza i pożyteczniejsza jest konkretna praca w swoim regionie. Praca intensywna, ciągła, bez względu na brak ostatecznych definicyj i teoretyczne spory”. („Region twórczy”).

Praca w regionie jest więc pierwszym obowiązkiem regionalisty. Praca szara, codzienna, bez rozgłosu i bez zdawkowej chwały. Dla tego też i o regionalistach mało poza ich regionem słychać.

A co ta praca ma dawać? W jakim kierunku ma iść i co ma być jej zasadniczym celem? Odpowiedź na te pytania skrystalizuje ostatecznie obowiązki wobec regionu. Obowiązki, których wypełnienie jest — nie ulega to dla nas wątpliwości — warunkiem istnienia zdrowej i zdolnej do ekspansji kultury nie tylko regionalnej, ale narodowej.

REGIONALIZM MUSI DĄŻYĆ DO STWORZENIA ŻYWEJ TRADYCJI KULTURALNEJ REGIONU

To jest zadanie, w którym mieści się wszystko: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, cel i granice. Racjonalnie i uczciwie pojęty regionalizm — nie żaden separatyzm ani dzielnicowość — **nie dąży bynajmniej do wywyższenia swej okolicy nad inne.** Jego zadaniem wyłącznym jest wydobycie z regionu istotnych wartości, mogących mieć znaczenie dla kultury ogólnonarodowej. Bo przecież tylko z dorobku regionów, z ich zgodnej i intensywnej współpracy, tworzy się kultura naprawdę narodowa, a nie sztuczna imitacja kosmopolityczna „nadkultury”.

Regionalizm pielęgnuje kult przeszłości. Tradycja jest zbyt poważną siłą, by można nad nią przechodzić do porządku. I dla zasilenia, dla scalenia tej tradycji trzeba wyrywać z zapomnienia rzeczy dawne ale istotne. Każdy region, każde miasteczko, nawet osiedle, ma w swej historii piękne chwile, z których może być dumne i które wspomnieniem wiążą z regionem pokolenia. Obyczaj, budownictwo, sztuka ludowa, podania, legendy, pieśń gminna — to wszystko składa się na **żywą tradycję**, która wraz z działalnością żywych ludzi daje w sumie prawdziwy wyraz właściwości i możliwości regionu.

Nie ma takiej okolicy, któraby nie wniosła do ogólnego dorobku narodowego czegoś swojego, czegoś własnego. I właśnie obowiązkiem regionalisty jest te najmniejsze nawet drobne twórczości lokalnej odnaleźć i wywyższyć. Jest to zasługa nie tylko regionalna, ale społeczna i narodowa, bo nic tak nie wiąże ze społecznością, jak poczucie własnego pożytku dla ogółu. I dla tego **prawdziwy regionalizm** — jak my go pojmujemy — **łączy a nie rozdziela, jest spójnią a nie działaniem rozkładowym.**

Obowiązki wobec regionu są wielkie, choć proste. Można je jednak wypełniać bez rozgłosu, ale stale i systematycznie. Aby dać na zakończenie zachęcający przykład do naśladowania, poświęćmy jeszcze parę słów jednej z licznych, na szczęście, placówek takiego uczciwego regionalizmu — **„Wiciom Wielkopolskim”**, a właściwie ich numerowi 55-6, poświęconemu w całości wspomnieniom strajku szkolnego we Wrześni z okazji 35-tej rocznicy.

„Wici” wychodzą we Wrześni i, choć mają zainteresowania ogólnowielkopolskie, w pierwszym rzędzie spełniają swój obowiązek wobec miasta, z którym są najbardziej związane. **Dumą Wrześni są bohaterskie „dzieci wrzesińskie”, one są opoką jej tradycji.** I dla tego zebranie materiałów, odnoszących się do tego wyjątkowego momentu, jest wielką wobec regionu zasługą.

Strajk szkolny we Wrześni znajduje w „Wiciach Wielkopolskich” pełne i wszechstronne oświetlenie. Oświetlenie to dają przede wszystkim wspomnienia uczestniczek i bezpośrednich świadków tej walki o szkołę polską oraz ówczesne refleksy w szerokiej opinii światowej. Najkompetentniejsze pióra skreśliły obraz, który spełnia podwójną rolę: **wewnętrzną, na użytek wrześnian, których krzepi w miłości do swego grodu, i zewnętrzną, przypomina bowiem całej Polsce, co Września reprezentuje we wspólnym dorobku.** Zdaje sobie z tego sprawę jedna z bohaterek sprawy wrzesińskiej, Bronisława z Śmidowiczów Matuszewska, pisząc:

„Dziś mamy to moralne zadowolenie, że chociaż w drobnej mierze przyczyniliśmy się do odbudowy Państwa Polskiego, gdyż przy układaniu traktatu pokojowego dała sprawa wrzesińska w ręce Rady Narodowej główny atut przeciw Niemcom”.

Tak wygląda na przykładzie **dobrze zrozumiany i dobrze wypełniony obowiązek wobec regionu.**

Stanisław Helsztyński.

Jakób Przybył.

Ze zbioru pt. „Złoty Araś”, zawierającego żywoty chłopów w narzeczu wiejskim.

Skapać mu się nie chciało — długo żuł, nie [chorzoł,
Chowoł sie w kublu lepiej niż ten orzoł.
Co tydzień kwartę mleka, sztukę złota w [miesiac,
Niejedén na wymierze już kosztowoł tysiąc.
A pérki, a chróst, okrasa, groch i jeczmień?
Budę mi całą strawi, kto wié, kiedy zemrze?
Rozbadurołem się, że koniec i że kréska.
Skorzystóm z sposobności, gdy nadejdzie [bliska.
Na weselu Skorcowém, kiedym popiuł,
Wątpiam w kieliszku w mig utopiuł.
Dudy huczały, skrzypek piszczoł,
A jo bez pole i do dómu i do dómu —
Na wieki będzie jodł mnie i wyniszczoł?
Zaszedłem z tyłu przez płoty od krómu.
Prosto ku wyru pre i gnietę garło,
Poduszką cisnę i przyduszóm pięścią.
Krótko się zmogoł i wnet mu się zmarło.
Mnie wiedy wrócić zmrok poszczęściuł!
I pod świtunek znowu drygolem już z kor-[cami.
Nikt nie domyśliuł się aż do pogrzebu.
Śladów nie było żódnych, butym zebuł.
W dwudziestu latach później zgubiuł mnie [bumblunek.
Założułem się w karczmie, że wypiję litrem [trunek
I kiełbos miarkę zjem bez przerwy.
Wypiułem, zjodłem. Brzuch mi zaroz [wzdeło,
Boleści wziuły mnie i życie się skończuło.
Na cmentorzu spoczałem obok Tómosza [Minerwy.

KRONIKA LITERACKA.

Śląskie wspomnienia o Przybyszewskim. Ostatni Komunikat Śląskiego Instytutu w Katowicach poświęcony jest działalności Stanisława Przybyszewskiego na G. Śląsku. Okazuje się, że Przybyszewski był jednym z pierwszych redaktorów socjalistycznej „Gazety Robotniczej”, organu PPS na Śląsku. Przybyszewski w latach 1892—1893 jako redaktor wspomnianego pisma zamieszczał w nim artykuły polityczne, skierowane przeciwko polityce germanizacyjnej Niemiec, oraz przeciwko polityce niemieckiego katolickiego centrum. Artykuły te wywoływały wówczas duże wrażenie, czego dowodem były liczne listy od górników polskich do „Gazety Robotniczej” z Katowic, Mysłowic, Król. Huty itd. W ten sposób przypomniano jeszcze jedną kartę umacniania polskości na Śląsku ze strony tego wybitnego pisarza.

Rękopis „Jerozolimy Wyzwolonej”. Senator Borietti z Mediolanu nabył znajdujący się w Londynie całkowity rękopis „Jerozolimy Wyzwolonej” Torquata Tasse. Składa się on z 750 stron gęsto pisanych i z dokumentów stwierdzających jego autentyczność. Rękopis ten przed wywiezieniem zagranicę, znajdował się w posiadaniu znakomitego pisarza włoskiego Baruffaldiego z Ferrary.

Nagroda im. Goethego. Nagrodę miasta Frankfurtu im. Goethego przyznano w r. b. znanemu rzeźbiarzowi prof. dr h. c. Jerzemu Kolbe. Nagroda, którą w tym roku przyznano po raz 10-ty, przeznaczona jest dla artystów, którzy przyczynili się do wsławienia imienia Goethego.

Głos z Ameryki. Interesującym dowodem zasięgu „Dziennika Bydgoskiego”, jest list ks. W. Michalskiego z Jasper Indiana w Stanach Zjednoczonych Am. Półn., który, powołując się na recenzję w naszym dziale, zamówił w bydgoskiej Księgarni N. Gieryna, kilka egzemplarzy „Zasad pisowni polskiej”.



Tom IX „Biblioteki Wici Wielkopolskich” Henryka Kuminka „Region Twórczy”
w Bydgoszczy do nabycia w księgarni N. Gieryna. — Cena 1,50 zł.

Zbigniew Prevoz.

Pochwała polskiej nauki

Rokrocznie ukazujące się skrypty i podręczniki przeznaczone dla użytku naukowego studentów poszczególnych wydziałów, traktują temat sucho i zwięźle, podając bądź to same definicje zagadnień, bądź też same wyniki przeprowadzonych doświadczeń. Podręcznik taki czy skrypt, staje się z reguły rzeczy nudny i martwy, gdyż nic tak nie utrwala pamięci, jak właśnie dygresje natury porównawczej lub historycznej.

Wzorem tak wszechstronnie opracowanego podręcznika jest wydany kilka miesięcy temu **„Skrypt z chemii fizjologicznej”**, opracowany przez cand. med. Kazimierza Duxa i in. według wykładów **dra Stefana Dąbrowskiego, profesora katedry chemii fizjologicznej przy Uniwersytecie Poznańskim.** Finezyjne wprost wykończenie i skrupulatne przejrzenie tej pracy, przeznaczonej dla studentów medyków, przynoszą nie mały zaszczyt autorowi tego podręcznika (aczkolwiek na razie wykonanego systemem powielanym).

Prof. dr Stefan Dąbrowski, znakomity polski naukowiec, jest pierwszym, który świadom zasług jakie położyli polscy uczeni na polu nauk — naturalnie w szczególności w dziedzinie chemii — **konsekwentnie wykazuje i przypomina stanowisko,** jakie odegrali na terenie międzynarodowym uczeni nasi tej miary jak: **St. Bądzyński, L. Marchlewski, M. Nencki, K. Panek, L. Teichmann, T. Zalewski** i wielu innych.

Nie sposób nieobeznanych z tą dziedziną Czytelników wprowadzać w arkana chemii fizjologicznej, jednak pobieżny zarys dwóch niezmiernie doniosłych odkryć, które odegrały już lub odegrają jeszcze w dziejach ludzkości niepoślednią rolę, umożliwi pokrótce zapoznanie się z tymi zagadnieniami.

Doświadczenie prof. Panka.

Przedwcześnie zmarły (1935 r.) **prof. Kazimierz Panek,** dyrektor Instytutu Doświadczalnego w Bydgoszczy, niestety dziś zamkniętego, wydobył z ciał prątków nosacizny, prątków Banga (choroba ropienia bydła) oraz z prątków gruźlicy, związki o charakterze palipeptydów (t. j. połączeń kwasów aminowych), które nazwał **tensynami.** Związki te posiadają niezwykłe własności biologiczne, polegające na tym, że stosowane w wielkich rozcieńczeniach wywołują mutacje prątków i przeobrażenie ich na formy przepuszczalne (ultravirus). W szczególności prątek gruźlicy pod wpływem tuberculotensyny, przebywa cykl przeobrażeń, a **fakt posiadania środka prowokującego** tę cyklogenię otwiera na przyszłość wielkie perspektywy **nowych metod terapii i zwalczania tak wielkiej klęski społecznej, jaką jest gruźlica.**

Tak więc zasługi naszego uczonego, który doświadczenia swoje, bodaj czy nie epokowe, przeprowadzał w murach naszego grodu, zostały po raz pierwszy wzmiankowane w podręczniku uniwersyteckim.

Pokrewieństwo barwika krwi i liści.

Słusznie Ludwik Pasteur powiedział, że **przypadek w naukowych odkryciach jest udziałem tych, którzy go szukają.**

Tak było z pierwszym spostrzeżeniem pokrewieństwa barwików liści i krwi.

Leon Marchlewski opisuje, jak po wyłuszczeniu gruczołów limfatycznych na szyi w Akwizgranie przeszedł ciężki krwotok pooperacyjny i ta okoliczność wpłynęła na bliższe zainteresowanie się barwikiem krwi.

Krew świeżo wypuszczona z układu naczyniowego jest **zawiesiną,** która w bezbarwnej cieczy zwanej osoczem zawiera masę drobniutkich składników czyli **upostaciowanych ciałek krwi.** Do tych ciałek należą: 1) **erytrocyty** — czyli czerwone ciałka krwi, 2) **leukocyty** — białe ciałka krwi, 3) **płytki krwi** (Bizzozero'a) czyli trombocyty. Średnica **czerwonych ciałek krwi** wynosi przeciętnie 7,5 mikrona (1 mikron = 0,001 mm), a liczba ich wynosi u mężczyzn 5.000.000, a u kobiet 4.500.000 w 1 mm^3. Te właśnie ciałka czerwone zawierają barwik czerwony **hemoglobinę (Hb).** Pod względem chemicznym hemoglobina jest ciałem złożonym, w skład którego wchodzą takie pierwiastki, jak **węgiel, wodór, tlen, azot, siarka i żelazo.** Działaniem rozmaitych czynników denaturujących białko, jak wysoka temperatura, silne kwasy, itd., **można rozłożyć hemoglobinę** na jej składnik białkowy, **globinę** i na część barwikową **hemochromogen,** zawierający charakterystyczny dlań pierwiastek, **żelazo.**

Drogą rozlicznych i **zawiłych reakcyj chemicznych** dojdziemy do ostatecznych produktów rozpadu — **do pochodnych pyrrolu, związku macierzystego tak dla barwików krwi,** jak również — o czym będzie poniżej mowa — **dla chlorofilu** znajdującego się w ciałkach zieleni (np. w liściach) t. zw. chloroplastach.

Otóż Marchlewski w podręczniku **Bernthsena** znalazł opis **hematoporfiryny** (barwik pozbawiony żelaza, otrzymany z hematyny lub hemochromogenu) i był uderzony analogią jej własności z **filloporfiryną,** — jedną z pochodnych barwika liści — która była przedmiotem jego badań **wraz** z Schunkiem w Anglii.

Gdy po powrocie do Manchesteru **Marchlewski** otrzymał od **M. Nenckiego,** wówczas dyrektora Inst. Med. Doświadcz. w Petrogradzie próbkę hematoporfiny, całą noc stracił na porównanie jej widma z widmem własnej porfiryny z liści, aby przekonać się o uderzającym podobieństwie.

W ten sposób **dzięki pracy polskich wyłącznie uczonych** — akcentuje prof. dr Dąbrowski — udało się stwierdzić ten kapitalny fakt dla wszystkich dalszych prac, że **chemia barwików krwi i liści sprowadzą się do chemii pyrrolu i jego pochodnych.** Był to bowiem punkt wyjścia dla różnicowania poszczególnych związków wchodzących w skład hemopyrrolu oraz busola orientacyjna dla późniejszych badań nad syntezą barwika krwi.

O tym niestety wbrew wszelkiej obiektywności i sumienności, zbyt łatwo zapomina się we współczesnej literaturze naukowej.

Wielki czyn świeckiego apostolstwa.

(Wer) Czynem katolickim na wielką miarę trzeba nazwać **„Rozważania”, napisane przez znakomitego prawnika, dra Stanisława Kasznicę, profesora i dziekana Uniw. Pozn.**

„Rozważania” wspomniane, oparte na głębokich przeżyciach wewnętrznych Autora i na jego świetnej analizie rzeczywistości katolickiej, oddadzą znakomite usługi inteligencji polskiej. Każdy myślący człowiek w Polsce powinien tę, niezrównaną w szczerości i trafności ujęcia, książeczkę przetrawiać w codziennym — choćby bardzo krótkim, paraminutowym, — rozmyślaniu. Jest to naprawdę cenny unikat!

Z życia kulturalnego Ostrowa.

W związku z pomyślnym rozwojem życia teatralnego na terenie Ostrowa Wlkp. **znajduje się w fazie organizacji Klub Artystyczno-Literacki, który ma skupić siery intelektualne miasta.** Projektowane jest m. in. urządzanie, wzorem Poznania, stałych „czwartków literackich”.

List ze Śląska.

Nowoczesne kolosy z żelaza i betonu

wyrastają na Śląsku jak grzyby po deszczu.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego")

Katowice, we wrześniu.

Nowe autostrady, nowe wspaniałe gmachy, roboty publiczne na olbrzymią skalę — to były do niedawna potężne argumenty, jakimi Niemcy ze Śląska Opolskiego operowali wobec naszego społeczeństwa i przy pomocy których usiłowali werbować do półwojskowych organizacyj niemieckich — po obu stronach granicy — mało uświadomionych obywateli polskich — Ślązaków.

Przez dłuższy czas sugestie niemieckie robiły swoje. Wielu Ślązaków, zmamionych imponującą pozornie akcją Niemców, szło na lep obiecanek hitlerowskich emisariuszy. Skutkiem tego nader szybko wzrastały szeregi nielegalnych organizacyj niemieckich, zwłaszcza zlikwidowanej N. S. D. A. B., i mnożyły się prowokacje, zmierzające do oderwania Śląska od Polski.

Lecz w ostatnich miesiącach zaszły fakty, które położyły kres niemieckiej agitacji i

RADYKALNIE ZMIENIŁY SYTUACJĘ NA ŚLĄSKU.

Faktami tymi były przede wszystkim: olbrzymia manifestacja patriotyczna w dniu 3 Maja, oraz wyrok w procesie N. S. D. A. B.

Obecnie zaś traca Niemcy jeszcze jeden argument, jakim dotychczas próbowali dyskredytować „die polnische Wirtschaft": oto **na przekór niemieckim twierdzeniom o zastoju gospodarczym i braku przyszłości w Polsce, — na całym Śląsku, a przede wszystkim w Katowicach tempo życia gospodarczego zdecydowanie wzrasta.** Wszędzie coś się buduje: nowe linie kolejowe, wiadukty, drogi, szosy, nowe kolonie domów robotniczych, wille, domy mieszkalne i gmachy publiczne; wszędzie dźwięczą kilofy, szczękają kielnie, —

JAK GRZYBY PO DESZCZU WYRASTAJĄ NAJROZMAITSZE NOWE KONSTRUKCJE Z ŻELAZA I BETONU.

Radosny to objaw — i wieść o nim leci poprzez śląską granicę ku naszej braci za kordonem, budząc w jej duszy zadowolenie, że przecież nie tak źle w tej Polsce, jak to Niemcy opowiadają!... A Niemcy dziwią się i zgrzytają zębami. Ta imponująca żywotność Polaków może wprost doprowadzać do pasji!... Oznacza ona bowiem, że

ŻADNE KNOWANIA, ANI ŻADNE SZTUCZNE EFEKTY ZE STRONY NIEMIECKIEJ — NIE ZMIENIĄ POLSKOŚCI ŚLĄSKA!

Nie ma wszakże Śląska bez Polski, ani Polski bez Śląska!

NOWE LUKSUSOWE GMACHY W KATOWICACH.

Rozmach budowlany w Katowicach przechodzi wszelkie oczekiwania. Niewątpliwie dużą przy tym rolę grają ograniczenia dewizowe, zatrzymujące w Polsce setki milionów złotych, jakie dotychczas płynęły nieprzerwanie za granicę. Spekulacyjny kapitał polski, żydowski i cudzoziemski, ujęty wreszcie w karby, nie namyśla się długo, tylko wykupuje parcelę za parcelą — i oto w ciągu kilku miesięcy wyrasta w Katowicach

KILKADZIESIĄT NOWOCZESNYCH 5 I 6-PIĘTROWYCH DOMÓW MIESZKALNYCH,

a budowa drugiej serii takich domów już się rozpoczyna. Ulice: Kościuszki, Wandy, Jordana, Rymera, Powstańców, i okolice gmachu wojewódzkiego stanowią chlubne świadectwo tego wspaniałego rozmachu. To jest najlepszy argument i najlepsza propaganda!

Buduje się nie tylko komfortowe domy mieszkalne —

WYKWIT NOWOCZESNEGO STYLU I TECHNIKI —

lecz również kilka luksusowych gmachów publicznych. Naprzeciw Województwa rozpoczęto już prace nad fundamentami gmachu **Muzeum Śląskiego,** w którym koncentrować się będą rozmaite placówki kulturalne, salony wystawowe itp. Będzie to zatem prawdziwy

PAŁAC SZTUKI.

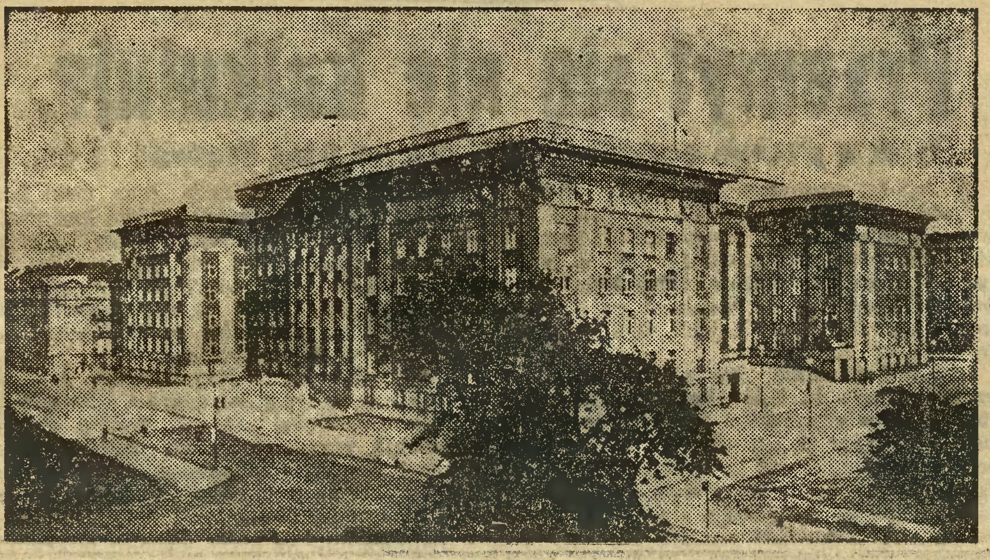
W pobliżu podnoszą się już fundamenty nowego gmachu, przeznaczonego dla pomieszczenia różnych urzędów państwowych. W tych dniach rozpocznie się też budowa **nowego gmachu rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach.** Gmach ten będzie pierwszym w Polsce budynkiem specjalnie projektowanym do potrzeb radiofonii. W nowym studio pomieścić się będzie mógł przed mikrofonem zespół wykonawców liczący do 100 osób. Sama budowa jak i wyposażenie techniczne rozgłośni stać będą na najwyższym poziomie współczesnej techniki. Życzyć by sobie tylko należało, aby odpowiednio do tego nowego poziomu technicznego podniósł się również poziom audycyj radiostacji katowickiej, jak dotychczas pozostawiający wiele do życzenia. Ale nie uprzedzajmy faktów. Przyszłość wiele okaże...

Wracając jednak do gmachów publicznych: olbrzymia **Hala Targowa** już prawie zupełnie gotowa, oddana zostanie do użytku w najbliższym czasie. Nowa Hala stanowić będzie centralny ośrodek handlu katowickiego.

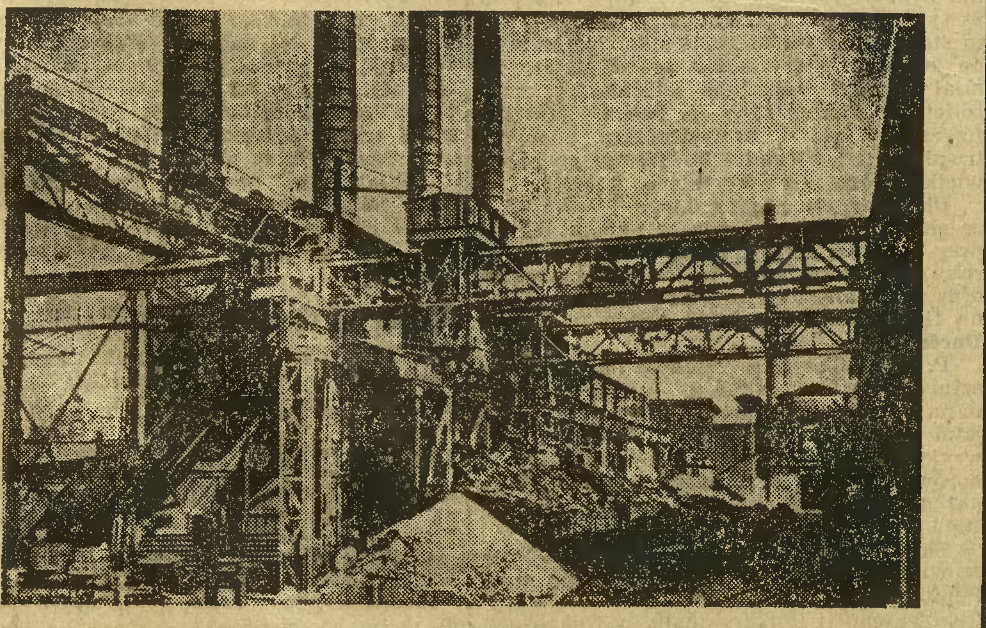
Jak widzimy, **Śląsk buduje. Wbrew krytykom niektórych pism endeckich musimy z całą obiektywnością stwierdzić, że p.** wojewoda Grażyński, nawet każąc budować luksusowe gmachy publiczne, nie prowadzi rozrzutnej gospodarki. Wszystko co się buduje jest potrzebne. Wszystko ma swój cel i swoją praktyczną wartość.

I kto wie, czy Katowice, może już w niedalekiej przyszłości, nie prześcigną Poznania i nie obejmą z kolei roli **przodującego** w życiu nie tylko gospodarczym, lecz i kulturalnym, **miasta w całej Polsce Zachodniej?!**

J. Bar.



KATOWICE. — GMACH WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.



CHORZÓW. — ODLEWNIA ŻELAZA.

Współczesne katakumby w Meksyku.

New York. (KAP). Pewien dziennikarz amerykański, który powrócił właśnie z podróży po Meksyku, w dłuższym artykule opowiada swoje wrażenia z tego kraju, gdzie, jak twierdzi, od dłuższego już czasu rozwija się „życie katakumb". Przeszło 30.000 kobiet zajmuje się potajemnym nauczaniem katechizmu. W pracy tej, jak wiadomo, surowo przez władze meksykańskie zakazanej i prześladowanej, muszą dzielne kobiety nieraz uciekać się do rozmaitych najbardziej wymyślanych sposobów, celem uśpienia czujności wrogów kościoła. Wierni katolicy wraz z żyjącymi w ukryciu księżmi zorganizowali sobie od dawna życie religijne. Nabożeństwa odprawiają się regularnie w miejscach, wiadomych tylko wtajemniczonym. Specjalnie zaufane osoby przynoszą do domów tych, którzy nie mogą uczęszczać na msze św., Hostię, przechowywaną następnie jak w Tabernakulum w skrytkach w ścianach, w potajemnych szufladach itp. W ten sposób udzielono w ciągu miesiąca w jednym stanie 40.000 Komunii św.

O tym, jak prześladowani są księża w Meksyku, świadczy również fakt, że niedawno arcybiskup Orozco wyświęcił 20 kapłanów w diecezji Guadalajara w podziemnej jaskini w największej tajemnicy. Wszyscy ci kapłani pracują na wsi jako robotnicy rolni w ubraniach wieśniaczych.

Książęce przechwałki.

Ohm Krüger, jeden z prezydentów południowo-afrykańskiej republiki gościł u siebie księcia Abercorn, którego z iście królewską wystawnością i przepychem przyjmował. Lecz jedno nie podobało się prezydentowi, który własną dzielnością, własnym rozumem oraz niezwykłymi zaletami wyróżniając się, został pierwszym obywatelem republiki, a mianowicie — że książę stale mówiąc o sobie, nawracał do swego książęcego pochodzenia, a nadto jak olbrzymie zasługi ma w swoim kraju. Dwadzieścia lat piastuje godność posła, ojciec jego był wicekrólem Indyj, dziadek jednym z najbliższych doradców króla. Niewątpliwie były to wielkie stanowiska, lecz znowu nie tak bardzo imponujące. Dlatego też, gdy książę nawracał do chwalenia swoich przodków, Ohm Krügier powiedział mu: „A mój ojciec był prostym rzetelnym chłopem". — Książę więcej już nie mówił o swoim pochodzeniu.

Wystawa klejnotów koronacyjnych króla angielskiego.

Klejnoty koronacyjne króla angielskiego znajdują się obecnie u jednego ze złotników w Glasgowie, który z wielkim nakładem pracy, przygotowuje je na wielką uroczystość, która odbędzie się w przyszłym roku.

Aby jednak umożliwić wszystkim Anglikom, którzy nie są w stanie przybyć do Londynu celem zwiedzenia tych klejnotów wystawionych w Towerze na widok publiczny, wpadła londyńska firma White na oryginalny pomysł. Skopiowano wiernie 5 koron, 5 mieczów, 6 bereł, 2 jabłka oraz inne pomniejsze klejnoty koronacyjne i zrobiono, ściśle według tych kopii imitacje klejnotów, z którymi objedzie się całą Anglię, urządzając wszędzie wystawy.

Projekt ustawy o „izbach pracy"

znajdzie się na porządku obrad zwyczajnej sesji parlamentu.

Warszawa, 5. 9. (Tel. wł.). Zapadła decyzja, że w nadchodzącej sesji budżetowej wniesiony będzie do sejmu projekt ustawy o izbach pracy.

Projekt ten przewiduje utworzenie około 10 izb pracy na obszarze całego państwa, połączonych w związku izb z siedzibą w Warszawie. W izbach pracy zasiadać mają wspólnie przedstawiciele pracowników umysłowych i robotników fizycznych. Izby pracy mają mieć tylko głos opiniodawczy w sprawach społecznych. Projekt przewiduje, że do izb pracy wysyłać będą swych przedstawicieli również grupy pracowników niezrzeszonych w związkach zawodowych.

Zaznaczyć należy, że projekt rządowy wywołuje wiele sprzeciwów w kołach pracowników umysłowych i robotników fizycznych. (r)

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Syn admirała". W głównych rolach: Dick Powel, Ruby Keeler i Lewis Stone.

LIDO: Inauguracja sezonu jesiennego rewelacyjnym przebojem **„Błękitna parada"**, w roli głównej Fred Astaire i Ginger Rogers oraz bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: Od soboty 5. bm. **uroczyste otwarcie** sezonu przebojem egzotycznym **„Ostatni Poganin"** wyświetlany po raz pierwszy w Gdyni.

CZARODZIEJKA: Po raz pierwszy polska komedja muzyczna p t. **„Mały marynarz".** Bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11) udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Komisarz Rządu mgr. pr. Fr. Sokół rozpoczął z dniem 4. bm. urlop wypoczynkowy. Na czas urlopu pana komisarza zastępować go będzie wicekomisarz Rządu p. inż. Szaniawski.

O powiększenie pomieszczeń aresztu policyjnego w Gdyni. Na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej wniesiono interpelację o powiększenie pomieszczeń aresztu policyjnego, gdyż w obecnych warunkach panują tam kiepskie warunki higieniczne i kolosalna ciasnota. Komisarz Rządu przyrzekł w tej sprawie podjąć starania w celu pobudowania większego i higieniczniej urządzonego aresztu policyjnego.

Praca portu gdyńskiego w tygodniu ub. W przeciągu ub. tygodnia t. j. w czasie od 24 do 30 sierpnia weszło do portu gdyńskiego i wyszło zeń na morze ogółem 183 statki o łącznej pojemności 180.510 t. z czego weszło 94 statki o poj. 85.462 t. r. n., a wyszło 89 statków o poj. 95.048 t. r. n. W przeciągu ub. tygodnia ogólny przeładunek towarów wyniósł 157.379,3 t., z czego wyładowano 24.464,1 t. a załadowano 132.915,2 t.

Połowy ryb morskich w sierpniu 1936 r. W przeciągu miesiąca sierpnia br. złowiono na całym wybrzeżu 163.640 kg ryb morskich o wartości 78.858 zł.

Renowacja kościoła w Swarzewie.

Słynna na całym wybrzeżu świątynia w Swarzewie nad zatoką Pucką, **staraniem miejscowego ks. proboszcza poddana została renowacji wnętrz.** Przede wszystkiem przebudowie i rekonstrukcji pod względem architektonicznym ulega ołtarz główny, w którym się mieści cudowna figura Królowej Polskiego Morza. Poza tym **przysionek po lewej stronie nawy kościelnej zostanie przebudowany na kaplicę, w której umieszczony zostanie alabastrowy ołtarz z XVI stulecia, a stanowiący pozostałość dawnego drewnianego kościoła swarzewskiego.** Renowacje przygotowywane są w związku z koronacją cudownej statuy Królowej Polskiego Morza, która odbędzie się w roku przyszłym.

Niezwykłe zjawiska kolejowe

Nadzwyczajnością jest wszystko to, co przerasta miarę zwyczajności i to co w uporządkowanym ładzie, czy to natury, czy to społecznym jest niespodziewane.

Oto wedle rozkładu jazdy matadorów i speców kolejowych obowiązującego w sezonie letnim powiedziane jest, że pewien pociąg dalekobieżny wychodzi z Orłowa Morskiego w kierunku Gdyni o godz. 21 min. 34.

Rzecz naturalna, że skoro koń ma cztery nogi i czasami utknie, to i przypadek taki zdarzyć się może na tak zwanej „Secundärbahn", że kot, czy pies, niedokończywszy swej toalety między szynami, powoduje wstrzymanie pociągu aż do „usunięcia się przeszkody".

Bez tych zewnętrznych przyczyn wspomniany wyżej pociąg w większości dni w tygodniu ma stale opóźnienie, często dochodzące do 40 minut, co już niejednokrotnie pociągnęło za sobą smutne skutki.

Winna temu jest jedna para szyn — która ma za zadanie „w te i wefte" stronę — po swoim grzbiecie przepuszczać pociągi — a nie ma tej „sprawności" by jednocześnie dwa pociągi, jadące w przeciwnych kierunkach pomieścić na swem przemęczonym grzbiecie.

Rzecz poważnie traktując, wyrazić należy zdziwienie dlaczego dotąd na odcinku Sopoty—Gdynia — nie ma jeszcze drugiej pary szyn?

Zmiana naczelnictwa urzędu telefoniczno-telegraficznego w Gdyni. Dnia 3 września br. objął kierownictwo urzędu telefoniczno-telegraficznego w Gdyni p. inż. Wiktor Kołodziejczyk z Bydgoszczy. Dotychczasowy naczelnik, p. Jerzy Maciejewski równocześnie został przeniesiony na równorzędne stanowisko w Grudziądzu.

Protest w sprawie umowy robotniczej Łuszczarni Ryżu. Związek przemysłowców i fabrykantów złożył do Rady Interesantów Portu w Gdyni, której członkiem jest Łuszczarnia Ryżu protest, przeciwko ostatnio zawartej przez Łuszczarnię umowy zbiorowej z robotnikami. Protest spowodowany został komunistycznym charakterem umowy, przynoszącym szkodę przemysłowcom gdyńskim z zaplecza, gdyż stwarzającym niezmiernie niepożądany precedens.

Przemyt się nie kalkuluje.

Wyrok w procesie o przemyt dewiz przeciw f-mie Negowski i S-ka.

W wynku rozprawy przeciwko firmie Negowski i S-ka w Gdyni, a raczej jej dwom kierownikom: Klemensowi Negowskiemu i Izraelowi Rosenblumowi **o przemyt do Gdańska dolarów, funtów szterlingów i złotych monet wartości ca 15 tys. złotych** sąd okręgowy ogłosił dziś następujący wyrok:

Izrael Rosenblum zostaje skazany za przemyt dewiz do Gdańska na karę 1 rok i 6 miesięcy więzienia i grzywnę w wysokości 20 tysięcy zł jak również na ponoszenie kosztów sądowych w wysokości 2.080 zł, przyczym na poczet kary więzienia zostaję zaliczony pobyt w areszcie śledczym.

Klemens Negowski zostaje skazany za niedozór przedsiębiorstwa, który to brak dozoru przewidziany w dekrecie dewizowym umożliwił szmugiel dewiz z firmy, której K. Negowski był zarejestrowanym i faktycznym kierownikiem — **na karę 2 miesięcy aresztu z zawieszeniem na lat 3,** oraz na grzywnę w wysokości 1.100 zł. Od powyższego wyroku przysługuje skazanym prawo apelacji.

W motywach wyroku sąd uwzględnił następujące okoliczności:

Oskarżonemu I. Rosenblumowi było wiadome, że Mendelsohnowie (współwłaściciele firmy) po wprowadzeniu w Gdańsku ograniczeń dewizowych wynajęli w Banku Gospodarstwa Krajowego w Gdyni schowek, gdzie zdeponowali poważniejszą sumę pieniężną w obcych walutach i złocie, oskarżonemu było dalej wiadome, że w krytycznym dniu Kurt Mendelsohn i Herta Mendelsohn podjęli ze schowka swój depozyt, **oskarżonemu musiało być wiadome, że Kurt Mendelsohn, który po podjęciu depozytu przybył do biura, będzie się starał w jakikolwiek bądź sposób przemycić pieniądze do Gdańska,** oskarżony wiedział, że Kurt Mendelsohn pozostawał w pokojach biurowych i jego własnym, przez dłuższy czas bez kontroli i że miał w rękach sztukę materjału, w której następnie przemyt został odkryty, oskarżony na koniec nie kontrolując zawartości przesyłki polecił ją gońcowi wysłać do Gdańska, a zatem **współdziałał świadomie w czynności przemytniczej, na szkodę interesu publicznego.**

Co do wyroku K. Negowskiego, sąd motywował go przepisami dekretu dewizowego a w szczególności art. 16, według którego **kierownik przedsiębiorstwa winien kontrolować przesyłki wychodzące zagranicę, a w razie wykrycia przestępstwa dewizowego jest odpowiedzialny za niedozór.**

Jednocześnie w myśl wyroku odkryte w przemycie **waluty obce oraz złoto zostały skonfiskowane.** Zaznaczyć przy tym należy iż jednocześnie z wszczęciem procesu przeciwko firmie Negowski i S-ka został obłożony aresztem znajdujący się w tej firmie towar o wartości około 100 tys. złotych.

Po ogłoszeniu wyroku obrońca I. Rosenbluma złożył wniosek o pozostawieniu klienta za kaucją na wolności ze względu na bardzo zły stan jego zdrowia, czemu się jednak sprzeciwił prokurator i **sąd wniosek ten odrzucił, motywując bliskością granicy gdańskiej, co bardzo może ułatwić ucieczkę, oraz wysokością wymierzonej kary.**

Aresztowanie klasycznego świadka.

Druga sprawa dewizowa rozpatrywana przez sąd okręgowy znalazła dość ciekawy epilog. Chodziło tu o usiłowanie przemytu do Gdańska przez niej. Jakubowicza 250 zł. Oskarżony odwołał się do zeznań świadka niej. Toruńczyka, zamieszkałego w Gdańsku, który znów swemi zeznaniami tak się sam obciążył, iż został zatrzymany na sali sądowej i odstawiony do aresztu do dyspozycji sądu.

Aktualia wierszowane pieprzem, solą przeprawiane.

Ryzyko.

— Ożeń się! — rzekł do mnie mój przyja-
[ciel szczery
— Oto ci przedstawiam kandydatki cztery:
To panna Helena — ma skład cygar duży,
a ta — oto Ewa — to kwiat białej róży,
to jest panna Maria — rzuca dzielnie dy-
[skiem
a to dziewczę lube — „ff" jest we wszystkim.
Zalet niewątpliwie każda z nich ma wiele,
lecz — gdy mam się żenić inne ja mam
niż kochać dysk namiętnie, [cele
chwalić sportowe gesty,
lub kochać kwiat, co więdnie
i cygar spalać reszty.
Różne zastrzeżenia
są dziś do wniesienia.
To mając na względzie
pytam się w urzędzie:
— Czy chociaż w spódnicy
chodzi po ulicy
każda piękna dama
jest gwarantowana?
— Niestety tak nie jest — urząd informuje
— niespodzianki różne kobieta gotuje.
Z tą, co „ff" znak ma, niech się pan ożeni!
taka chyba nigdy już się nie odmieni.
— Dobrze! — rzekłem — już się robi
wszak nie suknia człeka zdobi —
ale — wciąż się jeszcze boję,
że z nas być nie może troje.
Zważ! po kraju idzie wieść
że płeć wnioskiem można znieść.
— Trudno! nie mam na to rady,
ani znieść nie mogę wady.
Bierz pan, albo nie bierz żony!
Jasne, żem był tem zmartwiony
I tak... wolny'm po dziś dzień
nie.., z wygody, nie... żem leń,
nie... że więzów ja unikam,
ale — boję się ryzyka.

E. K.

14-letni badacz Pisma Świętego

rozpowszechniał broszury w celu głoszenia „ewangelii".

Chojnice. (k) Jak daleko posunięta jest akcja sekciarska towarzystwa Badaczy Pisma Świętego, świadczy wypadek, który miał ostatnio miejsce w Chojnicach.

Pewnej niedzieli przybył do żony kolejarza p. I. nieletni Borys Franciszek, zam. przy Szosie Gdańskiej, chcąc jej sprzedać broszury tow. Badaczy Pisma Św. Pani I., przeglądając broszury, zauważyła, że zawierają treść łżącą jej uczucia katolickie. Oznajmiła więc młodemu badaczowi, że broszur mu nie odda, ale da je do przejrzenia, czy nie zawierają treści antykatolickiej. Z broszurami udała się pani I. do Akcji Katolickiej, gdzie poradzono jej, żeby je spaliła. Pani I. postąpiła zgodnie ze swym głosem sumienia i broszury spaliła. Towarzystwo Badaczy domagało się zwrotu broszur, a młody „badacz" zrobił doniesienie na panią I. do policji, że przywłaszczyła sobie cudzą własność. W ub. poniedziałek stanęła p. I. przed sądem. Jako świadek stawał **14-letni Franciszek Borys,** który w roku bieżącym opuścił szkołę. Na pytanie sędziego, jaka jest jego religia, odpowiedział, że jest badaczem Pisma Św. Oświadczył, że Badacze Pisma Św. nie są żadną sektą, ale towarzystwem. On sam krytycznej niedzieli udał się za zgodą ojca „w celu głoszenia ewangielii". Sprzedawanie broszur nie uważa za sprzedaż, lecz za rozpowszechnianie. Sąd oczywiście postępowanie przeciw p. I. umorzył, uważając, że postąpiła ona zgodnie z jej katolickimi przekonaniami.

Ciężkie urazy cielesne.

Gniezno, 5. 9. W ub. czwartek napadł bez jakiejkolwiek przyczyny niej. Kazimierz Owczarzak, zam. przy ul. Cierpięgi 25, na Czesława Występskiego z ul. Żuławy 31 i Mariannę Szablewską z ul. Witkowskiej 46. Występskiemu zadał nożem ciężki uraz cielesny w plecy, a Szablewskiej w rękę. Występski pozostaje w szpitalu, Szablewską po nałożeniu opatrunku odstawiono do domu.

Rozwiązanie pochodu

Männerturnverein w Szamocinie.

Szamocin. (hk) Ubiegłej niedzieli Männer-Turnverein w Szamocinie wymaszerował w pochodzie do Parku Miejskiego, gdzie miała odbyć się zabawa. Wobec braku zezwolenia na wymarsz, policja pochód rozwiązała, przy czym doszło do zabrania na posterunek celem spisania protokółu **kaprala wojsk polskich Niemca Hermanna,** syna aptekarza w Szamocinie.

Mamy nowy dowód bezczelności Niemców, którzy urządzają sobie bez zezwolenia władz pochody, podczas gdy swobody Polaków w Niemczech krępuje się wszelkimi sposobami.

Bilans klęski posuchy w Wielkopolsce

Liczne powiaty Wielkopolski nawiedzone zostały przez 2 lata z rzędu klęską posuchy, która przyprawiła rolnictwo o dotkliwe straty.

Obliczono, że ubytek w zbiorach 5 głównych ziemiopłodów wyniósł w Wielkopolsce wskutek posuchy w r. 1934-35 w przeliczeniu na złote 36,5 milj. zł, a w roku 1935-36 aż 102,4 milj. zł. Łączna zatem strata dla obu lat klęski suszy wyniosła dla rolnictwa wielkopolskiego około 140 milionów złotych.

Posucha spowodowała nadto straty i szkody w innych ziemiopłodach, jak koniczyny, łubiny, siana, poplony, co jeszcze powiększa **ogólną sumę strat.**

Teatr Ziemi Pomorskiej.

Kaz. Junosza-Stępowski w Gdyni.

Głupi Jakób. — Azais. — Stare wino.

Przez szereg miesięcy Teatr Ziemi Pomorskiej, chcąc uniknąć poważnych deficytów, omijał z daleka Gdynię. I zupełnie się nie dziwimy temu. Skoro bowiem miasto liczące przeszło 90.000 mieszkańców, nie zdolne było zapełnić nawet do połowy szczupłej sali K. P. W. choćby na wyborowym przedstawieniu, jakkolwiek różne wędrowne cyrki były zawsze przepełnione, skoro miasto pretendujące do miana morskiej stolicy Polski nie zdobyło się nawet na tyle zamiłowania dla dobrego teatru, ile go posiadają ubogie miasta kresowe jak Łuck, Kowal, Równo, lub Tarnopol i Stanisławów, posiadające własne sale teatralne, nie mówiąc już o mniejszych miastach pomorskich, jak Inowrocław, Grudziądz lub Chojnice, to trudno się dziwić, że Teatr Ziemi Pomorskiej nie darzył Gdyni szczególną sympatią.

Dopiero teraz z końcem sierpnia, dyrektor Bracki wybrał się z działem najcięższego kalibru, z działem, któremu nawet najsilniejsza twierdza obskurantyzmu nie zdołała się oprzeć — na zdobycie Gdyni. Na wiadomość, że do Gdyni przybywa taki potentat sceny polskiej, jak Kazimierz Junosza-Stępowski, poruszyła wyznawców businessu, złotego cielca i lekkiej muzy. Po raz pierwszy Teatr Ziemi Pomorskiej nie wyjeżdżał z Gdyni z deficytem, jakkolwiek na żadnym z 5 przedstawień nie widzieliśmy t. zw. „grubych szyszek", dla których jeszcze zawsze wielki szlem, lub bodaj szlemik, czy też sopockie kasyno, jest atrakcyjniejsze od najlepszej kreacji potentata sceny polskiej.

Jowisz Olimpu teatralnego skruszył nareszcie mury miasta Feaków.

Pierwszym jego pociskiem była niezrównana kreacja szambelana w **„Głupim Jakóbie"** Rittnera. Trudno byłoby zdecydować, co więcej przyczyniło się do świetnego sukcesu jaki zdobyły dwa przedstawienia tej komedji — czy znakomity autor, chluba naszej literatury scenicznej, czy też artysta będący jednocześnie głębokim psychologiem, który grą twarzy, ruchem i mimiką potrafi niejednokrotnie więcej powiedzieć, aniżeli sam autor zdołał wyrazić w słowach. O całym zespole Teatru Ziemi Pomorskiej można powiedzieć, że tworzył on tak doskonałą oprawę do cennego klejnotu sceny polskiej, że nie stracił on nic ze swego blasku, lecz raczej podniósł jego walory. Z pewnością p. Stępowski nie znalazłby lepszych partnerów na scenach stołecznych, od pani Małkowskiej, p. Łukowskiej lub Dorée, czy też p. Surzyńskiego lub Cybulskiego.

Jakkolwiek i drugie przedstawienie cieszyło się dużym sukcesem, to jednak uważamy, że artysty tej miary jak Stępowski, nie należy postponować w płytkiej farsie francuskiej, dobrej dla paryskich teatrzyków bulwarowych, jaką jest farsa Verneuila p. t. **„Azais".** Uważamy, że był to ze strony p. Stępowskiego pewnego rodzaju gest kurtuazyjny, dla tej — niestety dość poważnej stosunkowo, — części publiczności, która z upodobaniem hołduje tego rodzaju sztuce.

Natomiast w swoim żywiole czuł się mistrz Stępowski w sztuce Seymura Hicksa i Aschleya Dukesa p. t. **„Stare wino"**, gdyż nie była to już rola którą grał, lecz był to żywy Stępowski pod innym mianem, — był to stary młodzieniec, uwielbiany przez młode kobiety, który będąc pradziadkiem, umiał pokonać młodych adoratorów swej 26-letniej pięknej żony (p. Dorée) nietylko fizycznie, lecz i umiejętnością zdobycia trwałego przywiązania kochającej go mimo wielkiej różnicy wieku młodej kobiety.

Obok mistrza Stępowskiego, i w tej sztuce zbierały szczere i gorące oklaski nawet przy otwartej scenie, pełna wiośnianego uroku i temperamentu, p. **Janina Łukowska,** oraz podbijająca serca widzów subtelną pełną finezji gra, i wybitną urodą p. **Halina Dorée.**

P. H. Małkowska zdobyła sobie w tej sztuce podwójny sukces, — jako niezrównana odtwórczyni prababki Popinot, oraz jako wytrawna reżyserka. P. Surzyński pod względem wszechstronności swego talentu dorównuje prawie p. Małkowskiej, czego dał dowód w doskonałej i dobrze przemyślanej kreacji angielskiego dyplomaty.

Słowa uznania należą się też p. Ilcewiczowi za klasycznego Piotra, starego sługi Popinotów w czterech pokoleniach oraz pp. Cybulskiemu i Piekarskiemu, w rolach starych młodzieńców.

M. Mistat.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Orłem.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507, **Pogotowie pożarnicze** tel. 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od ogdz. 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Piebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 17—19.

Repertuar kin:

Słońce: „Königsmark".

Stylowe: „Pogromca Indian".

Świt: „Antek Policmajster".

— **Teatr Zdrojowy.** W niedzielę 6 bm. o godz. 20,30 **„1000 taktów bałałajki i śpiewu w wykonaniu chóru Dubrowina",** znanego szerokiemu ogółowi z płyt, radia, filmu i sceny. — **W środę 9 bm. „Azais" z Junoszą Stępowskim.**

— **Nowa książka „Kuchnia dietetyczna" — praca inowrocławskich specjalistek.** Nakładem Księgarni Katolickiej w Poznaniu Fundacji Twardowskich została wydana pierwsza w polskiej literaturze kulinarnej książka p. t. „Kuchnia dietetyczna" opracowana przez polskie specjalistki w tej dziedzinie panie: drowa Natalję Górską, dyr. Janinę Lewandowską, mgr Marję Morzkowską i inż. Marję Romanowską. Autorki są wykładowczyniami pierwszego w Polsce Liceum Dietetycznego w Inowrocławiu, które ma za zadanie wykształcić specjalistki w dziedzinie kuchni dietetycznej. Dietetyka jest nauką o odżywianiu ludzi chorych i zdrowych w różnych okresach życia, wyszukująca każdą nową zdobycz wiedzy lekarskiej. Książka obejmuje 465 stron druku i składa się z 6 rozdziałów, zawierających kilkanaście tablic i rysunków.

— **Bezdomna porodziła dziecko w rowie.** Bezdomna Walerja Forbergówna porodziła dziecko w rowie przy szosie Inowrocław—Pakość pod Wielowsią. Zawiadomiony o powyższym wypadku sołtys Wielowsi p. Piński zaopiekował się Forbergówną i wysłał chorą do szpitala w Inowrocławiu.

— **Ile wydaje Inowrocław na szkolnictwo powszechne?** Na szkolnictwo powszechne wydaje miasto Inowrocław następujące kwoty: wydatki na pobory pedlów, wynagrodzenie dla lekarza szkolnego i higienistki wynoszą 37.840 zł, utrzymanie budynków, inwentarza szkolnego i przyborów szkolnych — 50.429 zł, na pomoce naukowe wydaje miasto 1.530 zł, a na zakup książek dla najbiedniejszych 1.880 zł, czyli razem wynosi to poważną sumę 91.679 zł.

— **Groch skradziono z młyna.** Z młyna p. Murawskiego skradziono 100 kg grochu. Sprawców kradzieży poszukuje policja.

— **190 zł** gotówki skradziono z mieszkania p. Marii Janowskiej (Cmentarna). Sprawczynią kradzieży okazała się służąca Stawicka Franciszka (Młyńska 32). Za skradzione pieniądze kupiła sobie ona rozmaite rzeczy, a mianowicie puder, krem, kolczyki, pończochy, rękawiczki, kapelusz, beret itd.

— **Znów zginął rower.** Giezemu Tad., zamieszkałemu w Jaksicach skradziono rower z terenu fabrycznego Żupy Solnej w Inowrocławiu.

— **Smakoszami lemoniady** okazali się **niej.** Ziółkowski Stanisław (Średnia 5/6) i Waszak Florian (Błonie), którzy dokonali kradzieży 17 butelek tego nektaru na szkodę p. Tomaszewskiego Kazimierza (Nowe Ogrody).

— **Podejrzani o kradzież gotówki.** Mieszkaniec Tuczna pow. inowrocławski p. Wikarski Stanisław okradziony został z gotówki podczas czynienia zakupów w firmie Żurkowski przy ul. Św. Ducha. Wymieniononemu skradziono 80 zł. W związku z tym doprowadzono jako podejrzanego o dokonanie tej kradzieży Bombka Teodora i Litwickiego Władysława z Inowrocławia.

— **Za kradzież cebuli** doprowadzony został Piłacki Józef (Nowe Ogrody) na komisarjat policji.

KRUSZWICA. Chłopiec najechany przez rowerzystę. W czwartek, dnia 3 bm. około godz. 5-tej po południu najechany został na ulicy Zamkowej przez rowerzystę 9-letni chłopiec Leszek **Kulpiński** z Kruszwicy tak nieszczęśliwie, że upadł na ziemię i doznał złamanie kości w nodze. Pierwszej pomocy udzielił p. dr Hofmański, po czym odwieziono nieszczęśliwego chłopca pogotowiem do szpitala.

— **Nowa chrześcijańska placówka.** Z dn. 1. września br. otworzona została przy nowoutworzonej ulicy Rynkowej nr. 2, składnicę wymiany zboża na mąkę i paszę pod firmą Edmund **Barańkiewicz.** Nowej placówce, długoletniemu czytelnikowi „Dziennika Bydgoskiego" — „Szczęść Boże".

MOGILNO. (mk) **Rozpoczęcie roku szkolnego.** W czwartek rozpoczął się w tut. szkołach powszechnych nowy rok szkolny. Dziatwa zebrała się na dziedzińcach szkolnych i w pochodzie z nauczycielstwem udała się do kościoła poklasztornego na Mszę św., którą odprawił **ks. Obarski.** Dzieci przystąpiły do Komunii św. Normalna nauka rozpoczęła się z dniem 4 bm.

— **Osobiste.** W kościele przed cudownym Jezusem Kalwaryjskim w Pakości pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Filodą, kierownikiem szkoły w Parlinie, a p. Żakówną, córką znanego i poważanego posiedz. ziemskiego i sołtysa w Parlinie p. Mogilno. Nowożeńcom „Szczęść Boże!"

— **Zmiana rozkładu jazdy kolejowej.** Z dniem 3. września br. wszedł w życie jesienny rozkład jazdy. Przez Mogilno przestały kursować dwa pociągi i to: w kierunku Bydgoszczy o godz. 2,31 i w kierunku Poznania o godz. 2,14. Z dniem 3. 10 wejdzie w życie nowy rozkład jazdy.

— **Skutki straszengo huraganu.** Huragan, który szalał w powiecie mogileńskim, wyrządził katastrofalne szkody w niecomal całym powiecie. Poza zerwaniem szeregu przewodów telefonicznych, rozniesione zostały przez wiatr płoty drewniane przy zagrodach rolników. Na szosie pomiędzy Dąbrową a Szczepanowem i Barcinem powyrywał wicher stare drzewa z korzeniami, czyniąc wyrwy w szosie — które się natychmiast zasypuje. Wypadków w ludziach nie zanotowano.

— **Znowu pożary.** W Cieńcisku pod Strzelnem wybuchł w nocy na środę pożar u rolnika Schulza, któremu spłonęły 2 stogi. Straty ca 2.000 zł. W Stodołach na szkodę rolnika Katasa spłonął dom mieszkalny. Dzięki energicznej akcji straży z Strzelna uratowano od zagłady dalsze zabudowania oraz urządzenie domowe. Straty wynoszą 3.000 zł. Przyczyny pożarów nie znane.

— **Zuchwałe kradzieże.** Właśc. majętn. Kątno p. Szumlańskiemu nieznani sprawcy zdołali przez noc wymłócić połowę stogu żyta. Za pomocą rowerów wymłócili rolnikowi Gościniakowi w Gębicach nieznani sprawcy 2 wozy jęczmienia, oraz skradli 10 ctr. ziemniaków z pola.

Gniezno.

— **Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego"** na miasto i powiat Gniezno znajduje się w Gnieźnie przy ulicy Mieczysława 27, m. 3. Pod tym adresem uprzejmie prosimy zwracać się w wszelkich sprawach redakcyjnych i administracyjnych.

— **Inspektorat samorządu gminnego.** Dowiadujemy się, że dotychczasowy inspektor samorządu gminnego na powiat gnieźnieński, p. Margoński objął ma w najbliższym czasie dział opieki społecznej przy tut. wydziale powiatowym, a jego miejsce zajmie p. Jóźwiak, długoletni pracownik tut. wydziału powiatowego.

— **Z szopy urzędu pocztowego** skradziono Stanisławowi Cieślewiczowi, ul. 3-go Maja 12, rower męski, wartości 80 zł.

— **Wzorem Bydgoszczan.** Tut. Cech fryzjerski wzorując się na bydgoskim Cechu fryzjerskim, założył własną hurtownię fryzjerską. Z hurtowni tej pp. fryzjerzy bardzo korzystają, z niej bowiem nabywają towary z pierwszej ręki. Hurtownia znajduje się pod kierownictwem starszego cechu p. Juliana Eliksa. Na ostatnim nadzwyczajnym walnym zebraniu przyjęto nowy statut jednogłośnie. Cechy ustalają nowe statuty po myśli wskazówek Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

— **Borowski na widowni.** W ostatnim niedzielnym nrze „Dziennika" pisaliśmy o znanym awanturniku Kazimierzu Borowskim i wskazaliśmy, że najlepszym locum dla niego byłby jedynie dom pracy przymusowej dla niepoprawnych przestępców. W ub. środę wieczorem „wyprowadziła" go policja znowu z jednego z lokali restauracyjnych do „hotelu policyjnego".

— **Na gapę.** Policja przytrzymała i osadziła w areszcie Andrzeja Sodomę ze Lwowa, ul. Listopadowa 22, za jazdę koleją z Poznania do Gniezna bez biletu.

BRZEŚĆ KUJAWSKI. Harce piorunów. Onegdaj w czasie przechodzącej burzy nad wsią Redecz Kalny, gm. Piaski, uderzył piorun w stóg jęczmienia i żyta, należący do rolnika Jana **Ryczkowskiego.** Straty wynoszą 1000 złotych. — W wsi **Mielżyn** piorun uderzył w budynek gospodarczy rolnika **Dzięciołowskiego.** Straty poważne.

MARGONIN, pow. Chodzież. Dzień sprawności fizycznej K. S. M. M. W niedzielę, 6 bm. tut. K. S. M. M. urządza swój doroczny dzień sprawności fizycznej. Na program złożą się m. in. uroczysta Msza św., po czym defilada, oraz po południu zawody lekkoatletyczne i inne.

SZAMOCIN, pow. Chodzież. Osobiste. Z nowym rokiem szkolnym w miejsce przesiedlonego nauczyciela p. Ziętka do Wapna przydzielono nową siłę w osobie p. Teodora Kiczko z Łapienna.

ZABARTOWO. Pożar. Wczoraj została wezwana Straż Pożarna z Więcborka do pożaru w Zabartowie. Paliła się stodoła i stóg u gospodarza Gentzkiego. Straty są znaczne, tym bardziej, że tak stodoła jak i stóg nie były ubezpieczone. Pożar powstał najprawdopodobniej od **iskry z komina.**

Nieudałe włamanie do kościoła św. Trójcy w Gnieźnie.

Gniezno, 5. 9. Na ławie oskarżonych sądu grodzkiego zasiedli onegdaj pod zarzutem usiłowanych włamań do kościoła św. Trójcy — Leon Pękała z Gniezna, Edmund Matylewicz z Skierszewka i Edward Szczepaniak z Gniezna. Oskarżeni zaprzeczają zarzuconych im aktem oskarżenia przestępstw. Świadek Nowaczyk Bronisław, również typ z pod ciemnej gwiazdy, doprowadzony do sądu z więzienia śledczego, potwierdził, że Szczepaniak zwierzył mu się o tej wyprawie. Sąd skazał wobec tego zeznania Szczepaniaka na 1 rok więzienia, pozostałych oskarżonych uwolniono. (ap)

TUCHOLA. (fm) **Ofiary dla poszkodowanych huraganem płyną...** Apel Komitetu powiatowego pomocy ofiarom huraganu w powiecie toruńskim nie pozostał bez echa. Do Pow. Komunalnej Kasy Oszczędności poczynają wpływać już pierwsze ofiary pieniężne, złożone przez rolnictwo poszczególnych gmin. Jak dotąd wpłynęło około 1700 zł gotówki. Pierwsze ofiary pociągną za sobą innych, w co należy bezwątpienia wierzyć.

— **Rejestracja rocznika 1918.** Zarząd Miejski wydał zarządzenie, mocą którego winni się w Magistracie zarejestrować w miesiącu wrześniu, wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1918. Urodzeni poza obszarem miasta, winni przynieść ze sobą dowód tożsamości oraz metrykę urodzenia wzgl. świadectwa szkolne. Niezgłoszenie się pociąga za sobą karę grzywny do 500 zł, względnie 6 tygodni aresztu.

— **„Gymkhana" motocyklowego klubu Z. S. z Bydgoszczy na boisku „Sokoła" w Tucholi.** W niedzielę urządził klub motocyklowy Z. S. z Bydgoszczy na boisku „Sokoła" w Tucholi jazdę zręczności, do której stanęło kilka maszyn m. in. z udziałem Ziółkowskiego (znanego mistrza) i innych. Programu jednak w zupełności nie wyczerpano. Wykonano jazdę przez bramkę, przez most ruchomy i naoślep, oraz gonitwę za lisem. Poza tym, pod koniec poszczególni motocykliści popisywali się jazdą zręczności. Frekwencja publiczności średnia.

STAROGARD. (jw) **Na ślubnym kobiercu.** W ub. sobotę w kościele farnym odbył się ślub córki znanych i szanowanych obywateli starogardzkich pp. Wojcieszaków z komendantem posterunku P. P. w Starogardzie p. przodownikiem Kazimierzem Drozdem. Związek małżeński pobłogosławił ks. prałat Szuman w asyście ks. Baumgarta i ks. prob. Wałdocha z Kręga. Podczas uroczystości kościelnej piękne pienia wykonał Męski Chór Kościelny. Młodej parze składamy życzenia: „Szczęść Boże!".

— **Nowi czeladnicy w zawodzie stolarskim.** Przed komisją egzaminacyjną zdali egzamin czeladników stolarskich pp.: Karol Schirk, Alfons Brzeziński, Jan Dvering i Konrad Stella.

— **Dożynki Kat. Stow. Młodzieży męskiej.** W ub. niedzielę w Strzelnicy odbyły się tradycyjne dożynki Kat. Stow. Młodzieży męskiej. Uczestnicy dożynek udali się o godz. 14-tej przy dźwiękach orkiestry w pochodzie z miasta do Strzelnicy, gdzie odbyła się zabawa ludowa i w końcu wręczono protektorowi K. S. M. ks. prał Szumanowi wieniec dożynkowy. Wieczorem odbyła się w sali p. Wojcieszaka zabawa taneczna.

— **Kradzież mieszkaniowa.** Nieznani sprawcy włamali się onegdaj w nocy za pomocą otwarcia drzwi wytrychem do mieszkania p. K. Milewskiego i skradli 1 rower oraz bieliznę damską i męską, wartości około 230 zł.

— **Pożar w Lubichowie.** W zabudowaniach rolnika p. Wiórki, zamieszkałego w Lubichowie na wybudowaniu, wybuchł w nocy pożar, który strawił chlew i stodołę z zawartością około 40 ctr. zboża. Przyczyna pożaru nieznana.

WEJHEROWO. Roboty inwestycyjne Wejherowa. Zarząd Miejski przystąpił do budowy ulicy Judyckiego i dalszej części ul. Rzeźnickiej, oraz do budowy żelbetonowego mostu na ulicy Rzeźnickiej. Prace nad tymi inwestycjami są w pełnym toku. Poza tym trwają prace nad wykończeniem sieci wodociągowej przy nowowybudowanej ulicy św. Jana oraz rozpoczęto układać przy tej ulicy chodniki z płyt betonowych i wykonywać trawniki. Zarząd Miejski zamierza w dalszym ciągu przystąpić jeszcze we wrześniu do rozbudowy wodociągów na terenach spódzielni mieszkaniowej oraz w dzielnicy gniewowskiej. Wykonano również już elektryfikację zabudowanej części dzielnicy śmiechowskiej.

KOŚCIERZYNA. (b) **Nieszczęśliwy wypadek.** W ubiegły poniedziałek w godzinach po południowych rolnik p. Józef Skwierawski podczas zrywania owocu we własnym sadzie, spadł z drzewa na płot sztachetowy, wskutek czego doznał potłuczenia prawego boku tak nieszczęśliwie, że od odniesionych wewnętrznych obrażeń w kilka chwil po wypadku zmarł. Niezwłocznie po wypadku zawezwano do nieszczęśliwego księdza i lekarza, lecz ksiądz zdążył zaledwie nałożyć oleje św. Zmarły był ławnikiem Zarządu Miejskiego i cieszył się szacunkiem i poważaniem obywatelstwa kościerskiego. Śp. Józef Skwierawski osierocił żonę i sześcioro małoletnich dzieci.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Koroną, Wybickiego 39, tel. 1437 i Apteka pod Gwiazdą, Chełmińska 26, tel. 1259.

Repertuar kin:

Apollo: „Pieśń miłości" najnowszy film amerykański z Janem Kiepurą.

Gryf: „Nowe przygody Tarzana".

Orzeł: „Srebrne ostrogi".

— **Wojewoda pomorski b. minister Władysław Raczkiewicz przybywa do Grudziądza.** W poniedziałek, dnia 7. bm. przybywa do Grudziądza w charakterze oficjalnym wojewoda pomorski b. minister Raczkiewicz.

— **Epidemia gruźlicy w Grudziądzu.** Jak donosi ostatni komunikat Miejskiego Samodzielnego Wydziału Zdrowia, z notowanych w ub. tygodniu zachorzeń na gruźlicę były wszystkie śmiertelne. Gruźlica pochłonęła aż cztery ofiary.

— **Śmiertelne ukąszenie psa.** W szpitalu miejskim zmarł wśród strasznych boleści 35-letni operator kina „Gryf", Michał Kardaszak. W ubiegłym tygodniu Kardaszaka ukąsił w nogę pies stróża nocnego. Po kilku dniach nastąpiło ostre zakażenie krwi. Kardaszaka przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie mimo troskliwej opieki lekarskiej nastąpił zgon. Zmarłego opłakuje żona i dwoje nieletnich dzieci.

— **Z zemsty wybił szybę.** Zbigniew Bołdowski, zam. w Poznaniu (ul. Marcinkowskiego 13) będąc przejściowo w Grudziądzu, znalazł się w gospodzie p. Franciszka Białka (ul. Pańska 23). Na skutek wszczętej przez Bołdowskiego awantury, właściciel gospody p. Białek wyrzucił „gościa" za drzwi. Bołdowski znalazłszy się na ulicy, wybił z zemsty szybę okna wystawowego p. Białki, poczem zbiegł. Awanturnika poszukuje policja.

— **Pierwszy oddział Cyrku Staniewskich przybywa do Grudziądza.** Jak się dowiadujemy w najbliższych dniach, w poniedziałek, dnia 7 września br. przybywa do Grudziądza I reprezentacyjny oddział Cyrku Staniewskich, który jak wiadomo, cieszył się olbrzymim powodzeniem ostatnio w Gdyni i w Poznaniu. Cyrk Staniewskich rozpocznie gościnę w Grudziądzu w poniedziałek, dnia 7 września br. o godz. 8,30 wieczorem i pozostanie w naszym mieście zaledwie trzy dni.

— **Nowa fala kradzieży.** Jak donosi ostatnia kronika policyjna, na terenie Grudziądza dokonano znowu szeregu zuchwałych kradzieży. Jakóbowi Müllerowi, podof. z 65 p. p. skradł jakiś drab rower wartości 100 zł, który pozostawił na chwilę bez nadzoru na ul. Pańskiej. Julian Domański (ul. Murowa 30) zgłosił kradzież 1 pary bucików ze straganu przy ul. Piłsudskiego podczas ostatniego targu. Gertrudzie Koryckiej (ul. Św. Wojciecha 31a) skradł jakiś złodziej podczas targu na Pl. 23 Stycznia torebkę z małą zawartością pieniężną.

— **Ponowny pożar w fabryce lakierów przy ul. Toruńskiej.** W nieustalonych na razie okolicznościach, wybuchł wczoraj w godzinach przed południowych ponownie pożar w szopie fabryki lakierów p. Joachimczyka przy ul. Toruńskiej 25/27. O pożarze, który miał miejsce w ub. tygodniu w posesji p. Joachimczyka, donosiliśmy przed kilku dniami. Wezwana straż pożarna i tym razem ogień w krótkim czasie ugasiła, a fatalną szopę rozebrała.

ŚWIECIE. (t) **Osobiste.** W tych dniach opuścił parafię świecką ks. wikary Łucjan Odya. Był on w naszej parafii blisko 5 lat i obecnie przechodzi do Chojnic jako katecheta w tamt. gimnazjum państwowym. Do Świecia przybył ks. Szybowski z Pelplina.

— **Po raz drugi kwitnie wiśnia.** We wsi Jania Góra, w ogrodzie p. Józefa Pieczki zakwitła po raz drugi w tym roku drzewo wiśni kwaśnej. Drzewo pokryło się kwieciem jak na wiosnę. Mieszkańcy są przekonani, że kwiat wyda też owoc.

— **Sokół ku czci ks. Piotra Skargi.** Na zebraniu miejscowego gniazda „Sokoła", jakie odbyło się w środę 2 bm. w lokalu „Strzelnicy" poświęcono część zebrania ku czci 400-tnej rocznicy zgonu śp. ks. Piotra Skargi. Dobrze opracowany referat o życiu i czynach tego wielkiego kapłana i patrioty wgłosił skarbnik gniazda drh Bronisław Stusiński.

Na Wystawie w Wyrzysku
jak na wielkiej Pe-Wu-Ce.

Wyrzysk, 4. 9. Wczorajsza noc minęła na gorączkowych i ostatecznych przygotowaniach. Wszyscy robotnicy pracowali bez zmiany całą noc. Oczyszczano gruntownie teren, ganki wysypywano żwirem, między niebem a ziemią zawieszeni, malarze kończą ozdabianie kunsztowną szatą wieży reprezentacyjnej, w wszystkich pawilonach wre praca nad ustawianiem eksponatów



Jeden z głównych organizatorów Wystawy p. sekr. Nowak.

itd. Nic też dziwnego, że słońce dzisiejsze przywitało prawie gotową już wystawę. Prace ostatniej nocy śmiało można porównać z ostatnią nocą na P. W. K. w Poznaniu.

Wczoraj wszyscy byli świadkami zabawnej historii. Otóż gorączkowy i szybki jak rtęć p. bud. Ćwikła był jeszcze z swoimi



Inicjator i protektor Wystawy Starosta Pow. p. L. Muzyczka.

pracami daleko w polu — podczas gdy powolny jak żółw ogrodn. pow. p. Łęgowski powolniutku z precyzją do wieczora prace swoje zakończył. Dowód, że nie zawsze szybki wygrywa.

Jedną z głównych atrakcyj Wystawy będzie też **górska kolej linowa,** coś à la w Tatrach kolej na Kasprowy. Ponieważ przejazd kolejką tą będzie znacznie tańszy od przejazdu wielkiej jej siostry w Zakopanew, powodzenie kolejki jest w 100% zapewnione.



Kierownik Biur p. Kropacz.

Samolot, szybowiec, spadochron na Wystawie w Wyrzysku.

Wyrzysk. Wielce ruchliwy tut. Obwód Powiat. L. O. P. P. urządza na Wystawie Rolniczej w Wyrzysku **wielki pawilon propagandowy L. O. P. P.** Nie wszyscy jeszcze rolnicy widzieli zbliska samolot wzgl. spadochron czy szybowiec. Rzeczy te będą



Przewodniczący Komitetu Wystawowego p. rtm. Dzwonkowski.

eksponatami w stoisku. Samolot-awionetkę — oddał do dyspozycji p. Wł. Kurnatowski, szybowiec — Szkoła Szybowcowa, a spadochron Lotnisko W. P. w Bydgoszczy.

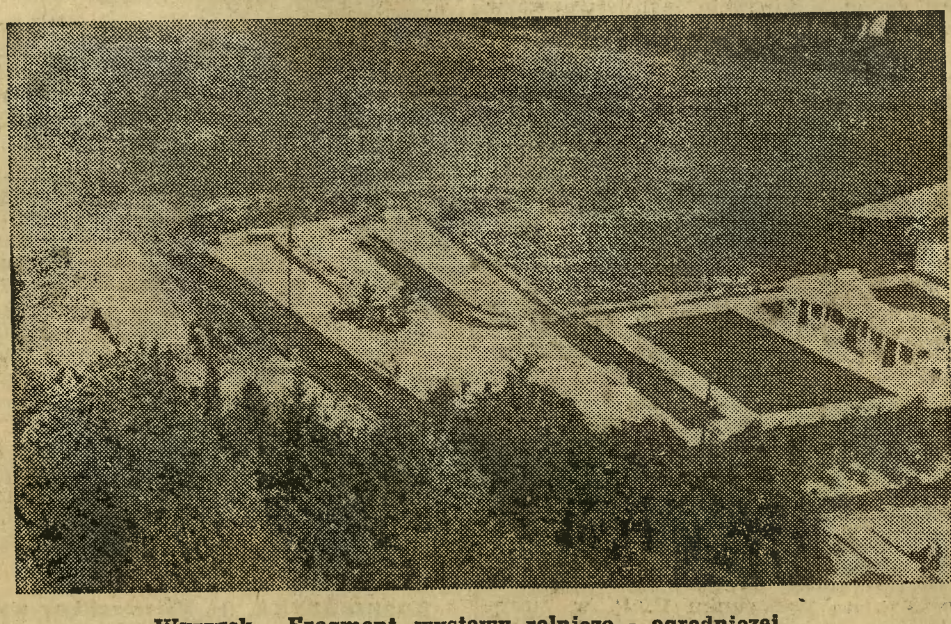
W niedzielę, 6 bm. odbędą się popisy szybowcowe i skoki ze spadochronem.



Projektodawca i wykonawca terenów i pawilonów wystawowych p. bud. Ćwikła.

Dzisiaj otwarcie wystawy rolniczej w Wyrzysku.

W dniu dzisiejszym Krajna przeżywa swój wielki dzień. O godz. 10 przed południem nastąpiło po nabożeństwie uroczyste otwarcie pierwszej Powiatowej Wystawy Rolniczej w Wyrzysku. Wystawa ta jest przeglądem wspaniałych osiągnięć miejscowej ludności. Doceniając znaczenie wartościowego wysiłku ludności pow. wyrzyskiego, „Dziennik Bydgoski“ delegował na otwarcie Wystawy swego specjalnego wysłannika, którego obszerne sprawozdanie zamieścimy w numerze poniedziałkowym.



Wyrzysk. Fragment wystawy rolniczo - ogrodniczej.
Zdjęcie na błonach i papierach „Alfa“. Fotoreporter E. Zientek.

Ekipa nurków w Biskupinie.

W sobotę, 5 bm., przybędzie do Biskupina **ekipa nurków z Gdyni, celem przeprowadzenia specjalnych poszukiwań pod wodą.**

Trzeba ustalić zasięg osady, znajdującej się pod wodą i przeprowadzić badania na dnie jeziora, gdzie mogą się znaleźć łodzie-dłubanki oraz inne przedmioty zatopione.

Skutki ostatniej wichury.

Chodzież, 5. 9. (hk) Ostatnia wichura poczyniła ogromne szkody w sadach i na polach. Szczególnie dotkliwie ucierpiały aleje drzew jabłkowych, z których wicher potrząsał nieomal wszystkie jabłka, poza tym zaś połamał wiele drzew.

Szczególnie w okolicy Chodzieży ucierpiała aleja, prowadząca do Wągrowca, na której część drzew została połamana. Straty te dotkliwie odczuwają dzierżawcy, ponieważ zbiór zmniejszy się o połowę.

Katastrofa samochodowa na szosie Wągrowiec—Margonin.

Chodzież. Na szosie Wągrowiec—Margonin wydarzyła się katastrofa, która dzięki przypadkowi nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

Przed pędzącym samochodem pp. Spornych, dzierżawców maj. Próchnowo, przebiegł 6-letni chłopiec Gerhard Niske. Szofer, nie chcąc najechać chłopca, skierował w prawo, wskutek czego samochód wpadł do rowu. Siedzący w samochodzie pp. Sporni i szofer doznali tylko lekkich obrażeń, a 6-letni Niske, potrącony błotnikiem auta, upadł, doznając złamania nogi. Chłopca odstawiono do szpitala, a pp. Sporni i szofer udali się do domu.

Kasjer zaginął bez śladu.

Szubin. (c) Dnia 1 bm. wyjechał w kierunku Bydgoszczy kasjer Zarządu Miejskiego w Szubinie **Hieronim Masłek** z Szubina, o czym „Dziennik“ jako pierwszy w nrze 205 doniósł. Wraz z kasjerem znikła gotówka podjęta w Komunalnej Kasie Oszczędności w Szubinie w wysokości **1.700 zł** dla Zarządu Miejskiego oraz pewne kwoty w kasie Zarządu Miejskiego. Energiczne **śledztwo dotychczas nie dało pozytywnego wyniku,** albowiem wszelki ślad za zbiegłym kasjerem zaniknął.

Poszedł z wędką na ryby i znalazł śmierć.

Nowe n. W. (t). Mieszkaniec wsi Michale, 65-letni Hermann Klann, wyszedł onegdaj pod wieczorem z wędką do rzeki Mątawy na ryby. Długa nieobecność jego zaniepokoiła domowników, wobec czego żona poszła zobaczyć, co się z nim dzieje. Ku swemu przerażeniu znalazła w rzece u brzegu zwłoki męża. Klann utopił się.

Co było przyczyną śmierci? Klann cierpiał na zawroty głowy, toteż kiedy u brzegu łowił ryby na wędkę, nagle dostał zawrotu głowy i wpadł do wody, gdzie znalazł niechybną śmierć, zanim w ogóle zdołał ktoś wypadek zauważyć.

Piękne uroczystości parafialne w Wielkim Komórsku.

Wielki Komórsk, pow. świecki. (t) Parafia nasza przeżywała ub. niedzieli aż dwie piękne uroczystości, na które przybyli gremialnie nie tylko parafianie, lecz i wierni z szerokiej okolicy. Przybyło też duchowieństwo z bliższych i dalszych parafii.

Odbywał się tu doroczny odpust ku czci św. Bartłomieja. Nabożeństwo uroczystościowe odprawił miejscowy ks. wikary, kazanie o kapłaństwie wygłosił ks. kuratus Lange z pobliskiego Warlubia.

Po południu odbyła się druga uroczystość parafialna, introdukcja nowego proboszcza **ks. Szuchmielskiego.** W tej ceremonii wziął udział m. in. jako delegat biskupi **ks. prałat Działowski,** dziekan nowski z Pieniążkowa, a jako delegat rządu p. starosta powiatowy świecki **p. mgr Cwinarowicz** ze Świecia.

Z zagadnień rolniczych.

Zale rolników na nowe rozporządzenie o podwodach.

Wprowadzenie na teren całego państwa gmin zbiorowych zaczyna przynosić coraz dotkliwsze dla ludności wiejskiej następstwa. Ostatnio rolnicy zostali uszczęśliwieni nowem „dobrodziejstwem“ w postaci nowego rozporządzenia o podwodach dla pp. wójtów i sekretarzy oraz zwózki opału dla

urzędu gminnego i szkoły.

Na podstawie nowego rozporządzenia zamiast opłat z morgi wprowadza się na wsiach obowiązek dawania podwód przez wszystkich posiadaczy koni i wozów. Każdy tedy gospodarz, mający konia i wóz, musi odbywać podwody. A więc rolnik, posiadający osiem czy pięć mórg ma pod tym względem takie same obowiązki jak rolnik posiadający piętnaście lub dwadzieścia mórg. Ileż to karłowatych gospodarstw ma konie i wozy w takim stanie, że trudno brać je na podwody. Dawniej płacił taki rolnik parę groszy i miał z podwodą spokój; dziś musi jechać, a jeśli nie pojedzie, musi zapłacić karę. Samo zaś odbywanie podwód w praktyce będzie uzależnione od pp. wójtów i sekretarzy gminnych: jeden rolnik pojedzie z gminy do sąsiedniej wioski z jedną osobą — i już odbył podwodę; drugi musi przywieźć drzewo dla szkoły lub dla biur urzędu gminnego z lasu, oddalonego o kilka lub kilkanaście kilometrów i też odbył podwodę. Rozporządzenie o podwodach nie będzie, jak widzimy, zastosowane sprawiedliwie.

To też rolnicy, zmuszeni do dawania podwód, i to nieraz w czasie najpilniejszych robót w polu, uważają przymus podwodny za jedno z najdotkliwszych utrapień.

Rozporządzenie o podwodach, które w życiu okazuje się niepraktycznem i wywołuje wśród rolników, zwłaszcza drobnych, spore niezadowolenie, należy więc jak najrychlej zmienić. (w)

W ogrodzie.

W sadach już czas zbierać owoce. Zebrany owoc należy przed wniesieniem do piwnic podzielić na trzy dobory; jednolite wielkie i czyste, do sprzedaży, gorsze do domowego użytku, jak wyrobu wina suszu i powideł.

W pasiece.

W pasiece należy kończyć przygotowania do zimowli. Wybierać miód z wrzosów, gdyż nie nadaje się do zimowli. Najdalej do 5 września ukończyć podkarmianie pni. Zabezpieczać próżne plastry przed motylicą i uzupełnić zapas miodu na zimę, ilość ramek do siły pnia.

Zbiór owoców — zdejmowanie z drzew

Jest bardzo ważną rzeczą dla rolnika, szczególnie dla ogrodnika zbieranie umiejętne owoców. Aby uniknąć strat, owoce z drzewa trzeba zdejmować tak, aby ich nie uszkodzić. Nie można więc stosować ani trzęsienia drzewem, ani używać żerdzi lub kijów. Owoc zdejmuje się tylko rękami, bardzo ostrożnie, aby nie uszkodzić naskórka, choćby paznokciem. Owoc zbierany do niewielkich koszyków wysłanych cienko sianem lub wełną drzewną, przykrytą kawałkiem czystego płótna. Każdy owoc ujmujemy ręką i ostrożnie przekręcając go, zdejmujemy z drzewa. Owoce wyżej umieszczone zbieramy z drabinki. Na drzewo nie można wchodzić, gdyż obuwiem kaleczymy je. Układając owoce, musimy uważać, by się nie zderzały, gdyż w miejscach odgniecenia powstają plamy, a co zatem idzie, gnicie owocu. Ogonków nie należy urywać, gdyż to również powoduje gnicie owocu. Owoc winien być zdrowy i cały, zyska na tem sam sprzedawca.

W. W.

Domniemani mordercy swego ojca.

Gniezno, 2. 9. Z polecenia sędziego śledczego okręgowego Węclewicza aresztowano **Władysława Maciochę i Kazimierza Delekta,** jako silnie podejrzanych o dokonanie morderstwa na osobie ojca Władysława Maciochy a teścia Delekta, Szczepana w Wydartowie, pow. mogileńskiego. Jak swego czasu donosiliśmy, Szczepan Maciocha spał w swej stodole, pilnując dobytku. Wskutek pożaru, który wybuchł w stodole, spłonął wraz z budynkiem i zbiorami. Obaj aresztowani podejrzani są o to, że **zamordowali Szczepana Maciochę, a następnie celem zatarcia śladów zbrodni podpalili stodołę.** (p).

ZMARLI

Ś p. **Stanisław Walkowski,** lat 72, właściciel ogrodnictwa, w Gnieźnie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 5 września 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wawrzyńca Justyniana.
Jutro: Eugeniusza Petr.
Wschód słońca o godzinie 5.15.
Zachód słońca o godzinie 18.41.

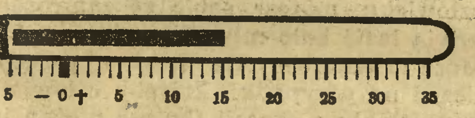
Stan pogody.

Pogoda słoneczna i ciepło.
PRZELOTNE DESZCZE.

W Wileńskiem i na Polesiu utrzymywała się wczoraj nadal pogoda o zachmurzeniu zmiennym na ogół dużym z przelotnymi deszczami, w pozostałych natomiast dzielnicach Polski było dość pogodnie. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 14 st. w Wilnie, 16 w Gdyni, 17 we Lwowie, 18 w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy i Łodzi, 20 w Krakowie, a 21 w Zakopanem. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno i chłodno. — Przewidywany przebieg pogody: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz. Ciepło. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY APTEK
od 31. VIII. — 6. IX.:

Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, tel. 1467.

Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 3204.

Apteka Staromiejska, Długa 39, tel. 3300.

DYŻUR W KOLEJOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ pełni w niedzielę, dnia 6 bm. dr Suwiński, ul. Cieszkowskiego 1, tel. 1728.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

— **MUZEUM MIEJSKIE** otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w sobotę zainauguruje nasz Teatr Miejski nowy sezon wystawieniem komedii Al. hr. Fredry p. t. **„WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW".** Nieśmiertelne arcydzieło, tchnące pięknem polskiego humoru i szczerej wesołości, otrzyma u nas nader staranną obsadę oraz stylową wystawę. W roli tytułowej święcić będzie triumfy dyr. Stoma jako niezrównany Jenialkiewicz. Z nowozaangażowanych sił ujrzymy pp.: Michalską, Szabelakównę, Jaglarza, Koczanowicza, Nowakowskiego, Połońskiego oraz pp.: Dytrycha, Lochmana, Serwińskiego i Szyndlera. Reżyseria K. Koreckiego, nowe stylowe wnętrza pędzla J. Hawryłkiewicza.

W niedzielę wieczorem powtórzenie **„WIELKIEGO CZŁOWIEKA DO MAŁYCH INTERESÓW".**

POPOŁUDNIÓWKA NIEDZIELNA.

Tryskająca brawurowym humorem i wykonana z niepospolitą werwą arcyzabawna krotochwila Abrahamowicza i Ruszkowskiego **„MĄŻ Z GRZECZNOŚCI"** ukaże się w niedzielę, 6 bm. o godz. 16 **po cenach zniżonych.**

Legitymacje zniżkowe, uprawniające do 30% zniżki na wszystkie przedstawienia Teatru Miejskiego nabywać można w dalszym ciągu w kancelarii teatru.

Kazimierz Junosza-Stępowski w „GŁUPIM JAKUBIE". Miłą niespodziankę przygotowuje Teatr Miejski przez zaproszenie Teatru Ziemi Pomorskiej na wystawienie sztuki Rittnera **„GŁUPI JAKUB",** z gościnnym występem mistrza sceny polskiej **Junoszą Stępowskim.** Występy Stępowskiego mają w całej Polsce ustaloną reputację. Wszędzie, dokąd przybywa mistrz — staje się fakt ten wielkim wydarzeniem artystycznym. Przedstawienie „Głupiego Jakuba" odbędzie się we wtorek, 8 bm. Bilety **już nabywać można w kasie teatru.**

Na marginesie.

Czy wiecie, mili Czytelnicy, że tak naprawdę rok szkolny się jeszcze nie rozpoczął? A jeśli się rozpoczął — to nie wszędzie. Wprawdzie trzeciego września zapełniły się budynki szkolne, przyszła młodzież, przyszli nauczyciele, ale mimo to do nauki nie można się było wziąć. W zeszłym roku było to samo z powodu nieustalenia na czas listy obowiązujących podręczników. Teraz pod tym względem się poprawiło, bo listę podręczników szczęśliwie ogłoszono na parę dni przed oficjalnym rozpoczęciem roku, za to znowu kuratorium nie zdążyło w porę zatwierdzić planu nauki w gimnazjach. Mimo, że wakacje trwały przeszło 10 tygodni kuratorium nie potrafiło wyrazić swej zgody na to, kto, czego i w jakiej klasie będzie uczył.

Przytoczyliśmy ten drobny fakt na dowód bałaganu, jaki panuje w naszym szkolnictwie. Ogólny zarys katastrofalnego położenia tej dziedziny naszego życia publicznego zakreśliśmy w onegdajszym artykule wstępnym, nie wyczerpując oczywiście rozległego i przykrego tematu. Autentyczny szczegół z praktyki szkolnej, który wspominamy dzisiaj, świadczy dodatkowo o biurokratycznych okowach, wiążących szkolnictwo.

Jakby nie dość było zła, wynikającego z wadliwie zreformowanego systemu szkolnego, ciąży jeszcze nad szkołą zmora papierków, urzędowych „kawałków", wizytacyj, konferencyj, lekcyj pokazowych, ośrodków metodycznych, ankiet i przeróżnych statystyk. Na to wszystko są pieniądze, a nie ma ich na początkową naukę dla półtora miljona dzieci i na zatrudnienie tysięcy bezrobotnych nauczycieli.

Oto jest wdzięczne pole do pracy według wskazań p. premjera Składkowskiego. Trzeba oczyścić gmach szkolnictwa z biurokratycznych śmieci, a potem rozpocząć od nowa budowę prawdziwie polskiego systemu wychowawczego. Bo na zapisywanie całych ton papieru statystykami i sprawozdaniami, aby nimi później zapełnić ministerjalne kosze, czy dać zajęcie nudzącym się przy biurkach warszawskim paniusiom, — naprawdę szkoda czasu i atłasu!

Piętnastolecie pracy zawodowej.



Dyr. Marian Güntzel

Przed kilku dniami obchodził dyrektor Ogrodów Miejskich p. Marjan Güntzel 15-lecie swej pracy zawodowej w Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy.

Pan Güntzel urodzony 14 lutego 1882 r. w Morzewie, pracuje jako dyrektor w Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy od 1 września 1921 r. i równocześnie jest wiceprezesem Tow. Popierania Plantacji Miast Rzeczypospolitej w Warszawie. Praktykę odbywał zagranicą w wielkich przedsiębiorstwach ogrodniczych m. in. w Berlinie, Zurychu itp. Podróżował w celach naukowych po Francji, Anglii, Holandii i Belgii, a w najbliższych dniach wyjeżdża do Drezna na wielką wystawę ogrodniczą (Reichsgartenschau).

Dzięki zastosowaniu swej bogatej wiedzy powstały w Bydgoszczy piękne, nowoczesne ogrody z brodziankami dla dzieci, jak ogród Jagiełły, brodzianka przy łaźni miejskiej, ogród botaniczny i wiele innych.

Dyr. Güntzel powiększył produkcję kwiatów, bylin, drzewek i krzewów ozdobnych tak, że miasto jest w tej dziedzinie samowystarczalne. Miasto Bydgoszcz posiadało w roku 1921 przy jego objęciu ogrodnictwa 31,36 ha zieleńców i drzew na ulicach 7.191 sztuk, a obecnie zieleńce obejmują 114.66,78 ha i 20.358 sztuk drzew wysadzonych na ulicach.

Jak wielką sympatią cieszy się p. dyr. Güntzel wśród mieszkańców i urzędników miasta Bydgoszczy, o tym świadczą liczne przesłane jemu gratulacje i upominki.

— **Osobiste.** Bydgoszczanin p. inż. dr. Witold Mazgaj przebywa obecnie w Berlinie na dalszych studjach praktycznych, gdzie w „Berliner Städtische Gaswerke A. G." przechodzi przeszkolenie w dziedzinie gazownictwa z uwzględnieniem najnowszych systemów i badań.

— **Jarmark** na konie, bydło rogate i na trzodę chlewną odbędzie się we wtorek, dnia 8 września 1936 r. od godziny 7 począwszy na Targowisku przy Rzeźni Miejskiej.

— **Do odebrania.** W komisarjacie IV przy ulicy Toruńskiej znajduje się: rower męski nr. fabr. 7271. Rower pochodzi prawdopodobnie z kradzieży. Poszkodowany zechce zgłosić się po odbiór w wyżej wspomnianym komisariacie w godz. urzędowych od godz. 8—13.

— **Tow. Śpiew. „Echo"** rozpoczyna lekcje w poniedziałek, dnia 7 września br. Odbywać się one będą jak dotychczas w poniedziałki i czwartki od godz. 20 w szkole im. Sienkiewicza pod dyrekcją prof. Alfonsa Röslera. Członków czynnych uprasza się o regularne uczęszczanie na próby. Kandydaci zechcą przybyć do sali ćwiczeń.

— **Wędkarze, baczność!** Przypomina się wszystkim wędkarzom zrzeszonym w klubie, że w dniu 13. bm. odbędzie się wędkowanie o nagrody. Zgłoszenia dodatkowo do tego konkursu przyjmuje skarbnik Bydgoskiego Klubu Sportu Wędkarskiego p. Gąsiorowski Eugenjusz, pl. Poznański nr. 1 m. 9. Szczegóły w rozesłanych komunikatach.

— **Uwaga, rodzice!** Pierwszorzędne przedszkole znanej autorki powiastek dla młodzieży Marii Boruniowej, Jagiellońska 24, przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7. Wysoki program kładzie silny nacisk na rozwój fizyczny i psychiczny dziecka. Opieka macierzyńska, ogród do zabaw. Zapisy od godziny 12—15. (16550

prawa uczniów w handlu i przemyśle

Zdarza się często, że przedsiębiorcy trzymają uczniów handlowych wzgl. przemysłowych bez zawarcia z nimi umowy na piśmie, jak tego wymaga prawo przemysłowe i bez zarejestrowania tego rodzaju umów w izbach przemysłowo-handlowych. Zauważyć należy, że tego rodzaju postępowanie jest sprzeczne z przepisami prawa przemysłowego, a winni tego rodzaju wykroczeń podlegają karom z art. 126 prawa przemysłowego, nie mówiąc o tym, że władze skarbowe nie uznają tego rodzaju pracowników za uczniów w myśl nowego rozp. wykonawczego do ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Wobec tego koniecznem jest, aby przedsiębiorcy dopełnili w tym zakresie ciążących na nich obowiązków. Umowy o naukę rzemiosła należy kierować do izb rzemieślniczych.

— **Nabożeństwo dla głuchoniemych.** W niedzielę, dnia 6. bm. o godz. 10,30 odprawi się nabożeństwo z kazaniem dla głuchoniemych w kaplicy św. Florjana.

Z cyklu: Nasze wywiady.

Dziś rozpoczynamy sezon teatralny.

Co dyrektor Stoma obiecuje Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 5 września.

Uroczyście będzie dzisiaj w teatrze. Bo i jakże? Przyzwyczailiśmy się do tego, że **w życiu kulturalnym Bydgoszczy rozpoczęcie nowego sezonu w Teatrze Miejskim jest co roku punktem zwrotnym.** Teatr jest przecież najżywotniejszą, najsystematyczniejszą i — najpoważniejszą placówką kulturalną i jest jakby miernikiem poziomu kulturalnego Bydgoszczy. A że teatr stoi wysoko i ciągle należy do scen przodujących w Polsce, więc... widocznie nie jest tak źle z nami. I choćby za tę iskrę optymizmu musimy być wdzięczni Teatrowi i jego kierownictwu. I stąd jest już wystarczający powód, że dzisiaj w teatrze będzie uroczyście i w miarę dostojnie. Przecież trzeba zaświadczyć wobec świata i powszechności, że się z teatrem wiąże nadzieje i że się go uważa za istotną część składową życia Bydgoszczy.

Nowy sezon teatralny — to nowy powód do ciekawości. **Kulisy zawsze nęcą, a tym bardziej teraz, u progu sezonu, warto się dowiedzieć, co nas czeka po odsłonięciu się kurtyny.** Zanim więc zanurzymy się w złotą kąpiel fredrowskiego humoru, którego niezawodny przedstawiciel — „Wielki Człowiek do małych interesów" powita nas dzisiaj chlebem i solą sztuki w gmachu teatru, zaspokójmy naszą ciekawość.

Przed dniem świątecznym teatru są dni powszednie. W taki więc dzień jak codzień, w dzień pracy, dorocznym zwyczajem atakujemy p. dyrektora Władysława Stomę o informacje w sprawie nowego sezonu. Słowo: atak, jest tym bardziej usprawiedliwione, że wywiad odbywa się w czasie przedstawienia w garderobie dyrektorskiej, a **dyr. Stoma występuje w pełnej grozie** kapitańskiej, którą tak świetnie prezentuje w „Mężu z grzeczności".

— Panie dyrektorze, proszę o dwa słowa. Dwa pytania: **Kto i co?**

— Zaraz powiem, bo wszystko jest gotowe. Repertuar najpierw, a dla repertuaru zaangażowany został zespół.

— Więc może najpierw o zespole... Sprawy personalne zawsze szczególnie wszystkich interesują. Czy dużo będzie „nowych twarzy" na horyzoncie teatralnym?

— Mam już taką zasadę, że **co roku częściowo zmieniam zespół.** Aktorzy, którzy już dawniej trwają na posterunku bydgoskim, wciągają nowych i łatwiej wytwarza się atmosfera wspólnej pracy. Więc z dotychczasowego zespołu zostają pp. **Czechowska Helena, Morozowiczowa Natalja, Paszkowska Irena, Podgórska Antonina, Sawicka Sabina, Dytrych Lucjan, Lochman Stefan, Rychter Witold, Serwiński Mieczysław, Stoma Władysław i Szyndler Jerzy.**

— A nowi?

— Do dramatu przychodzą młode, utalentowane artystki: **Halina Michalska** z Teatru Nowego w Poznaniu i **Irena Szabelakówna,** absolwentka P. I. S. T. Z Poznania zaangażowani zostali jeszcze: znany doskonale Bydgoszczy reżyser **Kazimierz Korecki,** dotychczasowy dyrektor Teatru Nowego oraz aktorzy tegoż teatru: **Zbigniew Koczanowicz i Zdzisław Nowakowski.** Z Teatru Wielkiego we Lwowie — **Piotr Połoński,** z Teatru Wołyńskiego — **Roman Jaglarz.**

— A operetka?

— Operetkowy zespół zmieniam całkowicie. Primadonną będzie **Mary Gabrielli,** przy czym przewidziane są występy gościnne Kulczyckiej, Ireny Szczepańskiej albo Toli **Mankiewiczówny. Wodewilistka — Barbara Halmirska** z Teatru „Lutnia" w Wilnie. Reżyserję obejmuje **Marian Domosławski** z Warszawy, zarazem komik. Wodewilista — **Stanisław Winiecki** z opery poznańskiej. Para baletowa: **Irena Soboltówna i Eugenjusz Wojnar** z Krakowa. Kapelmistrz — **Stefan Miszczak** z Teatru Ziemi Pomorskiej. Kierownik chórów — **Karol Kulecki.** Poza tym: stanowisko dekoratora zajmuje w dalszym ciągu art.-malarz **Jan Hawryłkiewicz;** suflerki — **Joanna Granowska i Michalina Stohlowa,** inspicjent — **Aleksander Gajdecki.** Sekretarzem teatru będzie nadal p. **Władysław Polak.** Jestem jeszcze w pertraktacjach z kilkoma osobami.

— To z tym zespołem będzie mógł p. dyrektor robić repertuarowe cuda?

— **Repertuar mam gotowy.** Autorzy polscy i klasyczni mają przewagę. Taka jest bowiem lista w dziale dramatu: **Słowacki** „Fantazy", **Fredro** „Wielki człowiek do małych interesów" (otwarcie sezonu), **Fredro (syn)** „Mentor", **Bałucki** „Dom Otwarty", **Konczyński** „Zburzenie Jerozolimy", **Siedlecki** „Czwarty do bridża", **Łopalewski** „Komisarz", **Ładosiówna** „Królewna z Lisieux", **Kiedrzyński** „Życie jest skomplikowane", **Arystofanes** „Gromiwoja", **Hiks i Dukes** „Stare wino", **Fodor** „Matura", **Buss-Fekete** „Trafika Pani Generałowej", **E. Lavery** „Pierwszy Legion".

W operetce chcę dać **same nowości scen berlińskich i wiedeńskich** które się teraz specjalnie dla nas tłumaczy, m. in. takie sensacje muzyczne, jak:

Kalmana: „Piekielny jeździec", **Brodsky'ego:** „Zakochana królowa", **Raymonda:** „Korowód narodów", **Goetzego:** „Adrienne".

Repertuar nawskroś nowoczesny.

— **Piękne plany,** panie dyrektorze. Tym piękniejsze, że, jak upewnia dotychczasowa praktyka, **będą wypełnione w stu procentach.**

Inspicjent woła już dyrektora — kapitana trzeci raz na scenę. Przerwa się przedłuża. Trzeba kończyć:

Naprawdę, Bydgoszcz ma dobry i potrzebny teatr.

(hak)

Feljeton aktualny.

Bydgoskie „Allerlei".

Tu się mówi za wiele,
a za mało się czyni...
wprost przeciwnie niż w Gdyni!
I po co to?
Jakie są tego cele...
jakie skutki być mają...
Gdy prócz słów nic nie dają?
I po co to?
Gadać jeszcze dosyć będzie można,
trzeba jednak czynić to z ostrożna!
Tu się mówi za wiele,
a za mało się czyni...
wprost przeciwnie niż w Gdyni!
I po co to?

Mieli dać nam pływalnię,
to i to dać nam chcieli
(pomysł łatwo wystrzeli).
Lecz po co to?
Nie ma dziś nawet pralni,
ba! ani nasiadówki!
za to dzielne są główki...
Lecz po co to?
Mieli dać nam pływalnię,
to i to dać nam chcieli
(pomysł łatwo wystrzeli).
Lecz po co to?

Wysłuchaliśmy tych słów, śpiewanych przez pana Fonsia na melodię refrenu „Ostatniej niedzieli" przy akompaniamencie „własnej" gitary. Nie to jednak intrygowało nas, to znaczy Jura i mnie. Zaintrygowała nas treść piosenki, nikomu dotąd nie znanej.

— Bardzo ładna piosenka — rzekł Jur — ale co znaczy jej treść? Do kogo ona się odnosi? Kto miał dać pływalnię, a kto dać to i to? Kto jest autorem tej sparodiowanej „niedzieli"?

— Ja sam jestem jej autorem — odparł pan Fonsio. — Gdy się siedzi w domu samotnie, w towarzystwie czterech tylko gołych ścian, to się myśli i myśli, jako że jest się obywatelskim człowiekiem, a czasem te myśli ubierze się w rymy i melodię sobie a muzom na pokrzepienie zawiedzionych serc. I tak mi „wyszło"... Ale... bo też... **cholera może wziąć Poznańczyka,** jeżeli i tu w Bydgoszczy **zapowiada się i obiecuje dużo, a daje mało, albo zgoła guzik.** I chęć człowieka odchodzi i sznapsa by się człowiek napił... Ledwie wprowadzono nową pisownię, a już się pojawiły nawet nowotwory językowe. Właściwie... to potwory językowe. Właśnie wczoraj chciałem kupić sznapsa... wchodzę do składu... wita mnie napis wyglądający bardzo „urzędownie" (białe litery na czerwonym tle): „Wódka na wynos po cenach monopolowych". Co to ma być? Odeszła mnie chęć i napiłem się wody ze sokiem... „Wynos"? Ha, ha, ha!





— Co prawda... jest to nowotwór, ale przecież nie bydgoski — wtrącił Jur — a ty śpiewałeś w swej piosence o sprawach wyłącznie bydgoskich.

— Więc właśnie. Przypominasz sobie sprawę **pływalni?** Miała być! Nie większa jak salaterka na sześć osób, ale... pływalnia. Teraz nic o tem nie słychać. Pewnie nic się nie robi. Boby był krzyk. Elektrowni zdaje się, że tymczasem można pływać na falach koniunktury politycznej. Przez brak pływalni niejeden polityk się wyrobi. Może to i dobrze, jednak nikogo to nie broni, a pływalnia... pewnie spoczywa w archiwum niewykonanych projektów. Tak często bywa, że „z wielkiej chmury mały deszcz". Organizatorzy „Międzynarodowych Mistrzostw Tenisowych Polski" zapowiedzieli przyjazd Anglików, Węgrów, Austriaków, Greków, a tymczasem tylko najszczersi nasi przyjaciele Niemcy nas nie zawiedli. Była potrzeba zagranicznych zawodników... tak! właśnie „w potrzebie poznajesz przyjaciół" i... zjawili się Niemcy. Nasz bratanek-Węgier nie przyjechał. Z familią to zawsze tak... Anglików przyjechało akurat tylu, co kiedyś na „Pewukę". Wtedy to przynajmniej nie zawiedli nas „Anglicy" z Kołomyi... teraz i tych nie było. Greka to nawet widziałem.



Był założony do wozu z piwem i wodą sodową. Ale to „zasiedziały" „bydgoszczanin". Austriaków nie było, za to te „szumne" zapowiedzi były doskonałą „austriacką gadaniną". Tak to i... policja budowlana już przed dwoma laty obiecała poobrywać z bydgoskich domów „symboliczne aniołki" (te które same się nie urwały), gzymsy, żeby... nie mroziły krwi w żyłach. Skończyło się na obiecance, a skutek? Krew mrozi nam się w żyłach. Chciałbyś swą zamrożoną krew z powrotem doprowadzić do stanu płynnego, chociaż przy pomocy zwykłej żarówki elektrycznej, to właśnie wtedy elektrownia ulega defektowi... światło gaśnie... a ty, zawiedziony człowieku, możesz sobie ze zamrożoną krwią łazić koło młynów państwowych. Może ci odtaje... Ale trudno przecież liczyć na przypadki, któreby człowieka wyratowały z opresji (bo nie można łazić z zamrożoną krwią) tym bardziej, że przypadki bywają najczęściej smutne i bardzo kosztowne. Co tam! Pokrzepmy się świadomością, że:

Tu się mówi za wiele,
a za mało się czyni...
wprost przeciwnie niż w Gdyni!
I po co to?

E-d K-a.

Kongres muzyki kościelnej.

Z okazji dziesięciolecia Związku Chórów Kościelnych i jego organu „Muzyki Kościelnej" **odbędzie się w Poznaniu w dniach 20 i 21 bm. kongres muzyki kościelnej.** Będzie to kongres czwarty z rzędu; pierwszy odbył się w Poznaniu w r. 1929, drugi w Krakowie w r. 1931, trzeci w Toruniu w r. 1933.

Oprócz kongresów, obejmujących całą Rzeczpospolitą, odbywają się rok rocznie po dekanatach względnie powiatach zjazdy okręgowe. Bierze w nich udział po kilkanaście chórów, uczestniczących w specjalnie organizowanych zawodach. Zawody te podlegają ocenie i punktacji przez jury. Budzą one wśród chórów okręgu wielkie zainteresowanie. Poza tym odbywają się diecezjalne zjazdy chórów kościelnych.

Celem kongresów jest podniesienie poziomu muzyki kościelnej w Polsce i co za tym idzie, fachowe i obywatelskie wyrobienie organistów i dyrygentów, oraz systematyczne kształcenie chórów.

A więc dzisiaj w Resursie.

W dzisiejszą sobotę o godz. 20 rozpocznie się **wielka zabawa** urządzona przez **Bydgoski Chór Męski.** Będzie to zabawa niezwykle atrakcyjna. Obie sale **Resursy Kupieckiej** bogato dekorowane. Do tańca przygrywać będą **dwie orkiestry.** W programie różne urozmaicenia i niespodzianki. Słowem — dobra zabawa murowana. Kto jeszcze nie ma zaproszenia, niech natychmiast pośpieszy do Resursy, gdzie przy bufecie można je otrzymać.

Dziś wieczorem spotykamy się wszyscy na zabawie w Resursie!

— **Osobiste.** Pan sędzia Bronisław Zieliński z Bydgoszczy został mianowany wiceprezesem Sądu Okręgowego (wydział cywilny) w Grudziądzu.

— **Kamienicę przy ul. Sienkiewicza 24,** róg Chrobrego, od p. Roeskego nabył p. Franciszek Kobyliński, administrator dóbr z Sobiejuch pow. Żnin za 80.000 zł.



Nieboszczyk Weyssenhoff, **kiedy mieszkał** w Bydgoszczy, lubił zawsze przyglądać się wariatom — nie w szpitalach dla obłąkanych, choć i te są zajmujące — **ale wariatom,** którzy pozostali w obiegu **życiowym,** nazwani tak przez ludzi mechanicznie rozumnych. I my śmiemy twierdzić, **że wariat** jest dla studiów cenniejszy, **niż człowiek** przy zdrowo śpiących **zmysłach.**

Możemy to umieścić bez ubliżenia **tymu** biedakowi, który widząc wydobywające się z okien państwowego młyna ogniste języki i słysząc przeraźliwe krzyki zza bramy (dla bezpieczeństwa zamkniętej)

— **„Gore!" — „Ratunku!" — „Ludzie, pomóżcie wynosić miechy!"**

— bez zastanowienia przeskoczył płot i nim straż pożarna drogą okólną wraz z wojskiem na miejsce pożaru przybyła — skwapliwie ratował państwowe mienie, dźwigając ciężkie wory z mąką.

Powalał się przy tej robocie i zgnoił klajstrem żytnim

OSTATNIE UBRANIE, JAKIE POSIADAŁ.

Łachman jego tak wyglądał, że tylko go wyćpić. Oglądaliśmy naocznie, to też nie przesadzamy.

I kiedy na drugi dzień poszedł ów biedak do pogorzelców, wcale **nie** biednych, prosić o nową oblekę — **nie wyrzucono** go czasem za drzwi, lecz kazano przynieść bodaj jakieś **zaświadczenie,** że istotnie ucierpiał w czasie akcji ratowniczej. Zniszczony łach nie przekonał **tępych biurokratów!** Szczęście od Boga, że wydający mu papierek nie zażądał opłaty stemplowej... od tego podania.

Ochotniczy **ratownik, nota bene zarejestrowany** bezrobotny, który z narażeniem życia wyniósł z palącego się magazynu kilkadziesiąt centnarów mąki, (nie dla siebie!) na przyszły raz chyba

NIE BĘDZIE „WARIATEM".

To coś, co zburzyło równowagę jego pojęć, musiało być w każdym razie wielkim uczuciem.

Nasuwają nam się inne porównania **obłąkania,** nie chcąc wyrazić się po grubiańsku. Kupiec, kawaler, dość zamożny, ongiś patriota i pionier handlu polskiego w Bydgoszczy,

WSZYSTKIE SWOJE SKŁADY NA DŁUGIEJ WYDZIERŻAWIŁ ŻYDOM...

W składzie, gdzie przed dwoma tygodniami był polski skład żelaza — usadowił się tandeciarz palestyński. Na piętrze zaś rezydować ma prezes kupców żydowskich.

Czy nas nie wstyd?! Gdyby to jeszcze ci starozakonni potrafili okna udekorować, — nie, — oni je pozawieszali **brudnymi szmatami,** by nikt nie zaglądał, kto tam wchodzi.

Tak „estetycznie" dzisiaj **wyglądają** liczne składy żydowskie na Długiej, Niedźwiedziej, Jezuickiej i w przyległych zaułkach, że nie długo trzeba będzie **całą** tę dzielnicę

DRUTAMI ODGRODZIĆ!

Po hebrajsku się to nazywa: **„Ejruw".** W naszych miasteczkach „żydowskim niebem" nazywaja od wieków dzielnicę zapowietrzona.

Bolejemy nad tym, że tu u **nas na zachodzie,** gdzie chełpimy się swoim uświadomieniem narodowym i wyższą niby kulturą, znajdują się **szaleńcy,** torujący obcym drogę do naszej zagłady ekonomicznej.

W chwili, gdy w takich na przykład **Suwałkach,** zażydzonych kompletnie, („w Suwałkach nie dobrze"), świadome swych zadań społeczeństwo organizuje

„MIESIĄC KUPCA POLSKIEGO".

nasze Bydgoszczaki, **chciwe na grosz, wskazują** drogę gudłajom **już** teraz na **Okole** i do parafii Piastowskiej.

Na Grunwaldzką sprowadził się kupiec żydowski z Sępolna.

Przy ulicy Śniadeckich jedną z najpiękniejszych kamienic zamieni się wkrótce na **szulernię żydowską.** Tak jest, szulernię. W ośmiu wielkich izbach poustawiane tam być mają automatyczne bilardy i przeróżne aparaty „zręczności". Właściciel całej imprezy pokazuje wszystkim, choć nie pytany, swój paszport, w którym rzekomo zaznaczone jest jego **pra-katolickie** wyznanie; rodzice jego i rodzeństwo w mieście Łodzi dotąd uważani sa za semitów...

Takich jest więcej. Nie na próżno przecie uczy Talmud:

„LEW, O KTÓRYM ROZPOWIADAŁEŚ, PRZEOBRAZIŁ SIĘ W LISA".

Rozumiemy dobrze, że ludzie oszukiwani bywają. Rozumiemy, że w handlu dzieją się różne **matactwa. Ale na Boga nie może być** ich bez liku, wszystko mieć musi swoje granice!

Po mieście chodzą więc pogłoski **o nowych aferach podatkowych i majątkowych,** w które zamieszani są obywatele uchodzący dotąd u opinii za nieposzlakowanych. W kołach adwokackich również przebąkują o dziś nie tajemnicach, ile chciano od niejednego brzęczącej wyłudzić monety za **„Postaranie się" o notariat.** Owe niebieskie ptaki, blagujące o swoich wpływach w Warszawie, po części już wyfrunęły z gniazda. Zawiedzeni kandydaci milczą. Trzeba na ich usprawiedliwienie dodać, że nie dali się nabrać. Rozmowy były nieobowiązujące.

„Nie będziesz godeł państwowych nadużywał". Zniknęły na rozkaz orły białe z opakowań monopolowych wódek, tytoniu i zapałek, znikną też niebawem z szyldów kolektur loteryjnych. Szkoda jedynie, że zniknąć mają numery z czapek policyjnych. Dlaczego, wiadomo.

Za to przybędzie **nam kilka**

NUMERÓW TRAMWAJOWYCH.

W miejskich warsztatach wykończono budowę imponujących karoseryj dla czterech wielkich autobusów komunikacyjnych, przeznaczonych dla Szwederowa, Jachcic itd. Zamówione w Polskim Fiacie maszyny też się robią... Radujcie się, lubieżnicy przedmieści! Marzenia wasze nareszcie się ziszczą.

Wszystko się na zimę dobrze zapowiada. Bezdomni biedacy dostaną nowe baraki (też blisko magistrali węglowej...). Kolejarze polscy wyjdą z hiszpańskiej opresji składkowej z honorem (zakaz wywozu dewiz).

Do Bydgoszczy przyjdzie inny starosta, z bliższego nam Wschodu, gdy tamten powróci do cieplejszego kraju. Jak będzie z wiceprezydentami miasta, laboga! laboga! partje! — nie wiemy. Niemcy mają trafną piosenkę: „Wozu in die Ferne schweifen, wenn das Gute liegt so nah". ...Cholera wziąć może Poznańczyków...

Kto to powiedział?

Kronika toruńska

Toruń, dnia 5 września 1936 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wawrzyńca Justyniana.
Jutro: Eugeniusza Petr.
Wschód słońca o godzinie 5.15.
Zachód słońca o godzinie 18.41.

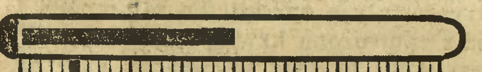
Stan pogody.

PRZELOTNE DESZCZE.

W Wileńskiem i na Polesiu utrzymywała się wczoraj nadal pogoda o zachmurzeniu zmiennym na ogół dużym z przelotnymi deszczami, w pozostałych natomiast dzielnicach Polski było dość pogodnie. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 14 st. w Wilnie, 16 w Gdyni, 17 we Lwowie, 18 w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy i Łodzi, 20 w Krakowie, a 21 w Zakopanem. Dziś rano w Bydgoszczy pochmurno i chłodno. — Przewidywany przebieg pogody: Zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz. Ciepło. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i południowe.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



Nocny dyżur pełnią apteki: „Centralna" (śródmieście); „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście); „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Wiedeń, miasto moich marzeń".
Świt: „Panowie w cylindrach".
Mars: „Ludzie w tunelu".
Corso: „Tajemnicza dama".

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

W sobotę, 5. bm. — **w Toruniu** — „Chór Dubrowina" wieczorem, **w Ciechocinku** — „Azais" wiecz.
W niedzielę, 6. bm. — **w Toruniu** —

Zagubienie książeczki wojskowej.

Zdzisław Żołądź, zam. w Toruniu przy ul. Batorego 75 zgłosił o zagubieniu swej książeczki wojskowej, wystawionej przez PKU Toruń za numerem 1616. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrócenie do zarządu miejskiego do biura znalezionych rzeczy.

Związek Marynarzy Rezerwy — Toruń.

W sobotę, dnia 5 września br., o godz. 19 odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie w „Domu Społecznym" przy ulicy Mickiewicza. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Serdeczne pozdrowienia

otrzymała nasza Redakcja od pp. dyr. Brackich i znakomitego artysty K. Junoszy-Stępowskiego z Gdyni, gdzie od kilku dni zespół Teatru Ziemi Pomorskiej odnowi niebywałe sukcesy. Z sukcesów tych b. cieszymy się i życzymy z całego serca dalszych. Przy okazji przypominamy, iż mistrza sceny polskiej Junoszę-Stępowskiego zobaczymy w Toruniu tylko jeszcze dwa razy, tj. w dniach 12 i 13 bm.

Na marginesie.

Czy wiecie, mili Czytelnicy, że tak naprawdę rok szkolny się jeszcze nie rozpoczął? A jeśli się rozpoczął — to nie wszędzie. Wprawdzie trzeciego września zapełniły się budynki szkolne, przyszła młodzież, przyszli nauczyciele, ale mimo to do nauki nie można się było wziąć. W zeszłym roku było to samo z powodu nieustalenia na czas listy obowiązujących podręczników. Teraz pod tym względem się poprawiło, bo listę podręczników szczęśliwie ogłoszono na parę dni przed oficjalnym rozpoczęciem roku, za to znowu kuratorium nie zdążyło w porę zatwierdzić planu nauki w gimnazjach. Mimo, że wakacje trwały przeszło 10 tygodni kuratorium nie potrafiło wyrazić swej zgody na to, kto, czego i w jakiej klasie będzie uczył.

Przytoczyliśmy ten drobny fakt na dowód bałaganu, jaki panuje w naszym szkolnictwie. Ogólny zarys katastrofalnego położenia tej dziedziny naszego życia publicznego zakreśliśmy w onegdajszym artykule wstępnym, nie wyczerpując oczywiście rozległego i przykrego tematu. Autentyczny szczegół z praktyki szkolnej, który wspominamy dzisiaj, świadczy dodatkowo o biurokratycznych okowach, wiążących szkolnictwo.

Jakby nie dość było zła, wynikającego z wadliwie zreformowanego systemu szkolnego, ciąży jeszcze nad szkołą zmorą papierków, urzędowych „kawałków", wizytacyj, konferencyj, lekcyj pokazowych, ośrodków metodycznych, ankiet i przedziwnych statystyk. Na to wszystko są pieniądze, a nie ma ich na początkową naukę dla półtora miliona dzieci i na zatrudnienie tysięcy bezrobotnych nauczycieli.

Oto jest wdzięczne pole do pracy według wskazań p. premiera Składkowskiego. Trzeba oczyścić gmach szkolnictwa z biurokratycznych śmieci, a potem rozpocząć od nowa budowę prawdziwie polskiego systemu wychowawczego. Bo na zapisywanie całych ton papieru statystykami i sprawozdaniami, aby nimi później zapełnić ministerialne kosze, czy dać zajęcie nudzącym się przy biurkach warszawskim paniusiom, — naprawdę szkoda czasu i atłasu!

8-letnia dziewczynka pod kołami samochodu.

Wczoraj o godz. 12,20 na ul. Prostej w Toruniu wydarzył się wypadek, który omalże nie spowodował śmierć 8-letniej dziewczynki Henryki Jasińskiej, zam. przy ul. Prostej 2.

Mała Henryka usiłowała przebiec jezdnię i w tej chwili nadjechał samochód osobowy PZ 43156, kierowany przez Hirsza Kurta, lat 25, zam. w Gniewkowie przy ul. Piłsudskiego. Dziewczynka wpadła pod koła, odnosząc szereg bardzo poważnych obrażeń i tracąc przytomność. Kierowca samochodu natychmiast zatrzymał maszynę i pośpieszył z pomocą, zabrał dziewczynkę do samochodu i przewiózł ją do szpitala miejskiego. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, stan dziewczynki jest groźny, lecz jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Kto ponosi winę wypadku, na razie nie ustalono. Prawdopodobnie zawiniła dziewczynka, która nie zwróciła uwagi na sygnały alarmowe i nieuważnie przebiegła jezdnię.

Niefortunnego kierowcę przytrzymano.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisji notowania cen zwierząt rzeźnych.

Dnia 3 września na targowisko zwierzęce w Toruniu spędzono 1387 sztuk zwierząt, w tem: 197 bydła, 197 świń, 10 kóz, 168 warchlaków, 290 prosiąt i 525 koni. Za 100 kg wagi żywej płacono: za krowy dobrze odżywione 46—50 zł, miernie odżywione 18—26 zł, za świnie od 120—150 kg wagi 94—100 zł, od 100—120 kg wagi 40—44 zł, od 80—100 kg wagi 80—84 zł; za zwierzęta użytkowe i hodowlane płacono za konie dobre 500—550 zł, robocze 300—350 zł, starsze 80—140 zł; krowy dobre 280—320 zł, starsze 160—220 zł, starsze i in. 80—140 zł; za prosięta płacono 12—14 zł za szt. warchlaki od 18—35 kg wagi 18—25 zł, od 30—45 kg wagi 23—35 zł.

Przebieg targu normalny.

Ciekawy mecz piłkarski.

W niedzielę 6 bm. o godz. 16 na boisku miejskim w Toruniu rozegrany zostanie ciekawy mecz piłkarski pomiędzy graczami dawnego Ligowego TKS'u a obecnym TKS 29. Ciekawi jesteśmy co nam pokażą dawni ligowcy, których część zamieniła piłkę nożną na... kijek bilardowy i rakietę tenisową. Zobaczymy.

Nowe drogi Konserwatorium

Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego w Toruniu.

Konserwatorium Pomorskiego Towarzystwa Muzycznego w Toruniu rozpoczęło swoją pracę.

Z nowym rokiem szkolnym przychodzą nowe siły pedagogiczne, nowi wychowankowie, nowe pomieszczenie, a nawet nowe prawa. Dzisiaj Konserwatorium w Toruniu zostało zaliczone przez ministerstwo W. R. i O. P. do rzędu wyższych uczelni i nabyło prawa do wydawania dyplomów. Wszystko to zawdzięczamy energii dzielnego dyrektora p. Piotra Perkowskiego, który bawiąc zaledwie kilka miesięcy na terenie naszego miasta, zdołał go pokochać i pragnie, aby imię stolicy Pomorza znane było nie tylko w kraju, ale i zagranicą.

Chcąc wychować umiejętnie przyszłe kadry muzyków i śpiewaków, należało w pierwszym rzędzie wyszukać odpowiednich wychowawców. I teraz rozpoczął się pierwszy etap ciężkiej pracy dyrektora Perkowskiego. Rozpoczęły się wyjazdy, targi, — które uskuteczniły zamierzenia. Nasza placówka muzyczna wzbogaciła się o takie sławy, jak: pianista Henryk Sztompka, wiolonczelista Tadeusz Kowalski, pianista Stanisław Chojecki, skrzypek Jerzy Stefan i Zygmunt Grabowski.



PIOTR PERKOWSKI,
dyrektor Pomorskiego Konserwatorium Muzycznego.

Okazało się, że Konserwatorium potrzebuje odpowiedniego pomieszczenia i wówczas nowy dyrektor zaczął chodzić, zabiegać, starać się, pukać, — w końcu dostał pomieszczenie w „Dworze Artusa". Dzielnym sekundantem i doradcą był p. sędzia Alojzy Herman, kurator Pom. Tow. Muz. Dzięki poświęceniu tych dwóch ludzi znalazły się pieniądze koniecznie potrzebne na zakup urządzenia, przebudowy i remontu nowych sal. Dzisiaj są one „cackiem" i śmiało możemy powiedzieć, że pomorska uczelnia muzyczna jest jedną z najlepiej uposażonych na ziemiach zachodnich Polski. Trudno nie wspomnieć o „koźle ofiarnym" p. inż. Fiabianowskim, skarbniku Tow. Muzycznego, który przyciśnięty do muru, wyciągnął „z pod ziemi" pieniądze — a dawał, gdzie było potrzeba. Dzisiaj odetchnęli wszyscy. Sale Konserwatorium są gotowe, sprzęt nowy i adepci garną się masowo do nauki.

Siły profesorskie zostały też uzupełnione przez zaangażowanie p. Kurpisz-Stefanowej, pianistki, która będzie prowadziła klasę ensemblową dla śpiewaczek i prof. Haliny Wojciechowskiej, skrzypce.

Z nowym rokiem szkolnym otwarto kurs przygotowawczy dla dzieci, na który zapisuje się bardzo duża ilość najmłodszych adeptów. Jest to bardzo pocieszający objaw i widać, że tutaj panuje prawdziwy entuzjazm dla muzyki.

Poza tym przy Konserwatorium otwarto kurs muzyczny dla nauczycieli szkół powszechnych i średnich ogólno kształcących. Adepci ci będą zdawali egzamina końcowe przed specjalną komisją egzaminacyjną państwową, mianowaną przez ministra oświaty.

Ostatnio odbyło się posłuchanie u p. wojewody Raczkiewicza, na którym byli obecni pp. dyr. Perkowski, prezydent miasta sędzia Raszeja i sędzia Herman. Omówiono sprawy dotyczące przebudowy konserwatorium i szybkie wykończenie pozostałych sal, co p. wojewoda przyrzekł poprzeć.

Uroczyste poświęcenie lokalu odbędzie się po skończeniu remontu pozostałych sal.

W dalszym programie Pom. Tow. Muzycznego postanowiono urządzać koncerty w każdym miesiącu. Pierwszy koncert przewidziany jest na dzień 5 października br. z udziałem pp. Umińskiej z Warszawy, Kurpisz-Stefanowej, Stanisława Chojeckiego i innych.

W grudniu br. wychowankowie konserwatorium wystąpią z pierwszym popisem publicznym. Wewnętrzne popisy będą się odbywały co pewien — określony przez dyrekcję — okres i będą sprawdzianem postępu w nauce dla uczni.

W najbliższym czasie odbędzie się walne zebranie Pom. Tow. Muzycznego i zostaną przeprowadzone wybory nowego zarządu.

* * *

Poszczególne klasy będą prowadzili profesorowie: teoria — dyr. Piotr Perkowski i wicedyr. prof. Zygmunt Moczyński. Klasy fortepianowe: prof. Henryk Sztompka, prof. Stan. Chojecki, prof. Kurpisz-Stefanowa i prof. M. Drzewiecka. Klasy skrzypcowe: prof. Irena Skórczanka, prof. Halina Wojciechowska i prof. Jerzy Stefan.



Sędzia Herman Alojzy,
kurator Pom. Tow. Muzycznego w Toruniu.

Klasę śpiewu. prof. Drexler-Pasławska.

Klasę wiolonczeli: prof. Tadeusz Kowalski.

Klasę instrumentów dętych: prof. Zygmunt Grabowski.

Klasę organów: prof. Zygm. Moczyński.

Dotychczas wpisało się na kurs 150 uczni z całego Pomorza, co jest już dużym sukcesem, biorąc pod uwagę, że uczelnia pomorska została niedawno zreorganizowana. Wprawdzie są jeszcze braki, ale te zostaną stopniowo usunięte i kto wie czy jeszcze nawet w bieżącym roku szkolnym.

My ze swej strony życzymy p. dyr. Perkowskiemu spełnienia wszystkich zamierzeń i może w przyszłości — nawet niedalekiej — Pom. Konserwatorium Muzyczne zostanie wcielone do Wszechnicy Ziemi Pomorskiej.

Feljeton aktualny.

Bydgoskie „Allerlei".

Tu się mówi za wiele,
a za mało się czyni...
wprost przeciwnie niż w Gdyni!
I po co to?
Jakie są tego cele...
jakie skutki być mają...
Gdy prócz słów nic nie dają?
I po co to?
Gadać jeszcze dosyć będzie można,
trzeba jednak czynić to z ostrożna!
Tu się mówi za wiele,
a za mało się czyni...
wprost przeciwnie niż w Gdyni!
I po co to?

Mieli dać nam pływalnię,
to i to dać nam chcieli
(pomysł łatwo wystrzeli).
Lecz po co to?
Nie ma dziś nawet pralni,
ba! ani nasiadówki!
za to dzielne są główki...
Lecz po co to?
Mieli dać nam pływalnię,
to i to dać nam chcieli
(pomysł łatwo wystrzeli).
Lecz po co to?

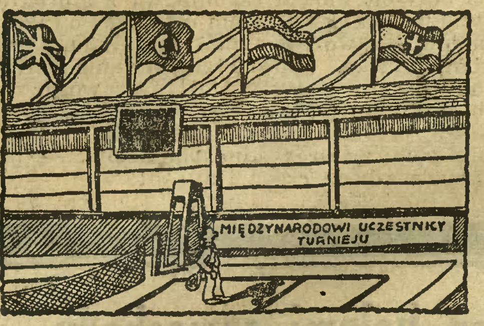
Wysłuchaliśmy tych słów, śpiewanych przez pana Fonsia na melodię refrenu „Ostatniej niedzieli" przy akompaniamencie „własnej" gitary. Nie to jednak intrygowało nas, to znaczy Jura i mnie. Zaintrygowała nas treść piosenki, nikomu dotąd nie znanej.

— Bardzo ładna piosenka — rzekł Jur — ale co znaczy jej treść? Do kogo ona się odnosi? Kto miał dać pływalnię, a kto dać to i to? Kto jest autorem tej sparodiowanej „niedzieli"?

— Ja sam jestem jej autorem — odparł pan Fonsio. — Gdy się siedzi w do-



mu samotnie, w towarzystwie czterech tylko gołych ścian, to się myśli i myśli, jako że jest się obywatelskim człowiekiem, a czasem te myśli ubierze się w rymy i melodię sobie a muzom na pokrzepienie zawiedzionych serc. I tak mi „wyszło"... Ale... bo też... **cholera może wziąć Poznańczyka,** jeżeli i tu w Bydgoszczy **zapowiada się i obiecuje dużo, a daje mało, albo zgoła guzik.** I chęć człowieka odchodzi i sznapsa by się czło-



wiek napił... Ledwie wprowadzono nową pisownię, a już się pojawiły nawet nowotwory językowe. Właściwie... to potwory językowe. Właśnie wczoraj chciałem kupić sznapsa... wchodzę do składu... wita mnie napis wyglądający bardzo „urzędownie" (białe litery na czerwonym tle): „Wódka na wynos po cenach monopolowych". Co to ma być? Odeszła mnie chęć i napiłem się wody ze sokiem... „Wynos"? Ha, ha, ha!

— Co prawda... jest to nowotwór, ale przecież nie bydgoski — wtrącił Jur — a ty śpiewałeś w swej piosence o sprawach wyłącznie bydgoskich.

— Więc właśnie. Przypominasz sobie sprawę **pływalni?** Miała być! Nie większa jak salaterka na sześć osób, ale... pływalnia. Teraz nic o tem nie słychać. Pewnie nic się nie robi. Boby był krzyk. Elektrowni zdaje się, że tymczasem można pływać na falach koniunktury politycznej. Przez brak pływalni niejeden polityk się wyrobi. Może to i dobrze, jednak nikogo to nie broni, a pływalnia... pewnie spoczywa w archiwum niewykonanych projektów. Tak często bywa, że „z wielkiej chmury mały deszcz". Organizatorzy „Międzynarodowych Mistrzostw Tenisowych Polski" zapowiedzieli przyjazd Anglików, Węgrów, Austriaków, Greków, a tymczasem tylko najszczersi nasi przyjaciele Niemcy nas nie zawiedli. Było potrzeba zagranicznych zawodników — tak! właśnie „w potrzebie poznajesz przyjaciół" i... zjawili się Niemcy. Nasz bratanek-Węgier nie przyjechał. Z familią to zawsze tak... Anglików przyjechało akurat tylu, co kiedyś na „Pewukę". Wtedy to przynajmniej nie zawiedli nas „Anglicy" z Kołomyi... teraz i tych nie było. Greka to nawet widziałem.



Był założony do wozu z piwem i wodą sodową. Ale to „zasiedziały" „bydgoszczanin". Austriaków nie było, za to te „szumne" zapowiedzi były doskonałą „austriacką gadaniną". Tak to i... policja budowlana już przed dwoma laty obiecała podrywać z bydgoskich domów „symboliczne aniołki" (te które same się nie urwały), gzymsy, żeby... nie mroziły krwi w żyłach. Skończyło się na obiecance, a skutek? Krew mrozi nam się w żyłach. Chciałbyś swą zamrożoną krew z powrotem doprowadzić do stanu płynnego, chociaż przy pomocy zwykłej żarówki elektrycznej, to właśnie wtedy elektrownia ulega defektowi... światło gaśnie... a ty, zawiedziony człowieku, możesz sobie ze zamrożoną krwią łazić koło młynów państwowych. Może ci odtaje... Ale trudno przecież liczyć na przypadki, któreby człowieka wyratowały z opresji (bo nie można łazić z zamrożoną krwią) tym bardziej, że przypadki bywają najczęściej smutne i bardzo kosztowne. Co tam! Pokrzepmy się świadomością, że:

Tu się mówi za wiele,
a za mało się czyni...
wprost przeciwnie niż w Gdyni!
I po co to?

E-d K-a.

Kongres muzyki kościelnej.

Z okazji dziesięciolecia Związku Chórów Kościelnych i jego organu „Muzyki Kościelnej" **odbędzie się w Poznaniu w dniach 20 i 21 bm. kongres muzyki kościelnej.** Będzie to kongres czwarty z rzędu; pierwszy odbył się w Poznaniu w r. 1929, drugi w Krakowie w r. 1931, trzeci w Toruniu w r. 1933.

Oprócz kongresów, obejmujących całą Rzeczpospolitą, odbywają się rok rocznie po dekanatach względnie powiatach zjazdy okręgowe. Bierze w nich udział po kilkanaście chórów, uczestniczących w specjalnie organizowanych zawodach. Zawody te podlegają ocenie i punktacji przez jury. Budzą one wśród chórów okręgu wielkie zainteresowanie. Poza tym odbywają się diecezjalne zjazdy chórów kościelnych.

Celem kongresów jest podniesienie poziomu muzyki kościelnej w Polsce i co za tym idzie, fachowe i obywatelskie wyrobienie organistów i dyrygentów, oraz systematyczne kształcenie chórów.

A więc dzisiaj w Resursie.

W dzisiejszą sobotę o godz. 20 rozpocznie się **wielka zabawa** urządzona przez **Bydgoski Chór Męski.** Będzie to zabawa niezwykle atrakcyjna. Obie sale **Resursy Kupieckiej** bogato dekorowane. Do tańca przygrywać będą **dwie orkiestry.** W programie różne urozmaicenia i niespodzianki. Słowem — dobra zabawa murowana. Kto jeszcze nie ma zaproszenia, niech natychmiast pośpieszy do Resursy, gdzie przy bufecie można je otrzymać.

Dziś wieczorem spotykamy się wszyscy na zabawie w Resursie!

— **Osobiste.** Pan sędzia Bronisław Zieliński z Bydgoszczy został mianowany wiceprezesem Sądu Okręgowego (wydział cywilny) w Grudziądzu.

— **Kamienicę przy ul. Sienkiewicza 24,** róg Chrobrego, od p. Roeskego nabył p. Franciszek Kobyliński, administrator dóbr z Sobiejuch pow. Żnin za 80.000 zł.



Nieboszczyk Weyssenhoff, **kiedy mieszkał w Bydgoszczy,** lubił zawsze przyglądać się wariatom — nie w szpitalach dla obłąkanych, choć i te są zajmujące — **ale wariatom,** którzy pozostali w **obiegu życiowym,** nazwani tak przez ludzi mechanicznie rozumnych. I my śmiemy **twierdzić, że wariat jest dla studiów cenniejszy, niż człowiek przy zdrowo śpiących zmysłach.**

Możemy to umieścić bez ubliżenia tymu biedakowi, który widząc wydobywające się z okien państwowego młyna ogniste języki i słysząc przeraźliwe krzyki zza bramy (dla bezpieczeństwa zamkniętej)

— **„Gore!" — „Ratunku!" — „Ludzie, pomóżcie wynosić miechy!"**

— bez zastanowienia przeskoczył **płot** i nim straż pożarna drogą okólną **wraz** z wojskiem na miejsce pożaru przybyła — skwapliwie ratował państwowe mienie, dźwigając ciężkie wory z mąką.

Powalał się przy tej robocie i zgnoił klajstrem żytnim

OSTATNIE UBRANIE, JAKIE POSIADAŁ.

Łachman jego tak wyglądał, że tylko go wyćpić. Oglądaliśmy naocznie, to też nie przesadzamy.

I kiedy na drugi dzień poszedł ów biedak do pogorzelców, wcale nie biednych, prosić o nową oblekę — nie wyrzucono go czasem za drzwi, lecz kazano przynieść bodaj jakieś **zaświadczenie,** że istotnie ucierpiał w czasie akcji ratowniczej. Zniszczony łach nie przekonał **tępych biurokratów!** Szczęście od Boga, że wydający mu papierek nie zażądał opłaty stemplowej... od tego podania.

Ochotniczy **ratownik, nota bene zarejestrowany** bezrobotny, który z narażeniem życia wyniósł z palącego się magazynu kilkadziesiąt centnarów mąki, (nie dla siebie!) na przyszły raz chyba

NIE BĘDZIE „WARIATEM".

To coś, co zburzyło równowagę jego pojęć, musiało być w każdym razie wielkim uczuciem.

Nasuwają nam się inne porównania **obłąkania,** nie chcąc wyrazić się po grubiańsku. Kupiec, kawaler, dość zamożny, ongiś patriota i pionier handlu polskiego w Bydgoszczy,

WSZYSTKIE SWOJE SKŁADY NA DŁUGIEJ WYDZIERŻAWIŁ ŻYDOM...

W składzie, gdzie przed dwoma tygodniami był polski skład żelaza — usadowił się tandeciarz palestyński. Na piętrze zaś rezydować ma prezes kupców żydowskich.

Czy nas nie wstyd?! Gdyby to jeszcze ci starozakonni potrafili okna udekorować, — nie, — oni je pozawieszali **brudnymi szmatami,** by nikt nie zaglądał, kto tam wchodzi."

Tak „estetycznie" dzisiaj **wyglądają liczne** składy żydowskie na Długiej, Niedźwiedziej, Jezuickiej i w przyległych zaułkach, że nie długo trzeba będzie całą tę dzielnicę

DRUTAMI ODGRODZIĆ!

Po hebrajsku się to nazywa: „Ejruw". W naszych miasteczkach „żydowskim niebem" nazywają od wieków dzielnicę zapowietrzoną.

Bolejemy nad tym, **że tu u nas na zachodzie,** gdzie chełpimy się swoim uświadomieniem narodowym i wyższą niby kulturą, znajdują się **szaleńcy,** torujący obcym drogę do naszej zagłady ekonomicznej.

W chwili, gdy w takich na przykład **Suwałkach,** zażydzonych kompletnie, („w Suwałkach nie dobrze"), świadome swych zadań społeczeństwo organizuje

„MIESIĄC KUPCA POLSKIEGO",

nasze Bydgoszczaki, chciwe na grosz, **wskazują** drogę gudłajom już teraz na Okole i do parafii Piastowskiej.

Na Grunwaldzką **sprowadził się** kupiec żydowski z Sępolna.

Przy ulicy Śniadeckich jedną z najpiękniejszych kamienic zamieni się wkrótce na **szulernię żydowską.** Tak jest, szulernię. W ośmiu wielkich izbach poustawiane tam być mają automatyczne bilardy i przeróżne aparaty „zręczności". Właściciel całej imprezy pokazuje wszystkim, choć nie pytany, swój paszport, w którym rzekomo zaznaczone jest jego **pra-katolickie** wyznanie; rodzice jego i rodzeństwo w mieście Łodzi dotąd uważani są za semitów...

Takich jest więcej. Nie na próżno przecie uczy Talmud:

„LEW, O KTÓRYM ROZPOWIADAŁEŚ, PRZEOBRAZIŁ SIĘ W LISA".

Rozumiemy dobrze, że ludzie oszukiwani bywają. Rozumiemy, że w handlu dzieją się różne matactwa. **Ale na Boga nie może być** ich bez liku, wszystko mieć musi swoje granice!

Po mieście chodzą **więc pogłoski o nowych aferach podatkowych i majątkowych,** w które zamieszani są obywatele uchodzący dotąd u opinii za nieposzlakowanych. W kołach adwokackich również przebąkują o dziś nie tajemnicach, ile chciano od niejednego brzęczącej wyłudzić monety za **„Postaranie się" o notariat.** Owe niebieskie ptaki, blagujące o swoich wpływach w Warszawie, po części już wyfrunęły z gniazda. Zawiedzeni kandydaci milczą. Trzeba na ich usprawiedliwienie dodać, że nie dali się nabrać. Rozmowy były nieobowiązujące.

„Nie będziesz godeł państwowych nadużywał". Zniknęły na rozkaz orły białe z opakowań monopolowych wódek, tytoniu i zapałek, znikną też niebawem z szyldów kolektur loteryjnych. Szkoda jedynie, że zniknąć mają numery z czapek policyjnych. Dlaczego, wiadomo.

Za to przybędzie nam kilka

NUMERÓW TRAMWAJOWYCH.

W miejskich warsztatach wykończono budowę imponujących karoseryj dla czterech wielkich autobusów komunikacyjnych, przeznaczonych dla Szwederowa, Jachcic itd. Zamówione w Polskim Fiacie maszyny też się robią... Radujcie się, lubieżnicy przedmieści! Marzenia wasze nareszcie się ziszczą.

Wszystko się na zimę dobrze zapowiada. Bezdomni biedacy dostaną nowe baraki (też blisko magistrali węglowej...). Kolejarze polscy wyjdą z hiszpańskiej opresji składkowej z honorem (zakaz wywozu dewiz).

Do Bydgoszczy przyjdzie inny starosta, z bliższego nam Wschodu, gdy tamten powróci do cieplejszego kraju. Jak będzie z wiceprezydentami miasta, laboga! laboga! partje! — nie wiemy. Niemcy mają trafną piosenkę: „Wozu in die Ferne schweifen, wenn das Gute liegt so nah". „Cholera wziąć może Poznańczyków...

Kto to powiedział?

Z cyklu: Nasze reportaże.

U progu życia.

Jak pracuje Miejska Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem w Bydgoszczy.



Na skrzyżowaniu ulic Jagiellońskiej i Bernardyńskiej w Bydgoszczy, obok niewysokiego domu narożnego, przechodnie spotykają się z dziwnym fenomenem: pełno tam w godzinach dopołudniowych wózków dziecięcych i ludzi, niosących butelki z mlekiem.

W pierwszej chwili na ten widok można przypuszczać, że to jakaś, specjalnie urodzajna w dzieci, ulica. Ale, gdy przeczytamy na narożnym domu szyld **„Miejska stacja opieki nad matką i dzieckiem"** — wyjaśnia się wszystko. Na szyldzie figuruje różowe, roześmiane bobo na tle zieleni — to symbol działalności Stacji. Nieść dzieciom uśmiech, zdrowie, radość.

Jesteśmy krajem o wysokim przyroście naturalnym — to naszą dumą. Na przyszłych pokoleniach opieramy wiarę w lepsze jutro. Aby jednak nowe pokolenie nie zawiodło naszych nadziei, trzeba o nie dbać. Musi to być pokolenie zdrowe duchowo i cieleśnie. Jeszcze zanim szkoła przejmie pieczę nad dzieckiem, już społeczeństwo troszczy się losem niemowląt, a specjalnie losem dzieci biednych i bezrobotnych.

Nie chcemy w przyszłości ludzi słabych, chorowitych, niedorozwiniętych i kalek — stąd myśl przewodnia powstania licznych w kraju stacyj opieki nad dzieckiem.

Wśród różnych instytucyj tego rodzaju — bydgoska stacja słynie ze swych wzorowych urządzeń, jest może nawet **najlepiej urządzona w Polsce**, to też zewsząd zjeżdżają się fachowcy, by na wzorach naszych organizować placówki w innych miastach.

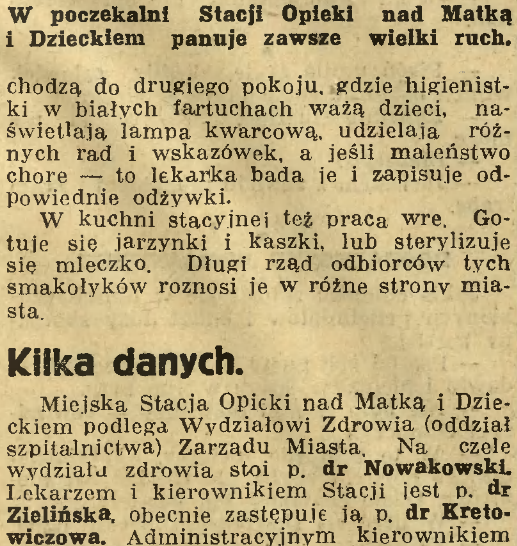
Z działalnością naszej Stacji chcemy też zapoznać szerszy ogół. Jeżeli znają ją i cenią obcy, to my winniśmy znać ją tym lepiej i dokładniej.

Melodia młodości.

Wchodząc do czystych lokalów Miejskiej Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem, napotykamy się przede wszystkim na liczną klientelę tej instytucji. Pełno w korytarzach i poczekalni matek z dziećmi w różnego rodzaju wózkach i na rękach. W tej gromadce panuje ustawiczny rozgwar. Płacz i śmiech maleństw tworzy specjalną melodię stacji — muzykę młodości. Można się nasłuchać różnego rodzaju głosików niemowlęcych i różnych słów pieszczotliwych, znanych tylko matkom.

Nie dająca się opisać atmosfera wielkiej rodziny stacyjnej ma w sobie wiele uroku. Chodzi się po białych, czystych lokalach, jak w krainie wspomnień własnego dzieciństwa. Dobre to były czasy, gdy mama brała na ręce różowego bobasa i pośpiewywała: „Aa! Aa! Kotki dwa"...

Z poczekalni mamusie z pociechami prze-



W poczekalni Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem panuje zawsze wielki ruch.

chodzą do drugiego pokoju, gdzie higienistki w białych fartuchach ważą dzieci, naświetlają lampą kwarcową, udzielają różnych rad i wskazówek, a jeśli maleństwo chore — to lekarka bada je i zapisuje odpowiednie odżywki.

W kuchni stacyjnej też praca wre. Gotuje się jarzynki i kaszki, lub sterylizuje się mleczko. Długi rząd odbiorców tych smakołyków roznosi je w różne strony miasta.

Kilka danych.

Miejska Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem podlega Wydziałowi Zdrowia (oddział szpitalnictwa) Zarządu Miasta. Na czele wydziału zdrowia stoi p. **dr Nowakowski.** Lekarzem i kierownikiem Stacji jest p. **dr Zielińska**, obecnie zastępuje ją p. **dr Kretowiczowa.** Administracyjnym kierownikiem Stacji jest **p. Malak.**

Stacja istnieje od roku 1922. Zarząd Miejski utrzymuje ją kosztem ok. 40 tys. zł rocznie. W Stacji zatrudnione są dwie higienistki, siła biurowa i pomocnica, oraz 2 służące.

Obecnie **Miejska Stacja roztacza opiekę nad 1500 dziećmi.** Liczba dzieci zgłoszonych do Stacji stale wzrasta (to objaw bardzo pocieszający!). Od czerwca do 1 września przybyło np. 562 nowych klientów Stacji.

Jakie są zadania Stacji? Regulamin tak je określa: „Zadaniem Miejskiej Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem jest **otoczenie właściwą opieką lekarską i społeczną kobiet ciężarnych** jako przyszłych matek oraz **stały nadzór nad zdrowiem i rozwojem dziecka od urodzenia do końca 3-go roku życia".**

Błogosławiona działalność

W praktyce Stacja zadanie swe spełnia niezwykle skrupulatnie, czego dowodem jest wzrastająca liczba zgłoszeń i powszechna wdzięczność. Stacja opiekuje się przede wszystkim biednymi, zaopatrując je we wskazówek. Nad dziećmi roztacza się już nie tylko opiekę lekarską i higieniczną, ale przychodzi się biednym dzieciom z wydatną pomocą materialną. Zupełnie biedne dzieci na podstawie przeprowadzonych badań przez Opiekę Społeczną otrzymują bezpłatnie wyprawki. Poza tym wydaje się dla dzieci mleko, kaszkę, jarzynkę itp. pożywki, oraz w potrzebie lekarstwa.

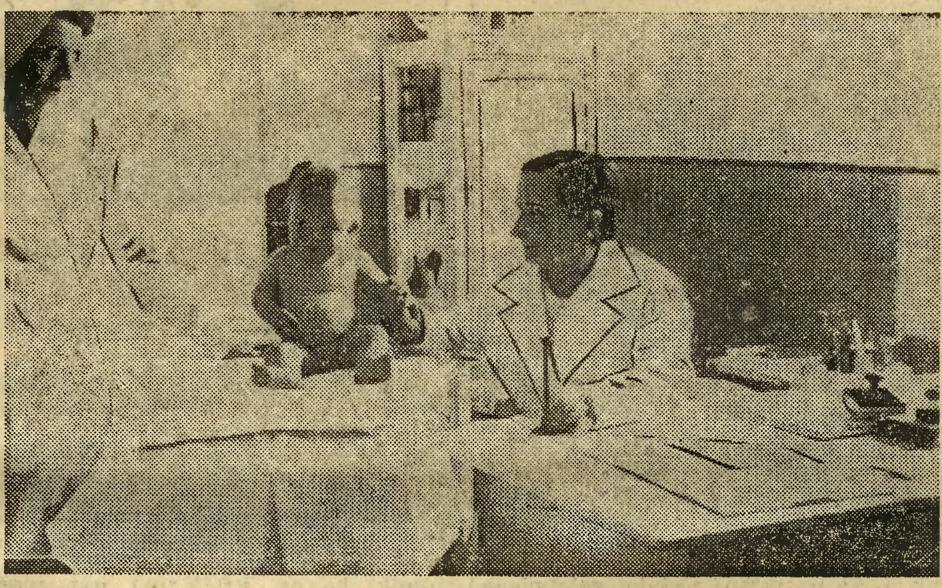
Obecnie Stacja wydaje ze swej kuchni 120 litrów dziennie mleka sterylizowanego, w pełni zdrowego, 70—80 litrów mieszanek mlecznych leczniczych, oraz około 150 dzieci korzysta z porcyj jarzynkowych i kaszek. Olbrzymią większość tych porcyj wydaje się bezpłatnie — bezrobotnym i biednym. Zamożniejsi ponoszą zwrot kosztów własnych.

Jakkolwiek znaczna większość dzieci „stacyjnych" to zdrowi obywatele, są przecież i dzieci chore, przeważnie na tle niedożywienia itp. Dla pomocy tym dzieciom urzęduje trzy razy tygodniowo lekarka (obecnie p. dr Kretowiczowa), która udziela porad i zapisuje środki odżywcze lub zaradcze. Matki korzystają z porad u p. **dr Krzemińskiego** w klinice.

[…] cież tymi matkami i dziećmi, które zostały dobrowolnie zgłoszone. Nie ma żadnego nakazu zgłoszenia dziecka do Stacji.

Kiedy już matka lub dziecko zostaną zarejestrowane w kartotekach Stacji, wówczas doznają serdecznej opieki. Ciężarne matki korzystają przede wszystkim z pomocy lekarskiej i porad. Urządza się pogadanki, z których matki wynoszą wiele cennych

Tran, lampa kwarcowa, różne herbatki i odżywki, a przede wszystkim 18 gatunków różnych mieszanek mlecznych sprawiają, że dzieci „stacyjne" wychowują się na tęgich i zdrowych zuchów. Trzeba przy tym dodać, że higienistki wizytują swych pupilów, udzielając w ich miejscach pobytu odpowiednich porad, wskazówek etc. Liczba wizyt wynosi ok. 300 w miesiącu.

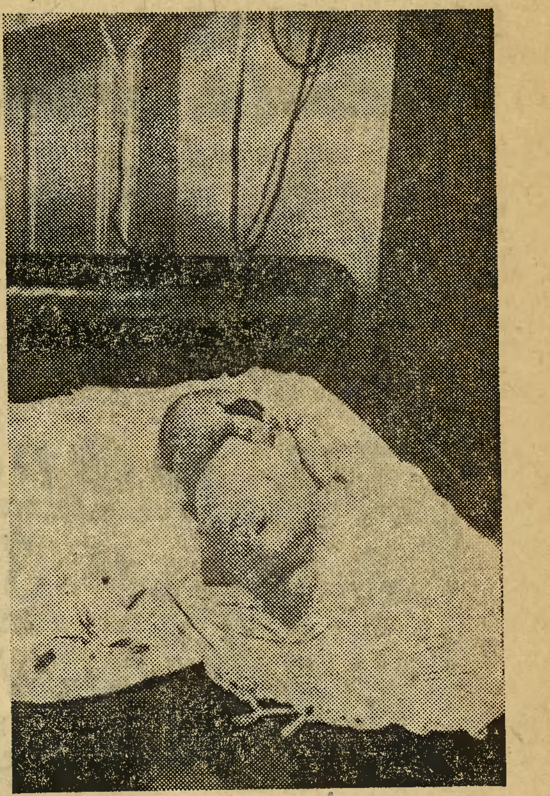


Pomoc lekarska dla najmłodszych. P. dr. Kretowiczowa bada pacjenta. Obok hiegienistka p. Danielakówna.

Ta, w krótkich słowach opowiedziana, działalność Stacji jest bardzo pożyteczna, to też spotyka się na ogół z uznaniem i wdzięcznością wśród społeczeństwa.

Bliski kontakt.

W parze z docenianiem działalności Stacji idzie zaufanie. Matki mają do pań ze



Bobo pod działaniem dobrotliwych promieni lampy kwarcowej.

Stacji dużo zaufania, zwierzają się im ze swych trosk i kłopotów — i są oczywiście chętnie wysłuchiwane. Czasami to zaufanie do Stacji posuwa się nawet... trochę za daleko. Zdarza się, że mamusie... pozostawiają dzieci w lokalach Stacji, a czasem poprostu pod progiem. Takimi „zgubami" trzeba się zaopiekować. Po zbadaniu sprawy przez Opiekę Społeczną (czy istotnie matka nie może wychować maleństwa) odsyła się maleństwo do schroniska im. Dietza.

Klientami Stacji są również mężczyźni, którzy w pierwszych dniach po urodzeniu się dziecka zwracają się często do Stacji o różne pomoce.

*

Pobieżny obraz życia i działalności Miejskiej Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem uwypukla w głównych zarysach piękne osiągniecia tej instytucji publicznej w trudnym dziele dbałości o zdrowie najmłodszych obywateli m. Bydgoszczy.

Każde zadanie można spełniać zadowalająco, lub też ze specjalną ambicją i gorliwością. Trzeba przyznać, że panie ze Stacji wkładają w pracę wiele serca i gorliwości, wiele zapału, wysiłków, co sprawia, iż bydgoska Stacja jest tak wzorowa i doskonała. Panie Danielakówna, Paterkówna i Kędziorowa są głównymi podporami naszej Stacji. Niechaj im w pracy towarzyszy zrozumienie i ufność tych, którym pomagają.

J. Koł.

29 konfiskata w tym roku.

Większa część nakładu „Dziennika Bydgoskiego" na dzień 5 września rb. uległa zajęciu.

Redakcji doręczono następujące urzędowe **zatwierdzenie konfiskaty:**

Sąd Grodzki w Bydgoszczy
I Ko 2798/36.

POSTANOWIENIE.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy na posiedzeniu niejawnym w dniu 4 września 1936 po rozpoznaniu wniosku Prokuratury Sądu Okręgowego w Bydgoszczy z dnia 4 września 1936 o zarządzenie zajęcia czasopisma „Dziennik Bydgoski" nr. 206 na dzień 5 września 1936 za artykuł na stronie pierwszej p. t. „Zapowiedź zmian" w trybie art. 153 kpk. w związku z przepisem § 24 ustawy prasowej z dnia 7 maja 1874 (Dz. Ust. Rzeszy str. 65)

postanowił:

Zarządzić odebranie nr. 206 czasopisma „Dziennik Bydgoski" na dzień 5 września 1936 **za artykuł na stronie pierwszej p. t. „Zapowiedź zmian"** w ustępie od słów: „Stworzył je" do słów: „posłuchu i ofiar".

albowiem

treść tego artykułu **zdaniem Sądu zawiera cechy przestępstwa z art. 170 k. k.** w związku z przepisem § 20 ust. pras.

Sędzia Grodzki:
(—) **Hoffmann.**

Za zgodność:
Białkowski,
sekretarz przy Sadzie Grodzkim.

* * *

Artykuł 170 kondeksu karnego opiewa: **„Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości,** mogące wywołać niepokój publiczny, podlega karze aresztu do lat 2 i grzywny".

Orzecznictwo **Sądu Najwyższego** w analogicznej sprawie (24. X. 1935 nr. 1 K. 671/35) brzmi jak następuje:

> **„Nie można wyrazem „wiadomość" obejmować poglądów, opinii i zapatrywań osoby, która je rozpowszechnia".**

Zamiast listu z Poznania.

Idzie tu o wielką rzecz!

O pewnym feljetoniście słów kilka.

Poznań, w wrześniu 1936.

Sierpniowa pogoda niezbyt dobrze działała na co słabsze umysły. Nasiąkały wilgocią. Stwierdzoną zaś rzeczą jest, że tam gdzie znajduje się dużo wilgoci, powstają opary, a te doskonale przyczyniają się do zatarcia konturów, choćby nawet najbardziej realnych rzeczy. (Nie wspomnijmy tu już nawet o wódzi, w głowie itp. rzeczach). To samo można powiedzieć o „feljetoniście" pewnego, sanacyjnego pisemka w Poznaniu p. Ośie, który uwziął się, by mi zrobić na łamach dychawicznej sanacyjnej „trąby' reklamę. Ależ drogi panie! Sławi mnie pan najwyraźniej w świecie, za moje, a raczej nasze, **twarde stanowisko w sprawie żydowskiej,** a siebie osławia. Dziękuję za honor, nie mnie on jest potrzebny, i nie o mnie chodzi. Tu idzie o wielką rzecz, o Polskę i jej honor w walce z żydostwem. Chodzi o zwycięstwo nasze na każdym polu i w każdej dziedzinie życia gospodarczego, społecznego czy politycznego. Pan widzi, nie chcąc tego rozumieć. A owe niewybredne zaczepki świadczą jedynie o poziomie intelektualnym autora i nieumiejętności doboru współpracowników przez właściciel pisma. Przecież radziłbym wam, biedni wy sanacyjni służalcy, nasłuchiwać, jakie nadchodzą prądy, jak się zmieniają czasy, boć to najwyższy czas, bo może być zapóźno, a potem? Jakże po potem przykro będzie kroczyć do Kanossy!

Panowie feljetoniści sanacyjnych efemeryd wydawniczych, przestańcie swojej nie mądrej zabawy, zakaszcie raczej rękawy, zabierzcie się do uczciwej roboty wymiecania śmieci z waszego podwórka, a potem, mając ręce już czyste — bo tylko tacy mogą z nami współpracować — możecie przystąpić do oczyszczenia Polski z żydostwa!

E. te Witt.

Światek Dziecięcy

Głos młodzieży!

Szkoła, szkoła woła nas!

Kochane Dziatki.

Nadszedł znów nowy rok szkolny, a z nim praca, praca nad samym sobą i nad wykształceniem swoim. Po mile spędzonych wakacjach trochę trudno będzie przyzwyczaić się, do może niezbyt surowego, ale obowiązującego rygoru szkolnego. Lecz jednak trzeba się przezwyciężyć i całą swą wolę skierować nad spełnieniem swych obowiązków, jakie nadaje szkoła. Musimy pamiętać również o naszych rodzicach, którzy wszystko dają nam, aby móc wychować nas przez dobre wykształcenie na dobrych i dzielnych obywateli, którzy muszą pamiętać, że z młodych mają wyrosnąć dobre Polki i dzielni Polacy. A więc z Bogiem rozpocznijmy ten nowy rok szkolny i przyrzeknijmy sobie solidną współpracę z wychowawcami naszymi, którzy poświęcają się nad naszym nie tylko wykształceniem umysłu, lecz i duszy i ciała!

W. Z.



W ogródku Iwonki zamieszanie i gwar. Motylki całą chmarą cisną się do największej kropli rosy, by w niej jak w zwierciadle przyjrzeć się swym toaletom; komary i bąki stroją swe instrumenty, a świerszcz-kapelmistrz na gwałt ćwiczy swą „słoneczną sonatę". Zbliża się uroczysta chwila koronacji nowego króla ogrodu.

A było to tak: — poprzednia królowa, — cudna, pachnąca róża, cała w purpurze, jak przystało na prawdziwą królową, — niedawno została bez litości ścięta do pięknego bukietu, który tatuś Iwonki ofiarował jej mamusi. Bukiet ten miał być niejako pożegnalnym prezentem, bo mamusia Iwonki na czas dłuższy wyjeżdżała daleko, gdzieś do Włoch, dla poratowania wątłego zdrowia. Tak oto państwo kwiatów zostało pozbawione swej władczyni.

Smutek padł na cały ogród, tym bardziej, iż, jak to zwykle poddani, teraz dopiero, gdy jej nie stało, uświadomili sobie, jak bardzo kochali swoją dumną, piękną królowę. Rozpaczali też wszyscy aż trzy dni. Było to naprawdę bardzo długo, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że kwiaty żyją tylko kilka tygodni i że martwić się w cudowne słoneczne południe, gdy wszystko w koło raduje się i śpiewa — jest rzeczywiście bardzo nieprzyjemnie i trudno.

Ochmistrz dworu, sztywny tulipan, do którego należało ustanowienie żałobnego ceremonjału, wydał cały szereg odpowiednich zarządzeń.

Motyle otrzymały rozkaz, by unikały w okresie żałoby ogrodu, gdyż znane były z płochego, nie licującego z powagą chwili, zachowania, oraz ze wspaniałych toalet. Wyjątek zrobiono tylko dla „trupiej główki", która ze względu na swój żałobny strój mogła pokazywać się w ogrodzie. Koniki polne zaprzestały swych harców, a spokojna maciejka postanowiła wziąć udział w żałobie, wcześniej stulając swe płatki i otwierając je dopiero o zmroku, gdy nikt tego nie widział.

Ale najgłębiej odczuła śmierć królowej mała niezapominajeczka. Może dlatego, że miała złote serduszko i nie mogła nigdy zapomnieć o tych, których kochała. Myślała, że możeby królowa-róża wolała, by „Pażki królowej" nadal fruwały nad klombem i by kwiatki w swych serduszkach odczuwały żałobę, zamiast silić się na okazanie swego żalu na zewnątrz. Ale że niezapominajka była cicha i skromna i nikomu nie narzucała swego zdania, więc nikt się z jej zdaniem nie liczył.



Wszystko więc odbyło się z należną pompą, — zapotrzebowanie na rosę, naśladującą łzy u tych, którzy ich nie mogli wycisnąć z głębi serc, było ogromne, i wszyscy uznali, że ochmistrz-tulipan wspaniale wywiązał się z zadania.

Tym większa zapanowała radość w okresie żałoby, gdy ogłoszono nową elekcję, czyli obranie nowego króla.

Kandydatów było kilku. Oczywiście nie wchodziły w rachubę ani płoche groszki, ani skromna, poważna, lecz nie reprezentacyjna rezeda, ani wesołe trzpiotki, — utkane ze słonecznych promieni nasturcje, ani smutne astry, ani tym bardziej żaden z pospolitszych kwiatków.

Poważnymi kandydatami do tronu byli tylko: słonecznik, ze względu na powagę i koronę złotą, która miał już od urodzenia na głowie, mieczyki, słynące z odwagi i podzwaniające szabelką, oraz wysmukły i milczący narcyz. Miano go za bardzo mądrego, — tym bardziej, że był piękny.

Przy tym to właśnie narcyzie rosła owa miła niezapominajka o złotym serduszku i oczkach jak niebo.

Niezapominajka z podziwem patrzyła na nieskazitelną urodę kwiatu i bardzo się ucieszyła, iż wybór padł na niego. Zazdrość była jej obcą, gdyż uważała, że tak piękny kwiat zasługuje na wyróżnienie.

Mieczyki miały stanowić przyboczną gwardię króla, słonecznik miał zostać jego doradcą. Było to ułożone bardzo trafnie i dowcipnie, gdyż król, który ma mądrego doradcę, może sobie pozwolić na wyłączne zajmowanie się swoją urodą, jak to czynił narcyz. A doradca był naprawdę mądry, bo czerpał swą mądrość ze źródła życia, t. j. ze słońca.

Tak więc wszystko zostało załatwione ku ogólnemu zadowoleniu. Król mógł myśleć o sobie, przyboczna gwardia dzwonić szabelką, poddani się bawić i tylko jeden doradca królewski musiał myśleć.

W samo południe miały się tedy zacząć uroczystości koronacyjne. Gwar i miłe zamieszanie zapanowały w ogródku Iwonki.

— Patrzcie, patrzcie, nawet te grube przekupki z ogródka warzywnego pchają się na koronację królewską — szeptały zgorszone heliotropy, przybrane dostojnie w fiolety.

Rzeczywiście z sąsiednich grządek uśmiechały się dobroduszne buzie pomidorów.

— A ten łobuziak powój wdrapał się aż na poręcz balkonu, by obserwować taniec motyli — mruczały skupione ciasno na klombie bratki, które miały bardzo silnie rozwinięte uczucia rodzinne i dlatego nigdy się ze sobą nie rozstawały.

— Jak można używać tak silnych perfum? — krzywiły się bezwonne astry, zerkając z niezadowoleniem na pachnące goździki.

— Ciągle jakieś uroczystości — stwierdzały kwaśno pracowite mrówki, którym nakazano zaprzestania pracy z okazji radosnego wydarzenia. Nikt się zresztą nie przejmował ich niezadowoleniem, bo niezadowoleni są zawsze i wszędzie i każdy to dobrze rozumiał.

Mała niezapominajka była dziś bardziej błękitno-złota niż zwykle. Cieszyła się ogólną radością, gdyż zawsze gorąco odczuwała tak smutki, jak i radości innych.

— Cóż to za ubożuchno ubrana pensjonarka stoi nieopodal króla? — informowały się wyniosłe malwy. — To zupełnie nie wypada!

Niezapominajeczka obejrzała się i ujrzała utkwione w siebie spojrzenie okazałych kwiatów. Zrozumiała, iż to o niej mowa i zrobiło jej się przykro. Ale zaraz pomyślała sobie: — Ale przecież stoję opodal króla, a to zaszczyt nielada — i spojrzała rozjaśniona na śnieżno-biały, królewski kwiat. Narcyz stał sztywny, wyniosły, zapatrzony w siebie i nie zwracał na nikogo absolutnie żadnej uwagi. Ale stojące przy boku króla mieczyki jakoś nieżyczliwie i ostrzegawczo zadzwoniły ostrzami. Zauważyła teraz, że strojne motylki, wracające z audiencji u króla, też ze zdziwieniem trzepotały nad nią.

Podobała im się, lecz niezapominajka w swej skromności inaczej to zrozumiała.

— Dziwią się, że taki ubogi, mierny kwiatek śmie wyrastać obok samego króla — pomyślała ze smutkiem.

Tymczasem rozpoczęto ceremonie koronacyjne. Koncert świerszczy, balet motyli, popisy akrobatyczne pajączków — to były atrakcje przewidziane dla uświetnienia uroczystości.

Bawiono się wesoło, gdy wtem dzwon z pobliskiego kościółka zadzwonił na Anioł Pański. Było południe.

W tej chwili wszystko umilkło. Zrobiła się zupełna cisza. Motyle nawet zamarły w locie.

I oto z nieba spłynął złocisty promień słońca i ozłocił promienistą aureolą gwiaździsta koronę kwiatu.

Narcyz został królem ogrodu. Był to kulminacyjny punkt uroczystości. Teraz przerwana na chwilę zabawa potoczyła się jeszcze raźniej i bardziej ochoczo. Bawił się, kto żyw. Tylko mała niezapominajka nie mogła odzyskać radosnego nastroju, gdyż gnębiła ją myśl, iż jest nie potrzebna — zgoła tu zbyteczna.

Ludzie, którzy tego dnia spacerowali po ogródku mówili z zachwytem:

— Jak tu pięknie! Jak tu barwnie i wesoło!



A mała Iwonka, po lekcji wybiegła do ogrodu, zauważyła, że nigdy dotąd nie spostrzegła tu takiej masy motyli.

I nikt nie wiedział, że w ogródku odbywało się wielkie święto kwiatów.

Lecz oto słońce chyli się ku zachodowi. Korowody motyli, znużone całodzienną zabawą, szukają miejsca na spoczynek, niektóre, co delikatniejsze kwiatki, stulają płatki do snu. Wtem rozlega się srebrzyste, cieniutkie dzwonienie. To dzwonki ogłaszają ważną wiadomość: król ma przemówić do swych poddanych. Robi się cisza. Lecz król daje znak, iż zastąpi go słonecznik, bo on, król, zbyt jest znużony swym pierwszym dniem panowania. To nie żarty dźwigać na swych barkach ciężar rządzenia państwem.

Słonecznik dobrotliwie kiwa złotą głową. Chętnie wyręczy króla, — słuchajcie, poddani! Oto zgodnie z dawną tradycją nowy król rozpocznie swe panowanie od rozpatrzenia próśb swych obywateli. Każdy może przedstawić swą prośbę, a król ją spełni, o ile spełnienie jej uzna za wskazane i nieszkodliwe dla nikogo.

Po tym oznajmieniu zapanowało ożywienie nie lada. Wszyscy zaczęli cisnąć się do króla, przedkładając swe prośby. Były tam prośby najróżnorodniejsze. Nie wszystkim prośbom król, za pośrednictwem swego doradcy, czynił zadość. Delegacja mrówek np. odeszła z niczem, gdyż odrzucono jej prośbę o założenie nowego, komfortowego mrowiska w ogrodzie. Nie, stanowczo nie wskazanem byłoby zezwolić na najście tak ruchliwego ludka na cichy, spokojny ogródek. Racja stanu nie pozwala na to. — Pewien piękny motyl o wielkich ambicjach życiowych, prosił o pomoc w zrobieniu karjery, — dano mu więc stopień i tytuł „admirała", co go wprawiło w tak świetny nastrój, że zaraz oświadczył się jakiejś cienkiej, wysportowanej osie. Proszono o tytuły, zaszczyty, wygodniejsze miejsce w ogródku, — o to wszystko zresztą o co zwykle proszą wszyscy obywatele każdego państwa.

Wreszcie przyszła kolej na niezapominajkę. Smutny kwiatuszek podniósł błękitne oczki na króla i szepnął: „O najjaśniejszy panie, uczyń tak, abym była potrzebna komuś na świecie, abym komuś sprawiła radość".

Zaszemrały kwiaty ze zdziwiniem — nikt jeszcze nie wyraził dotychcazs takiego życzenia. Zasępiło się piękne oblicze króla, bo przykro mu było, iż proszą go o rzeczy, które nawet od niego, króla nie zależą. — „Niemądre i nieziszczalne życzenie" — mruknął niechętnie, a za nim powtórzył jak echo cały ogródek: „Niemądre życzenie!" Bo i komuż może sprawić radość niepozorny, mały kwiatek? — Zawstydziła się niezapominajka. Łzy jej stanęły w modrych oczkach. Wtem usłyszała łagodny, poważny głos. To mówił słonecznik: „Jeśli ktoś bardzo gorąco pragnie być czyjąś radością, ten na pewno uzyska spełnienie swych pragnień".

Były to ostatnie słowa, które padły tego dnia w ogródku, bo na ścieżce rozległy się lekkie kroki Iwonki i wszystkie kwiatki gwałtownie umilkły.

— — — — — — — — — — — —

— Proszę pani, jest list od panienki — i służąca podała bladej, pięknej pani leżącej na leżaku i otulonej pledem, kopertę zaadresowaną dużym, dziecinnym pismem.

— Kochana Iwonka — szepnęła z rozczuleniem chora pani, jak się zapewne domyślacie, mamusia Iwonki. — Wie, jak tęskno mi tu za domem i ojczyzną i piszę niemal co dzień.

Wąskie palce z niecierpliwością rwą kopertę, z której wypada na kołdrę mała, zasuszona niezapominajka. Blada pani bierze ją delikatnie do rąk i uśmiecha się do niej promiennie. Mały kwiatuszek przypomina jej ciche łąki, przeźroczystą toń strumyków, błękit nieba w słoneczne południe i oczki ukochanej córki.

A niezapominajce się zdaje, iż skądś, z daleka dochodzi ją cichy szmer słów mądrego słonecznika:

„Jeśli ktoś bardzo gorąco pragnie być czyjąś radością, ten na pewno uzyska spełnienie swych pragnień".

Koniec.

Z. LAUBERT-KUŁAKOWSKA.

Rozmowa sierotki z rosą.

Kropelki rosy, perełki rosy,
skąd wy się śliczne bierzecie
tak raniuteńko, gdy idę bosy
po drwa do lasu o świcie?

Ach! Wyście pewnie dobre, kochane,
że dla mnie, biednej sieroty
żyjecie, bym mógł zwilżyć zaspane
oczy, by widzieć wschód złoty?...

Kropelki rosy, perełki rosy —
kto was też i skąd przynosi
znów o zachodzie, gdy zbieram kłosy
na płowym rżysku matusi?...

Ach! Wiem! Wiem! Pewnie was czarodziejki
do mnie na ziemię przysłały,
byście mi nóżki — wy, dobrodziejki —
do krwi zdrapane zmywały...

Kropelki rosy, perełki rosy —
żywot wasz pewnie szczęśliwy,
gdy wsłuchujecie się w lasu głosy
i śniące kryjecie niwy?...

Mówcie — kropelki — pytam was jeszcze:
gdy śpię, co w nocy robicie?
Może z słoneczkiem — co w duszy pieszczę
skrytem gdzieś nocą — gwarzycie?
— — — — — — — — — — — —
Rankiem, wieczorem chętnie służymy
dobrym dziecinom — drga rosa;
wilgocią ziemię gdy śpisz karmimy,
bo Bóg tak kazał w niebiosach.

Marja Kopczanka.

Uśmiechnij się!

— Mamusiu, nasza nauczycielka jest bardzo głupia. Ona nawet nie wie, jak wygląda koń.

— Ależ chłopcze, jak możesz tak mówić...

— Tak, mogę. Narysowałem konia, a ona nie wiedziała, co to jest.

• • •

Mały Franek ma otrzymać pierwsze ubranie na miarę.

— Czy ramiona mają być wyłożone watą?

— Nie; niech pan spodnie wywatuje.

• • •

— Powiedz mi, najdroższa, kiedy zauważyłaś, że mnie kochasz?

— Gdy zaczęłam się martwić, że cię ktoś nazwał osłem.

• • •

— Tatusiu, barometr spadł!

— Mocno?

— Tak, rozbił się doszczętnie.

• • •

— Profesor był w egzaminie okropny. Ale ja mu pokazałem...

— A jak?

— Ja na jego pytania nie odpowiadałem.

• • •

— Pieśń umila życie. Każdy człowiek winien osładzać sobie pracę śpiewem.

— Zupełnie słusznie. Niestety ja nie mogę.

— Dlaczego?

— Ja jestem z zawodu muzykiem i gram trąbę.

• • •

DOSTATECZNE WYJAŚNIENIE.

Jakiś chłopiec zgłosił się w biurze zgubionych przedmiotów i oddał duży skórzany portfel.

— Portfel jest pusty — rzekł urzędnik — dawaj i pieniądze, które w nim były.

— Nie było w nim pieniędzy — oświadczył chłopczyk.

— W to nikt nie uwierzy. Właściciel takiego portfelu chyba nie chodził bez pieniędzy. Gdzie znalazłeś ten portfel?

— W urzędzie skarbowym, proszę pana.

— To zmienia postać rzeczy — oświadczył urzędnik.

Jesteśmy w przededniu najcięższych i najniebezpieczniejszych kataklizmów.

List Pasterski Biskupów Rzeczypospolitej Polskiej z Jasnogórskiego Synodu Plenarnego

„Jam jest droga, prawda i żywot" (Jan).

KATOLICY! Zebraliśmy się, my biskupi całej Polski i wszystkich obrządków, na Synod Plenarny. Jest to zdarzenie szczególnej doniosłości. Synod ten jest bowiem pierwszym synodem plenarnym w dziejach Kościoła po wskrzeszeniu Państwa Polskiego, a zebrał się **w okolicznościach ze wszechmiar ważnych w życiu naszym wewnętrznym i w chwili, gdy najstraszniejszy z pożarów, jaki kiedykolwiek groził światu, krwawą łuną wypisuje wszystkim swoje mane tekel fares.**

Wypisuje je i nam. Bo pożar ten wzniecony ręką zbrodniczą wciska się we wszystkie kraje i państwa a jest szczególnie groźny dla tych, którym brak jest moralnej i duchowej odporności. Dziś **sroży się szczególnie na hiszpańskiej ziemi.**

Smutnie się wsławił ów rzymski żołnierz, który palącą pochodnię wrzucił ongiś do świątyni jerozolimskiej. Ale był to jeden tylko żołnierz, który dokonał dzieła zniszczenia wbrew woli i wskazaniom rzymskiego wodza.

A dziś w naszych oczach i na skinienie wodzów z rosyjskiego Kremla ileż świątyń a w nich ileż świętych pomników przeszłości i sztuki pożar podłożony przez nienawiść szatańską obraca w perzynę i zgliszcza!

Nero w swoich ogrodach przemienia w pochodnie płonące setki męczenników. Ale nawet poganin, i to poganin nienawidzący chrześcijaństwo jak Tacyt, gorszy się postępkiem Nerona zarówno nikczemnym jak potwornym i okrutnym. Nero szukał przynajmniej pozorów winy chrześcijan. A dziś w oczach naszych na męczeńskiej hiszpańskiej ziemi zapłonęły na nowo nerońskie pochodnie, i to nie w jednym tylko miejscu, ale rozsiane gęsto po kraju. **Tam na stosy płonące rzuca się bez sądu ofiar męczeńskich tysiące!** Z czemże da się porównać ta potworna zbrodniczość, to wyrafinowane okrucieństwo, które przewyższa wszystko co dotąd w dziejach złość, przewrotność i nienawiść wymyśliła i czego dokonała?

A za tymi hordami okrucieństwa i zdziczenia kroczą w wielu krajach ci, którzy sami nie chcą wprawdzie panowania komunizmu, ale przez brak zasad, przez nienawiść do religii lub też przez bojaźliwą połowiczność i samolubne wyrachowanie nie umieją się groźnemu pożarowi zniszczenia w niczem przeciwstawić i idą w zależność i w służbę wywrotu, od którego się odżegnują.

Ile stąd nauki, ile ostrzeżeń spływa dla nas!

Boć ta sama propaganda, kierowana ręką komunizmu rosyjskiego, już się rozpętała i u nas. Nie dosięga ona jeszcze świątyń, ani nie rzuca na stos kapłanów, bo to już są dojrzałe owoce posiewu piekieł. Ale wprawną ręką agitatora, omotującego i bałamucącego niekrytyczne umysły, rzuca siejbę nienawiści religijnej i społecznej w dusze mas, a szczególnie młodzieży. Truje ona i oślepia dusze, czyniąc je podatnym narzędziem planów swych i zamierzeń. **A za tą propagandą wszędzie się wciska nierozdzielnie propaganda bezbożnictwa, tego nieodrodnego dziecka komunizmu.**

Tu nas zaskoczy jakiś błędny ognik apoteozy komunizmu i jego apostołów w piśmie poświęconym wychowaniu młodzieży;

ówdzie pismo warstw oświeconych przebłyśnie raptem oświadczeniami w stronę rosyjskiego Kremla; to znowu **obija się o uszy nasze nawet głos tego czy tamtego męża nauki, biorącego udział w publicznych wyścigach z ulicą w apoteozie komunizmu.**

I u nas też się już mówi głośno o tak zwanym „froncie ludowym", skrojonym wedle wzorów z zagranicy, sprzymierzonym również jak i gdzieindziej z masonerią.

Front ten chyba w tym jednym usprawiedliwia swą nazwę „ludowy", że w planach jego tkwi **okucie ludu podobnie jak w Rosji w kajdany najsroższej moralnej, społecznej i politycznej niewoli.** A gdybyśmy chcieli publicznie odkrywać szczegóły nam znane, toby **przerażenie ogarnąć mogło na widok tworzących się i istniejących już komunistycznych jaczejek,** podchodzących pod różne organizacje a wzorowanych ściśle wedle modły rosyjskiej i stamtąd też wspomaganych i kierowanych.

Nie tylko Kościół jest przedmiotem ataków tej komunistycznej propagandy, ale i Państwo, wszelki ideał moralny, narodowy, kulturalny.

Musimy też stwierdzić, **że wszelkie kompromisy z radykalizmem wydają najgorsze owoce,** które zgarnie i spożyje czyhający na nie komunizm. Tak dzieje się wszędzie. Ten proces możemy zauważyć także u nas, naprzykład w dziedzinie wychowawczej. **Dokądże to zawiodły te metody stosowane do młodszego pokolenia, gdy sprzymierzyły się z radykalizmem?** Kończyły się one wchodzeniem młodzieży do tajnych organizacyj, nastawionych przez komunizm, których ostrze niejednokrotnie wprost się skierowywało przeciwko Państwu.

Jesteśmy w przededniu najcięższych i najniebezpieczniejszych kataklizmów zwolna dojrzewających, jeżelibyśmy przyszłość opierać mieli na schlebianiu radykalizmowi i na forytowaniu go w dziedzinie życia rodzinnego, wychowawczego i społecznego.

Akcja katolicka winna odpierać ataki komunizmu.

W takich to chwilach krytycznych, w poczuciu wielkiej naszej odpowiedzialności zebraliśmy się na synodalne narady.

Pragniemy przede wszystkim przez swoje uchwały ustalić, zjednoczyć i pogłębić nasze programy i wysiłki w dziedzinie kościelnej i religijnej. Następnie **szczególniejszą uwagę przykładamy do Akcji Katolickiej,** w której świeckim przypadło w udziale współpracowanie z hierarchią kościelną dla odbudowy całego życia na zasadach Chrystusowych. Tworząc człowieka nowych czasów, Akcja Katolicka gruntuje zasady moralnego postępu, walcząc z wszelkim złem a w tej chwili **w szczególniejszy sposób odpierać powinna zalew i ataki komunizmu i kroczącego w jego awangardzie bezbożnictwa.**

Lud nasz, w głębi duszy zacny i religijny, jest jednak

często pozbawiony opieki i pomocy światłych warstw społeczeństwa

i jest nieraz wydany na pastwę agitatora-komunisty, który odbiera mu wiarę, sieje nieufność a potem nienawiść tak do Kościoła jak i do społeczeństwa a w końcu do narodu i do Państwa. **Czyż różne krwawe zajścia ostatnich czasów, zrodzone z posiewu nienawiści i agitacji komunizmu, wyzyskującego dla swych celów biedę wsi i robotnika, nie są słów naszych wymownym dowodem?**

Potrzeba więc zastępów tych, którzy, wspierając pracę Kościoła, uprzedzą siewców wywrotu, albo przynajmniej pójdą w trop za nimi, ażeby kłamstwa prostować, hasła fałszywe zbijać, kąkol nienawiści plenić, głosić zasady sprawiedliwości i miłości społecznej, bronić przed wyzyskiem robotnika czy rzemieślnika i zabiegać o pomoc dla bliźnich, dotkniętych nędzą powszechną.

Komunizm jest przede wszystkim chorobą dusz.

Wszystkie nasze uchwały przenika troska i staranie o podniesienie i uświęcenie duszy w społeczeństwie, bo niewiele zdziała się samymi tylko karnymi zarządzeniami. Komunizm jest przede wszystkim chorobą dusz, **więc duszę należy leczyć.** A jakże niestety często zapominają o znaczeniu społecznym duszy zdrowej i uduchowionej ci, którzy biorą się do reform, opierając je na spaczonych umysłach, na niskich charakterach, które nieraz chcą zwalczać komunizm, sprzymierzając się z radykalizmem. W jakimże są błędzie!

I jak tacy niepowołani reformatorzy przeceniają swoje siły i wpływy a **jak często nie doceniają sugestywnej propagandy komunizmu i nie wnikają w psychologię radykalizmu.** Niechże spojrzą na to, co się dookoła w świecie dzieje i niechaj stąd dla siebie wyciągną naukę, że

wszelki radykalizm w masach nie da się w połowie zatrzymać.

Zerwie on sztuczne szranki i utonie ostatecznie w komuniźmie.

A nie tylko lud i robotnik, ale wszystkie warstwy potrzebują podniesienia i odrodzenia duszy. Z radością stwierdzamy, że potrzeby te **zrozumiała nasza młodzież uniwersytecka,** która we wspaniałym akcie religijnego ślubowania w Częstochowie obwieściła Polsce swą wiarę i zdecydowanie weszła na te szlaki, na jakich jedynie się urzeczywistni odrodzenie duszy w narodzie.

Lecz ileżto jeszcze niedomagań u nas, ile ran, ile skażeń serca i umysłu i charakteru! **Zepsucie moralne idzie aż do wyuzdania,** niszczy rodzinę, materializuje dusze i w nich miast świętych ogni, rozpala płomienie zmysłowości, pożerającej wszelkie skarby ducha. Walka o chleb i pieniądz z jednej strony, a pościg za karierą z drugiej jakże często obniżają charakter, psują go kosztem zasad i sumienia. **A jakże słaby jeszcze i wątły jest duch ofiary, niezbędnie potrzebny dla stworzenia wielkiego i jednolitego ruchu przeciwko wszelkim próbom rozstroju!** A przecież mężne tylko i prawdziwie wielkie dusze zdołają sprostać wielkim zadaniom.

Było staraniem naszym, by przez uchwały synodalne wskazać środki, które dusze ratują, umacniają i przemieniają.

Wszelkiej propagandzie niszczącej dusze przeciwstawia się skutecznie jedynie prawda Chrystusowa i życie z Chrystusem zjednoczone.

„Jam jest droga prawda i żywot", **rzekł** Chrystus o sobie. Tylko prawda Chrystusowa rozświeci dusze i będzie im pochodnią pośród nocy omamień i obłędu fałszu dzisiejszej chwili. **Tylko prawda Chrystusowa jest probieżem, który określa granice między prawdziwym a fałszywym ideałem, między złotem a jego naśladownictwem.** Tylko w Chrystusie i Jego odwiecznych wskazaniach ścielą się szlaki dróg świetlistych pośród ugorów i bezdroży.

Tylko Jego pokarm jest lekarstwem na zatrutą strawę fałszywych ideałów.

Tylko On dusze słabe i połowiczne podniesie, Swoją mocą utwierdzi i uświęci. **Świat dzisiejszy, który się duszy pozbawił, gdyż ją wymienił na niskie i przewrotne wartości, jedynie w Chrystusie odnajdzie swą duszę i siebie.**

Wybrać między chrystianizmem a satanizmem.

W tej chwili tak w następstwa brzemiennej, gdzie nic innego nie pozostało ludzkości i narodom jak wybrać między chrystianizmem a satanizmem, wypowiadającym się w komuniźmie i bezbożnictwie, dziś zaklinamy was i odzywamy się do was, ukazując wam Chrystusa: pójdźcie za Nim! Wszyscy ci, którzy za Chrystusem idą i widzą niebezpieczeństwo grożące nam i ludzkości, niechaj przekreślą sztuczne rozdziały, egoistyczne upory i dążenia i niech się zdobędą na wspólny obronny czyn. Wtedy dopiero Synod do którego tylu słusznie przywiązuje wielkie nadzieje, osiągnie swój cel.

Mamy nadzieję, iż go osiągnie. Ostrzegamy was przed groźbą zalewu komunizmu i bezbożnictwa. A ostrzegając zaklinamy was, byście przede wszystkim bronili wiary, czuwali nad duchem narodu i bezpieczeństwem ojczyzny. Ale zarazem zapewniamy was, **że z otuchą patrzymy w przyszłość.** Znamy bowiem, jak bogate są u nas pokłady wiary i jak bezcenne są skarby chrześcijańskiej tradycji. Historia zaś uczy nas, że dzięki tym skarbom ducha i mocy nadziemskich **opierała się Polska zwycięsko najcięższym wstrząsom.** I jeśli tylko silnie staniecie pod sztandarem Chrystusowym, jeśli się pod nim wszyscy zjednoczycie do wspólnego czynu zbawczego, wtedy zwycięstwo krzyża jest niewątpliwie **a w tym zwycięstwie jest gwarancja jedyna triumfu narodu i Państwa.**

Słowa te płyną do was z Jasnej Góry, noszącej wypisane na sobie świadectwo stuleci, że w najcięższym przełomie wszystkiego zdolna jest dokazać dusza wiarą, modlitwą i męstwem chrześcijańskim rozpalona, a do zdecydowanego czynu gotowa.

Zadatkiem tego Chrystusowego w Rzeczypospolitej zwycięstwa niechaj będzie nasze błogosławieństwo, którego wam wszystkim z głębi serca udzielamy.

Jasna Góra, dnia 26 sierpnia 1936 r.

Aleksander kardynał Kakowski - August kardynał Hlond, arcybp. Andrzej Szeptycki, arcbp. Józef Teodorowicz, arcbp. Edward Ropp, arcbp. Bolesław Twardowski, arcbp. Adam Sapieha, arcbp. Romuald Jałbrzykowski, arcbp. Antoni Juljan Nowowiejski, arcbp. Stanisław Gall, bp. Grzegorz Chomyszyn, bp. Józefat Kocyłowski, bp. Marian Leon Fulman, bp. Henryk Przeździecki, bp. Adolf Szelążek, bp. Stanisław Łukomski, bp. Stanisław Okoniewski, Bp. Teodor Kubina, bp. Karol Radoński, bp. Włodzimierz Jasiński, bp. Franciszek Lisowski, bp. Stanisław Adamski, bp. Mikołaj Czarnecki, bp. Franciszek Barda, bp. Kazimierz Bukraba, bp. Jozef Gawlina, bp. Jan Lorek, bp. Mikołaj Budka, bp. Paweł Kubicki, bp. Wojciech Owczarek, bp. Czesław Sokołowski, bp. Edward Komar, bp. Kazimierz Michalkiewicz, bp. Antoni Laubitz, bp. Grzegorz Łakota, bp. Stanisław Rospond, bp. Kazimierz Tomczak, bp. Leon Wetmański, bp. Konstanty Dominik, bp. Antoni Szlagowski, bp. Stefan Walczykiewicz, bp. Jan Buczko, bp. Walenty Dymek, bp. Jan Latyszewski, bp. Bernard Dembek, bp. Karol Niemira, bp. Eugieniusz Baziak, bp. Wojciech Tomaka, bp. Teofil Bromboszcz, bp. Franciszek Sonik, bp. nominat Antoni Zimniak, ks. administrator Apost. Jakub Medwyckyj.



Restauracja - Kawiarnia I Pow. Wystawy Rolniczej w Wyrzysku. Dancing — Orkiestra. — Gigantofony.

Magazyn Nozdrzykowskiego w służbie dla klienteli.

Wobec wyrażonych licznych życzeń swej klienteli, właściciel największego bydgoskiego specjalnego magazynu artykułów męskich p. Alojzy Nozdrzykowski zaprowadził nowy dział płaszczy męskich, rozszerzając zarazem znacznie swój magazyn przy ulicy Mostowej. Kupiec Nozdrzykowski wyrobił sobie markę wybitnego fachowca w dziedzinie artykułów męskich, a jako były współwłaściciel fabryki konfekcji daje gwarancję, że równie i dział płaszczy męskich w tym popularnym magazynie znajdzie się na najwyższym poziomie. Wielki jest wybór dobrych płaszczy na sezon jesienno-zimowy u Nozdrzykowskiego: od najtańszych do najwykwintniejszych.

Każdy dbały o dobry wygląd zewnętrzny mężczyzna, znajdzie obecnie u Nozdrzykowskiego wszystko, ażeby kompletnie się ubrać a przede wszystkiem tanio i najbardziej elegancko. Szczególnie najmodniejsze koszule wierzchnie, krawaty, kapelusze i piżamy zawsze znajdzie u Nozdrzykowskiego w największym wyborze i niskich cenach, dla tego kupując u Nozdrzykowskiego w pełni będziesz zadowolony. Zwracamy uwagę na piękną dekorację okień wystawowych i dziesiejsze ogłoszenie.

—::—

— **Już jutro, w niedzielę** na wielkiej „Jesiennej zabawie", którą urządza **chór męski Tow. śpiewu „Halka" w „Starej Gospodzie",** ul. Św. Trójcy 33, (dawn. Patzer), o **godz. 18** spotkamy się wszyscy, by zapomnieć o codziennych troskach przy **dźwiękach orkiestry,** jak i **wesołych urozmaiceń podczas tańca,** a gospodarz „Starej Gospody" da nam dobrze pielęgnowane piwo, zakąski i trochę wody, jak dla nas wszystkich w tym kryzysie przystoi, by nie dostać chwiejne nogi. Wstęp 45 groszy. Kontrola przy wejściu zapewniona.

Tajemnica powodzenia

„Po przystępnych cenach — pierwszorzędny towar" — oto zasada firmy C. Siebert w Bydgoszczy.

Panuje powszechnie przekonanie, że zarabianie pieniędzy jest wielką sztuką. Oczywiście, to prawda — a jednak prawdą jest również, że i umiejętne wydawanie pieniędzy jest sztuką nielada. Najlepszy dowód na to twierdzenie, to **umiejętność kupowania**, którą u siebie wspaniale rozwinęli Anglicy. Anglik kupuje tylko rzeczy drogie, twierdząc: **„Jestem za ubogi, by kupować tanie rzeczy"**. Nie potrzeba specjalnie się rozwodzić nad słusznością tego poglądu. Przy kupowaniu trzeba się więc kierować **przede wszystkim jakością kupowanego towaru.** Oczywiście najlepiej jest kupować w firmach, które przy pierwszorzędnej jakości towaru mają równocześnie najdostępniejsze ceny. Oto tajemnica powodzenia przedsiębiorstw, które stale się rozwijają.

Tymi zasadami kieruje się **znana w Bydgoszczy firma C. Siebert, ul. Gdańska 1-3.** Firma C. Siebert jest **jednym z najstarszych przedsiębiorstw handlowych w Bydgoszczy,** albowiem **egzystuje od roku 1843** i za siedem lat obchodzić będzie **złoty jubileusz** swego istnienia. Stuletnia blisko egzystencja firmy jest najlepszym dowodem, że kierowała się ona zawsze zdrowymi zasadami kupieckimi.

Trzeba zaznaczyć, że firma C. Siebert jest **czysto Polską,** a jej właścicielką jest znana i ceniona kupcowa p. **Wiktoria Jarinowa.**

Czyniąc zakupy z okazji rozpoczęcia roku szkolnego zwiedziliśmy przy tej okazji to wzorowe przedsiębiorstwo kupieckie.

Liczni przechodnie niejednokrotnie podziwiają często odnawiane i zawsze **pomysłowe dekoracje okien wystawowych firmy C. Siebert** — tak samo jest też obecnie. W jednym z okien urządzono specjalną wystawę artykułów galanteryjnych, ubranek, fartuszków itp., przeznaczonych **dla młodzieży szkolnej.** Trzeba zwrócić uwagę, że wszystkie te rzeczy są pierwszorzędnej jakości, bowiem firma Siebert wychodzi z założenia, że nie ma celu sprzedawać tandety, która się szybko niszczy, wywołując rozżalenie u klienta. Zwracamy na to uwagę rodzicom młodzieży szkolnej, by we własnym interesie kupowali zawsze rzeczy trwałe i solidne.

W drugim oknie wystawowym firmy Siebert oglądamy eleganckie i pierwszorzędnej jakości **artykuły galanteryjne dla panów.** Każdy, kto spojrzy w to okno, nie może się oprzeć pociągającej hipnozie tych pięknych rzeczy.

Gdy wejdziemy do wnętrza składu firmy Siebert, wówczas jesteśmy w całej pełni oczarowani mnogością materiałów, rozłożonych na stołach i widnych z za oszklonych gablotek. Czego tam niema! Jest **wszelka galanteria męska i damska,** jest mnogość **bielizny,** a przede wszystkim **niespotykany wybór wełny, włóczek i nici.** Już panie o tym nieraz się przekonały, że każdą włóczkę dostaną w firmie C. Siebert.

Klienta obsługuje **fachowo i usłużnie** wyszkolony zespół personelu, składającego się z **40 osób.** Wszelkie uzasadnione reklamacje uwzględni się natychmiast. M. in. — co ciekawe — firma C. Siebert rozporządza jedyną w Bydgoszczy **specjalną maszynką do podnoszenia oczek u pończoch.**

Firma C. Siebert hołduje zasadzie: **„Wielki obrót — mały zysk!"** — toteż kupowanie w tej firmie jest prawdziwym zyskiem. Wie się, że **pieniądze wydane przynoszą naprawdę korzyść,** że się za swoje pieniądze zyskuje rzeczy solidne, dobrej jakości i co najważniejsza — **że się nie przepłaca.**

Toteż pod tym względem można uważać firmę C. Siebert za wzorową i godną polecenia.

J. Koł.





Nowy starosta bydgoski p. Julian Suski.

SPORT

Kto broni barw Polski

NA MECZACH LEKKOATLETYCZNYCH Z BELGIĄ I WĘGRAMI?

Skład drużyny polskiej na mecze lekkoatletyczne Polska — Belgia i Polska — Węgry **ustalony zostanie ostatecznie w dniu 14 bm.** Obecnie komisja sportowa PZLA zwróciła się do związków okręgowych, klubów i zawodników z apelem o przeprowadzenie jak najpilniejszego treningu oraz z prośbą o zawiadomienie w ciągu przyszłego tygodnia, czy zawodnicy będą mogli wziąć udział w zawodach i czy sprawy ew. choroby, kontuzji lub braku urlopów nie stoją na przeszkodzie.

Pod uwagę brani są zawodnicy następujący:

100 m: Trojanowski, Tęsiorowski, Zasłona, Łopuszyński.

200 m: Trojanowski, Tęsiorowski, **Zasłona, Łopuszyński, Koźlicki.**

400 m: Biniakowski, Śliwak, Koźlicki, Szefler, Gąsowski.

800 m: Kucharski, Gąsowski, Maszewski, Janowski, Majewski.

1500 m: Kucharski, Noji, Orłowski, Janowski, Skowroński.

5000 m: Noji, Gwóźdź, Wirkus, Duplicki, Bodal, Stokłoszyński.

110 płotki: Niemiec, Haspel, Twardowski, Wieczorek, Pajsker.

400 m płotki: Maszewski, Kostrzewski, Hanke, Gąsowski, Niemiec.

Skok w dal: Pławczyk, Hofman, Nowak, Luckhaus, Hanke, Szczerbicki.

Skok wzwyż: Pławczyk, Hofman, Chmiel, Kalinowski, Gierutto, Niemiec.

Skok o tyczce: Sznajder, Morończyk, Zakrzewski, Klemczak, Kluk.

Kula: Gierutto, Siedlecki, Fiedoruk, Tilgner, Pabis.

Dysk: Gierutto, Siedlecki, Fiedoruk, Tilgner.

Oszczep: Lokajski, Turczyk, Fr. Mikrut, Wojtkiewicz.

CZY ZWYCIĘŻĄ? POLSCY PIŁKARZE PRZYBYLI DO BIAŁOGRODU.

W piątek przybyła do Białogrodu **Polska reprezentacja piłkarska, która ma rozegrać w niedzielę mecz z reprezentacją Jugosławii.** Polacy, mimo zmęczenia podróżą, czują się dobrze.

W Białogrodzie panują **silne upały,** wobec czego kierownictwo drużyny polskiej obawia się ujemnego wpływu gwałtownej zmiany klimatu na formę naszych piłkarzy. Mimo to, **zawodnicy są dobrej myśli i liczą się ze zwycięstwem.**

Jugosłowianie w ostatniej chwili **dokonali licznych zmian w swojej drużynie.** Zmiany obejmują pozycje bramkarza, środkowego pomocnika i jednego z napastników.

WYJAZD POLSKICH KOLARZY DO BERLINA.

W piątek [illegible] godz. 22.14 **wyjechała z Warszawy eksp[illegible] polskich kolarzy, udająca się do Ber[illegible] wyścig kolarski Polska—Niemcy n[illegible] Berlin—Warszawa.** Polacy wyje[illegible] następującym składzie: Zieliński, Kap[illegible] Mieczysław, Kapiak Józef, Oszajników, Starzyński, Zagórski, Olecki, **Ritter (z Bydgoszczy),** Wasilewski, Cieniewski, Targoński i Kluj.

KOLARSKI PUCHAR EUROPY.

W Kolonii odbyły się **zawody kolarzy-sprinterów o puchar Europy** w obecności 7000 widzów. Zwyciężył mistrz świata Belg Scherens przed Niemcami Merkensem i Englem, czwarte miejsce zajął Duńczyk Falk-Hansen.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W HELSINGFORSIE.

W Helsingforsie odbyły się w czwartek międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, gwoździem programu których miał być **atak na rekord świata w biegu na 3 km.** Niestety, padający deszcz i brak na starcie Lovelocka i Salminena uniemożliwiły powodzenie tej próby. W biegu na 2 mile zwyciężył Hockert w czasie 9:09,6 sek. przed Maekim, Johnsonem i Iso-Hollo. **W oszczepie zwyciężył Nikkanen 72,51 m.**

NIEDZIELA, 6 BM. BOISKO ŚWITAŁY.

Godz. 13: II dr. Sokoła V — II dr. OPN. Gwiazdy.

Godz. 15: I Sokół V — Ib Polonia (o mistrzostwo kl. B Pomorza).

Godz. 17: I Gwiazda — I Sokół I. Również spotkanie o mistrzostwo B klasy Pom. Wstęp na boisko 25 gr.

O mistrzostwo Brdy.

Niedzielne zawody kajakowe na trasie Koronowo—Bydgoszcz zapowiadają się imponująco tak pod względem ilości zgłoszonych zawodników, jak i zaofiarowanych nagród. We wszystkich biegach będą prócz nagród przechodnich **rozdzielone nagrody honorowe,** przy czym w konkurencjach licznie obsadzonych zostaną **premiowane co najmniej trzy pierwsze miejsca.**

Jeszcze do soboty wieczór przyjmuje zgłoszenia **kol. Borowski, Toruńska 57, telefon 30-93. Wpisowe wynosi od osoby 1 zł.**

Zarząd BKS. „Wodnik" przypomina członkom o obowiązku wzięcia udziału w zawodach. Ci, którzy z jakichkolwiek względów uczynić tego nie mogą, są **zobowiązani stawić do dyspozycji swe łodzie, aby inni członkowie mogli reprezentować barwy klubu.**

Bieg niedzielny odbędzie się **bez względu na pogodę.** Przybycia zawodników na metę przy śluzie miejskiej należy się spodziewać **koło godziny 3 po południu.**

Jeszcze raz apelujemy do wszystkich kajakowców bydgoskich, **aby się licznie stawili na starcie i dali tym dowód, że Bydgoszcz jest potężnym ośrodkiem sportu kajakowego.**

— **Przedszkole Rodziny Wojskowej w Bydgoszczy,** Jagiellońska 15, zawiadamia, że rok szkolny rozpocznie się 15 września. Zapisy przyjmuje sekretariat R. W. co dzień od 10—12. Opłaty miesięczne dla dzieci osób wojskowych i cywilnych znacznie zniżone. Zapewnia się staranną opiekę i dobre warunki higieniczne. (16765

— **We wrześniu bezpłatnie** uczęszczać może każdy na francuski kurs początkowy. Sekretariat Francuskich Kursów w Gimn. Kopernika, założony i subwencjonowany przez Rząd Francuski, z dn. 3 września otwarty codziennie od godz. 6—8, przyjmuje zapisy na kursy: początkowy, elementarny, średni i wyższy. Opłata zniżona wynosi 2 do 4 zł miesięcznie. (16850

— **Dziś w sobotę!** Wielką zabawę wiosenną urządza Koło Śpiewu Kolejarzy „Hasło" w salach Strzelnicy przy ul. Toruńskiej. Komitet dokłada wszelkich starań, aby swych gości pod każdym względem zadowolić. Program obejmuje pierwszorzędną orkiestrę doborową i różne inne niespodzianki. Wstęp dla pań 0,50, dla panów 1,00 zł, a zatem do widzenia w Strzelnicy.

Premjery kinowe.

„ŚMIERTELNY SKOK" (Kino „Kristal")

Znakomity aktor i doskonały akrobata Harry Piell, należący do plejady artystów-sensacjonistów z okresu filmu niemego, dał nam się poznać z dobrej strony i na taśmie dźwiękowej, a ostatnio w swym setnym z rzędu obrazie p. t. „Śmiertelny skok". W jubileuszowym tym filmie, wykonanym z niezwykłą starannością pod węględem dźwiękowym i technicznym dał postać sympatyczną, męską i silną. Zarazem wykazał,



że umie oswajać zwierzęta, a tło do filmu jak sceny na maneżu cyrkowym wprost oszałamiające swą precyzją, są dowodem smaku i pomysłowości Harry Piella. Są tam momenty, które rzeczywiście oddech zapierają w piersiach widza. Zwierzęta bajecznie wytresowane, mimiką i głosami wyrażają swoje myśli łatwe do zrozumienia dla każdego. Premierę więc wczorajszą publiczność jest szczerze zachwycona i wyrażała pod adresem dyrekcji kina, aby więcej takich filmów wystawiała. Są one i sensacyjne i mają podłoże moralne mimo treści sensacyjnej. Prasa całego świata dawno już zaakcentowała wartość tego filmu i jednogłośnie wyrażała swe uznanie dla Harry Piella. Poza tym nadprogram.

PROGRAMY RADJOWE

Co usłyszymy z Warszawy w niedzielę, 6 września

8,00: Audycja poranna. 9,45: Transmisja uroczystego nabożeństwa z Chełma z okazji „Święta Ziemi chełmskiej". 12,03: „1000 taktów muzyki" wykona zespół Stefana Rachonia i soliści (z Wystawy Radiowej). 14,30: Audycja dla wsi. 15,30: Muzyka kameralna. 16,10: Koncert chóru im. Nowowiejskiego (z Torunia). 17,00: Koncert w wykonaniu trio salonowego P. R. 18,00: „Polskie katakumby" — słuchowisko. 18,30: Koncert w wykonaniu małej orkiestry oraz solistów. 21,00: „Na wesołej lwowskiej fali". 21,30: Recital fortepianowy Ireny Kaszowskiej. 22,20: Muzyka salonowa i taneczna.

W poniedziałek, dnia 7 września

OGÓLNY.

6,30: Audycja poranna. 11,30: Audycja dla szkół. 12,23: Muzyka lekka. 16,00: Koncert popularny. 16,45: „Małe dziecko wraca z letniska" — pogadanka. 17,00: Koncert w wykonaniu solistów. 17,50: „Organizacja wolnego czasu w Anglii" - pogadanka. 19,00: Koncert zespołu Pawła Rynasa z udziałem A. Michałowskiego. 19,45: Muzyka polska. 20,30: „Włóczędzy Indii" — feljeton. 21,00: „Nasza marynarka gra" — koncert w wyk. orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. A. Dulina. 22,00: Utwory na altówkę odegra Mieczysław Szaleski. 22,30: „Perpetuum mobile" audycja muzyczna. 23,30: Muzyka taneczna (płyty).

LOKALNY.

Toruń. 7,35: „Parę informacyj". 7,40: Tańce ludowe (płyty). 12,03: Recytacja prozy: Fragment z powieści „Chłopi" Wł. Reymonta. 12,23: Piotr Czajkowski i Franciszek Liszt (płyty). 14,30: Muzyka lekka (płyty). 15,30: Wiadomości gospodarcze z Warszawy. 16,00: Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Józefa Ozimińskiego z Ciechocinka. 18,00: Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi Stanisław Nowakowski. 18,10: Edward Grieg: Suita „Peer Gynta" (płyty). 18,25: Życie kulturalne Pomorza. 18,30: Koncert reklamowy. 21,00: „Nasza marynarka gra" — koncert w wykonaniu orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. A. Dulina z Gdyni.

Informacje „Orbisu".

a) Pociągi popularne.

1. Wycieczka do Biskupina dla zwiedzenia wykopalisk przedhistorycznych dnia 6. bm. Przejazd w obie strony 2,70 zł.
2. Do Warszawy na mecz międzypaństwowy Polska-Niemcy. Koszt przejazdu w obie strony włącznie z biletem wstępu na mecz 10,30 zł.
3. Do Krakowa 21. bm. na 3 dni w celu zwiedzenia Wystawy Turystyczno-Uzdrowiskowej. Cena przejazdu w obie strony 16 zł.

b) Zniżki kolejowe dla indywidualnych przejazdów na zjazdy i wystawy.

1. Do Warszawy z okazji Tygodnia Warszawy, Wystawy Metalowej i Elektrotechnicznej od 5—13. bm.
2. Do Zakopanego na zjazd lekarski od 3 do 8 bm. za opłatą normalną i powrót bezpłatny.
3. Do Krakowa na Wystawę Turystyczno-Uzdrowiskową do 6. bm. w drodze powrotnej 75% zniżki.
4. Do Lwowa na Targi Wschodnie od 5—15 bm. zniżka 75% w drodze powrotnej.
5. „Hołd na Rosie" w Wilnie do 31. X. Powrót bezpłatny.
6. „Lato na Ziemiach Wschodnich" do 30. bm. Powrót bezpłatny.

c) Pobyty ryczałtowe, zdrowotne i wypoczynkowe w polskich uzdrowiskach.

1. Augustów — ryczałt 10-dniowy od 33 zł.
2. Druskieniki — ryczałt 14-dniowy 84 zł.
3. Gdynia — ryczałt 14-dniowy od 70 zł.
4. Jastrzębie-Zdrój — pobyt czterotygodniowy 240 zł. Ryczałt powyższy obejmuje mieszkanie z pełnym utrzymaniem w pensjonacie, taksę kuracyjną, opiekę lekarską (2 wizyty) zabiegi lecznicze i kąpiele.
5. Kazimierz nad Wisłą od 69 zł — pobyt 14-dniowy.
6. Muszyna Zdrój: ryczałt 3-tygodniowy od 128 zł.
7. Legionowo Nadmorskie — dziennie a 3,50 złotych.
8. Morszyn Zdrój — 3-tygodniowy pobyt ryczałtowy 180 zł.
9. Zakopane — 2-tygodniowy pobyt 87 zł.

d) Wycieczki zagraniczne i pobyty.

1. Do Stokholmu w czasie od 14—26 bm. 199,20 zł.
2. Carmen Sylwa w Rumunji — pobyt półmiesięczny od 190 zł.
3. Do Warny dnia 15. bm. — koszt wycieczki przy przejeździe klasą trzecią 295 zł, pobyt 14-dniowy.
4. Pobyt 4-tygodniowy w Jugosławji w Dubrownikach wzgl. Makarskiej nad Adriatykiem. Cena 430 zł.

Poza tym otrzymać można wszelkie bilety kolejowe, normalne, urzędnicze, wojskowe, szkolne po cenach kas kolejowych.

Informacje bezpłatne „Orbis", Bydgoszcz, ul. Dworcowa 2, tel. 36-67. (16832

Zabawa „Hasła" w Strzelnicy.

Dziś, w sobotę urządza **Koło Śpiewackie Kolejarzy „Hasło"** swą doroczną zabawę **w Strzelnicy.** Zabawy „Hasła" mają już swoją ustaloną renomę, to też pierwsza tego rodzaju **zabawa jesienna** spotka się niewątpliwie z dużym poparciem, zwłaszcza ze strony tych wszystkich, którzy uczestniczyli w zeszłorocznych udanych zabawach.

Spotkanie wszystkich sympatyków „Hasła" nastąpi dziś wieczorem, na zabawie w Strzelnicy, gdyż zabawa ta zapowiada się naprawdę wspaniale, zaś wesoły nastrój, humor, gwarantuje świetny zespół orkiestry **„Pomarańczowych".** Ceny wstępu bardzo przystępne. (16748

Grudziądz.

Otwarcie sezonu jesiennego w „Królewskim Dworze" w Grudziądzu. Hotel „Królewski Dwór" — restauracja, kawiarnia, dancing, którego właścicielem jest pierwszorzędny fachowiec w zawodzie gastronomicznym p. St. Klarowski (Grudziądz, Rynek 3-4) otworzył w dniu 1 września sezon jesienno-zimowy. Koncertuje codziennie mistrzowski zespół pod kierownictwem słynnej skrzypaczki poznańskiej, ulubienicy publiczności p. Hetty Gryza. W kawiarni i cukierni „Europa" (Pl. Stycznia 15) koncertuje artystyczny zespół pod kierownictwem skrzypka-wirtuoza p. Antoniego Sienkiewicza. Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie. (16814

Z życia towarzystw.

Sobota, 5 września.

Godz. 20,00: **OPN. „Gwiazda".** Schadzka w Ognisku. Obecność I druż. konieczna. Sprawa niedzielnego meczu.

Godz. 21,00: **Zrzeszenie Zawodowych Automobilistów.** Miesięczne zebranie w lokalu p. Lemańskiej, ul. Cieszkowskiego róg Pomorskiej. Uprasza się o liczny udział.

Niedziela, 6 września.

Godz. 10,00: **Klub Mandolinistów „Lutnia".** Wspólna fotografja u Foto-Janina. O g. 17 uroczyste zebranie i występ wszystkich oddz. klubu. Goście i sympatycy mile widziani.

Godz. 14,00: **Bydgoskie Tow. Ogrodnicze.** Plenarne zebranie w lokalu p. Meller.

Godz. 16,00: **Stow. Dzieci Marji u św. Florjana.** Nabożeństwo w kaplicy św. Florjana, poczem zebranie miesięczne. Udział wszystkich członkiń konieczny.

— **Wystawa lalek p. Wasilewskiej w Gdyni,** w willi przy Skwerze Kościuszki nr. 8 zainteresowała sfery pedagogiczne swymi znakomicie skopiowanymi eksponatami ubiorów tak z dawnych czasów, jak i obecnych poszczególnych dzielnic, które barwnością i wierną kopią wzbudzają nie tylko zachwyt, ale również uczą poznawać charakterystyczne cechy ubiorów, tak rozmaitych w Polsce. Sfery pedagogiczne uważając za celowe zapoznanie młodzieży z wystawą, za znikomo małą cenę uzyskali wstęp na wystawę. Z naszej strony uważając taką inicjatywę za chwalebną, tejże przyklasnąć możemy i polecić, by jak największe rzesze młodzieży dla własnego dobra z wystawy tej skorzystało. (16813

— **6-miesięczny wieczorny kurs handlowy** przy Miejskim Gimn. Kup. rozpocznie się w czwartek, 10 bm. o godz. 19. Dalsze zgłoszenia przyjmuje sekretariat szkoły, Jagiellońska 11, tel. 16-61. (16834

— **„Hrabina Marica" w Gdyni.** Niezwykłe zainteresowanie wśród najszerszych sfer naszego społeczeństwa i całej okolicy wywołała wiadomość, że zajeżdża do Gdyni zespół artystów poznańskich pod dyr. Zygmunta Wojciechowskiego i odegra we wtorek, 8 bm. o godz. 20.15 w sali KPW, arcywesołą i najmelodyjniejszą operetkę w 3-ch aktach 4 obrazach Kalmana p. t. „Hrabina Marica". Zainteresowanie to jest zupełnie zrozumiałe, gdyż „Marica" jest przebojową operetką, która obeszła w triumfalnym pochodzie wszystkie sceny świata, zdobywając sobie rekord powodzenia. Bilety wcześniej do nabycia w „Owocarnia Polska", ul. Św. Jańska 53. (16835

— **Publiczna Szkoła Dokształcająca Kupiecka Nr. 3** zawiadamia, że nauka dla uczniów kupieckich rozpocznie się 7 i 8 bm. o godz. 15. Dyrekcja szkoły wzywa wszystkich pracodawców, aby swych uczniów(nice) nowoprzyjętych zgłosili niezwłocznie do szkoły (Jagiellońska 11).

— **Ślub.** Dziś, w sobotę o godz. 7,45 rano pobłogosławiony został w kościele Najświętszego Serca Jezusa związek małżeński pomiędzy elektrotechnikiem p. Franciszkiem Barczikowskim a p. Urszulą Hörburgerówną, córką obywatela bydgoskiego, zam. przy ul. Kościuszki 21. Ślubu udzielił ks. Rólski. Młoda pani, jedna z sympatycznych ekspedientek Cukierni Stenzel, była bardzo lubianą. Młodej parze na nowej drodze życia niech Bóg błogosławi. Do licznych życzeń przyłącza się i nasza Redakcja. „Szczęść Boże".

— **Prywatne kursy gimnazjalne** dla dorosłych podejmują naukę w najbliższych dniach. Czynne będą 3 kursy: kurs I-szy program kl. VII—VIII gimn., przygotowuje do matury; kurs II-gi — program kl. V—VI, przygotowuje do egzaminu z 6 klas; kurs III-ci — program kl. I i II nowego ustroju, przygotowuje w 2 latach do t. zw. małej matury. Zapisy codziennie od godz. 17—19 w kancelarii gimn. im. M. Kopernika. (16833

— **Szkoła Rolnicza Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Bydgoszczy.** Dyrekcja szkoły, ul. Nowodworska 11 donosi, że w dniu 5 listopada (czwartek) o godz. 8 rano rozpoczyna się nauka na kursach niższym i wyższym. Czesne za kurs wynosi obecnie tylko 25 zł. Przy zapisie należy uiścić na poczet czesnego 10 zł. przedłożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności od księdza lub sołtysa. Uczniowie korzystają ze zniżek kolejowych. Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacyj codziennie, oprócz niedziel i świąt, od godz. 8—15 dyrektor.

— **Uwaga strażacy!** Największy bydgoski magazyn Be-De-Te, znany z doskonałego kroju i pierwszorzędnego gatunku wyrobów, poleca płaszcze i mundury strażackie, wykonane solidnie i tanio.

— **Kursy języka angielskiego,** w Gimn. Kopernika, prowadzone przez rodowitego Anglika prof. Adamsa, pod dyrekcją p. J. Podoskiej, przyjmują zapisy na nowy rok szkolny. Prowadzone są kursy: początkowy, średni i wyższy, oraz kurs korespondencji handlowej. Początek nauki w poniedziałek, 7. bm. Sekretariat otwarty codziennie od godz. 6—8 wiecz. Powyższe kursy, prowadzone według najlepszej metody — opracowanej fachowo w ciągu długoletniej praktyki — przez prof. Adamsa, zapewniają szybkie postępy i prawidłową wymowę. Warunki przystępne. (16669

Nowy transport dywanów

w firmie „Dywan" przy ul. Jagiellońskiej 2.

Kto chce sobie umilić i upiększyć mieszkanie, ten powinien nabyć dywan z znanego w całym mieście i okolicy **składu fabrycznego Warszawskiej Fabryki Dywanów „Dywan" w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 2** (naprzeciwko kościoła Klarysek). **Warszawska Fabryka dywanów w Polsce,** założona w roku 1884, dostarcza swe dywany zawsze **z najlepszej jakości i trwałości** do wszystkich instytucyj państwowych w całej Polsce i zagranicą. Ostatnio dostarczyła fabryka wszelkie dywany do Min. Spraw Zagr., do gmachu nowo wybudowanego w Warszawie. Obecnie zaopatrzyła swój oddział w Bydgoszczy **w olbrzymi wybór pięknych deseni** i warto firmę tę zwiedzić, bez obowiązku kupna. Znana jest uczciwa obsługa tejże firmy.

Sprawy sokole.

UWAGA, GIMNASTYCY SOKOŁA I.

Wyjazd zawodników na związkowe zawody gimnastyczne do Poznania **dziś, w sobotę.** Zbiórka o godz. 18 na dworcu głównym. Uprasza się o bezwzględnie punktualne przybycie.

UWAGA, LEKKOATLECI SOKOŁA I.

Jutro, w niedzielę, 6 bm. mecz lekkoatletyczny o drużynowe mistrzostwo Pomorza z drużyną miejscowej Gwiazdy. Zbiórka wszystkich bezwzględnie lekkoatletów gniazda o godz. 10 rano na Stadionie Miejskim.

Sokół Żeński.

Regularne lekcje ćwiczeń gimnastycznych rozpoczynają się od poniedziałku dnia 7. bm.

Świczenia młodzieży od godz. 5 w szkole wydziałowej ul. Konarskiego.

Ćwiczenia drużyny od godz. 8 tamże.

* * *

Tow. gimn. Sokół VII.

W niedzielę, dnia 6. bm. o godz. 15 zebranie plenarne w sali p. Brücknera, ul. Toruńska 156. Uprasza się o liczny udział.

Bank Polski płacił w dniu 5. 9. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,29
dolary kanadyjskie	5,28
funty szterlingów	26,69
franki szwajcarskie	172,70
franki francuskie	34,90
belgi belgijskie	89,60
floreny holenderskie	359,80
marki niemieckie	133,—
szylingi austriackie	98,—
liry włoskie	34,50
guldeny gdańskie	99,80

Tydzień Obrony Przeciwpożarowej

Polecenia godne firmy i instytucje, współpracujące w akcji profilaktycznej.

Dom
3 piętr. komfort. dochód 12 000, cena 85 000, sprzeda Fajtanowski, Zduny 10, tel. 3148. (9158

Dom (9165
centrum dochodowy, czynsz roczny 12 000 sprzedam na dogodnych warunkach Gdańska 60, właścicielka.

SPRZEDAŻE

Sprzedaż
najróżniejszych mebli, tanio, poniedziałek. „Rawa" Śniadeckich 37. (16883

Używana
sypialnia tanio do nabycia. Gdańska 99-4. (9172

Uwaga!
Sprzedam przed sezónem skład cukrów i czekolady korzystnie. Oferty pod „Uwaga" filja. (9169

Parcele
w pięknym ogrodzie ca 900 □ metr. korzystnie, Nakielska 43. (9191

Maszyna
do szycia. Pomorska 21, m 13. (16892

Skład
nadający się na każdą branżę, dwoma pokojami w Inowrocławiu w dobrym punkcie handlowym, przy rynku zaraz. Oferty „120" Dziennik. (16875

Rower (16870
damski, męski, nowy, okazyjnie. Nakielska 3.

Domek
centrum cały wolny cena 12,500. Wiadomość Dziennik. (9168

Kredens
bufet Długa 22, skład skór. (16880

Plac
budowlany sprzedam. Staszica 1/5. (9154

Skład
delikatesów kolonialnych, z koncesją wódczaną w centrum miasta na sprzedaż. Wiadomość filia Dziennika. (9156

KUPNA

Piekarnię
nowoczesną w powiatowym mieście na Pomorzu poszukuje T. Tiałowski, Starogard Kościuszki 40. (9188

Kaloryfery
piec centralne ogrzewanie, używane poszukuje. Oferty filia Dziennika „Fabryka". (16878

DZIERŻAWY

Skład
sprzętów kuchennych, śródmieście, istniejący 50 lat, powód śmierć męża, wydzierżawię z mieszkaniem lub bez. Fr. Żygowska, Starogard. (16871

POSADY WOLNE

Potrzebna
kucharka z długoletnią praktyką. Resursa Kupiecka. (9161

Pomocnik (16874
krawiecki i podręczne potrzebne. Stroma 1—4.

Kuśnierka (9178
wykończarka, która przy futrach samodzielnie pracowała może się zgłosić Dworcowa 29, m. 3, I p.

Dentystyczny
technik zaraz potrzebny na skromnych warunkach. Zgłoszenia pod „Dentysta" do księgarni J. Bułka, w Brodnicy n/Drw. (16893

Kilkanaście
pań do propagandy rutynowanych branży budyniowej, poszukuje Kosiński i S-ka Sp. z o. o. Bydgoszcz, Jagiellońska nr. 2. (16876

Przedstawicieli
na Grudziądz, Toruń i Tczew znajomością artykułu markowego poszukuje Kosiński i S-ka Sp. z o. o. Bydgoszcz, Jagiellońska 2 (16877

POSADY POSZUKUJĄ

Gospodyni
panna 40, dłuższa praktyka, dobre gotowanie, pieczenie, zaprawy, wędliny, chów drobiu, szycie szuka pracy. Oferty Dzien. „G. 40". (16895

POKOJE WOLNE

Pokój (9183
kuchenką umeblowany. Marcinkowskiego 9—14.

Pokój
słoneczny, utrzymaniem. Gdańska 55—4. (9171

Pokój
kulturalnej osobie wynajmie. Cieszkowskiego 1—3. (9175

Pokój
słoneczny zaraz. Pl. Weyssenhoffa 3—5. (9160

Pokój
umeblowany. Król. Jadwigi 12—5. (9159

Pokój (9157
panu — uczniowi utrzymaniem. Pomorska 70—1.

Pokój
dla uczni. Nowodworska 53—2. (9085

Umeblowany
niekrępujący dwom osobom Ułańska 18. (16839

RÓŻNE

Szkoła
języków Marii Romington wykłada dziewięć języków europejskich. Sienkiewicza 12—4. (9142

Bydgoska
szkoła artystycznego rysunku i malarstwa przyjmuje zgłoszenia codziennie 10—12 i 16—14. Marszałka Focha 32—11, Konitzer, malarz art. (16879

Wspólniczkę (9150
gotówką 1500—2000 zł poszukuje młody, inteligentny kawaler, ożenek niewykluczony. Oferty filja „Kokosowy interes".

MIESZKANIA

5-pokojowe
Libelta 10. (9163

Oddam
dziewczynkę blisko rok starą za własną. Adres Dziennik. (9138

Unieważniam
książkę wojskową i kartę mob. wydaną przez P. K. U. Dębica na nazwisko Dittmajer Roman oraz i inne dokumenty. (16667

Spólnika
cichego lub czynnego z 5000 zł poszukuje poważne przedsiębiorstwo. Oferty filia Dziennika „Rzetelność". (9189

MATRYMONJALNE

Lekarkę,
adwokatkę lub ziemiankę, wysoką, przystojną, poważną, lat 30, poznam. Zgłoszenia pod „Prawnik" Kraków, Skrytka poczt. 253. (16894

Wszystkim, którzy brali udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku najdroższego mi męża śp.

adwokata

Józefa Wincentego Majchrzaka

a w szczególności Przewieleb. Ks. Prob. Skoniecznemu, Ks. Rożkowi, Ks. Dekowskiemu, Ks. Klimackiemu, Ks. Majchrzakowi, JWP. Prezydentowi Miasta Barciszewskiemu, PP. Sędziom i Adwokatom, krewnym, przyjaciołom i znajomym za liczne dowody szczerego współczucia składam na tej drodze najserdeczniejsze (16751

BÓG ZAPŁAĆ!

Żona.

Dr med. FRYCZYŃSKI

powrócił (9190

godziny przyjęć 9—12½ i 4—6½ **Dworcowa 12.**

Baczność! 16882

Ważne dla zamiejscowych odbiorców!

Podaję do łaskawej wiadomości, że od sierpnia rb. posiadam na miejscu **własną chłodnię** tak, że każdej chwili służyć mogę odwisiałem i wychłodzonym mięsem.

A. Chwiałkowski

mistrz rzeźnicki hurt — detal

Bydgoszcz, ulica Dworcowa 34, telefon 15-65.

Trumny

najtaniej i najkorzystniej po cenach bardzo przystępnych oraz **dekoracje nowoczesne** poleca w nowo otwartym (8614 **Magazynie Trumien**

B. MĄKA

Bydgoszcz, Wełniany Rynek 12



Paczka już od 0,45 zł. Wszędzie do nabycia.

Młodszego

inżyniera - elektryka

poszukuje się natychmiast. (16742

Zgłoszenia z odpisami świadectw, fotografią i podaniem wymaganej pensji pod **„858/9"** do Biura Ogłoszeń, Dworcowa 54.

Służąca

potrzebna. Kujawska 22, m. 4. (16845

Hotel „Królewski Dwór"

właśc. St. Klarowski, **Grudziądz,** Rynek 3/4

Otwarcie sezonu jesiennego od dnia 1-go września rb.

Nowy mistrzowski zespół pod kierownictwem znanej i doskonałej skrzypaczki **BETTY GRYSA** ulubienicy publiczności.

Kawiarnia i Cukiernia „EUROPA"

Grudziądz, Plac 23 Stycznia 15

Od dnia 1 września rb. po raz pierwszy w Grudziądzu koncertuje artystyczny zespół pod kierownictwem **Ant. Sienkiewicza,** skrzypka wirtuoza.

18826)

„PAGED" POLSKA AGENCJA DRZEWNA

PRZEŁADUNEK i EKSPEDYCJA

z własnych placów w Gdyni i w Gdańsku - Frachtowanie - Składowanie

SPRZEDAŻ KOMISOWA

materjałów drzewnych produkcji Lasów Państwowych

GDYNIA, ul. Świętojańska 44, Tel. 19-16, 19-17, 19-18, 19-19

ODDZIAŁY:

Warszawa
ul. Wawelska 54
Tel. 554-80
centr.

Katowice
ul. Stawowa 10
Telefony:
306-26 i 306-66

Łuck
ul. Kolejowa 7
Tel. 60

Gdańsk
Holzmarkt 24
Tel. 224-51

Lwów, ul. 3 Maja 11
Telefony 222-28, 222-29

SKŁADY:

WARSZAWA — ul. Wolska 95, tel. 608-38
GDAŃSK — Wrzeszcz, tel. 417-83
GDYNIA — ul. Morska 10, tel. 28-51
ŁUCK — ul. Kolejowa 7, tel. 60

AGENTURY:

BIAŁYSTOK —ul. Krasińskiego 8
BYDGOSZCZ —ul. Świętojańska 11, m. 2, tel. 22-37
LWÓW —Marii Magdaleny 6, m. 2
LUBLIN —ul. Misjonarska 6, m. 2
ŁÓDŹ —ul. Piotrkowska 48, tel. 219-50
POZNAŃ —ul. Fredry 2, m. 6, tel. 11-37
RADOM —Moniuszki 26, tel. 23-34
STANISŁAWÓW —ul. Sobieskiego 78

Oddziały, składy i agentury dysponują pełnym asortymentem materiałów budowlanych, stolarskich i dykty produkcji Lasów Państwowych

INFORMACJE NA ŻĄDANIE INFORMACJE NA ŻĄDANIE

(16715)

POLECENIA

Zegarki
nowe, reperacje najtaniej. Chmielewski, Dworcowa nr. 41. (9162

MEBLE 11384
wszelkiego rodzaju, wysokiej jakości, gwarancja, najtaniej. Uwaga na adres. Długa 32. S. Dobrzyński.

Krawcowa (8996
wykonuje suknie, płaszcze kostiumy. Cieszkowskiego 11—8, III piętro podwórze

SPRZEDAŻE

Majątki
folwarki, gospodarstwa od 50 do 20 000 mórg, wielkim wyborze poleca jedynie „Agrarja", Pomorska 22, (9151

Kamienicę
komfortową, centrum, dochód 7 800, cena 65 000, wpłata 25 000 oraz wiele innych poleca „Agrarja", Pomorska 22. (9152

Skład
rzeźnicki na sprzedaż, odpowiednie miejsce bez konkurencji, z powodu wyprowadzenia zagranicę. Oferty „Bez konkurencji". (16810

Majątek
3?0 mórg okazyjnie sprzedam. Nowakowski, Warmińskiego 17. (16802

Zakład (16825
fryzjerski z mieszkaniem, dobre miejsce Inowrocławia, z powodu wyjazdu sprzedam względnie przyjmę wspólnika. Do objęcia potrzeba 700—800 zł. lub gwarancja. Wiadomość Inowrocław, Panny Marii 4 telefon 137, gospodarz

Skład
urządzenie sprzedam. Oferty filia. „Na Gdańskiej". (9173

Rower
patefon. Król. Jadwigi 13—4. (16855

Pianino
krzyżowe, używane sprzedam taniu. Okole, Kraszewskiego 10. (16859

Okazyjnie
szafy, stoły, lodówkę, radio, maszynkę gazową, krzesła, łóżko, kaktusy tanio sprzedam, codzienie od 13-ej do 16-ej. Paderewskiego 14 m. 5. (16862

Samochód
na sprzedaż. Kościuszki nr. 50—4. (9167

Pompę
motorową, do wody tanio. Pomorska 26. (16784

Kolonialkę
sprzedam. Wiadomość Dziennik. (9100

Prima
radio 110 volt, 4 lampowe, modne, tanio. Grunwaldzka 9, m. 1. (16868

Rower
wyścigowy tanio. Marcinkowskiego 11—1. (9179

Gabinet (16807
klubowy dębowy, skóra, Dziennik „Elegancki".

Rower (16787
używany sprzedam. Bernardyńska 2, warsztat,

Sprzedam (9181
parcelę 754 m². Karłowicza 15a, Zwierzchowska.

Walce (16887
sztance, płyty, stoły do cukierków tanio sprzedam. Król. Jadwigi 1/6.

Wózek (9187
dziecięcy skrzynkowy sprzedam 20 Stycznia 25/2

Sprzedam
restaurację z urządzeniem Oferty pod „Restauracja" filia Dziennika. (9186

Bilard
nowy, cena okazyjna. Sala Licytacyjna, Gdańska nr. 42. (16881

POSADY WOLNE

Fryzjerski
pomocnik potrzebny. Poznańska 26. 16808

Ekspedjentka
rzeźnicka, dzielna potrzebna od zaraz lub 15 września. Leon Kucki, Toruń, ul. Chełmińska 5. (16823)

Nowy transport

DYWANÓW

16626 ***już nadszedł!***

PIĘKNE DESENIE! NISKIE CENY!

Największy wybór w Bydgoszczy

Skład Fabryczny
Warszawskiej Fabryki Dywanów

„DYWAN" Sp. Akc.

Rok założ. 1884

Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 2
(naprzeciw kościoła Klarysek)

Dywany te z **największej fabryki w Polsce** znane są tak pod względem **jakości** jak i **trwałości.** Kolory trwałe przeciwko **słońcu i wodzie.**

Wielki wybór w chodnikach kokosowych.

Uczeń
handlową potrzebny. Waligórski, Gdańska 12. (9145

Potrzebna
kwiaciarka. Gdańska 62, „Róża". (9140

Bufetowa
do kabaretu potrzebna zaraz lub 15. IX. Oferty, fotografie, świadectwa Mazurka, Grudziądz (16829

Ekspedientka
wykwalifikowana potrzebna. Hala Groszowa, Długa. (16362

Uczeń
szewski potrzebny, najchętniej z wioski. Gdańska 69.

Bufetowa
i służąca potrzebna Czajkowski, Dworcowa 53. (9143

Fryzjerka
specjalistka w żelazkowej ondulacji, potrzebna. R. Gumiński, Grudziądz, Legjonów 3. (16830

Dziewczynę
do dziecka i prac domowych potrzebna. Restauracja Marsz. Focha 20 (16863

Młodsza
ekspedientka do składu rzeźnickiego, potrzebna zaraz. Oferty wraz z fotografią do adm. Dziennika Bydgoskiego, Grudziądz, pod „3344". (16828

POSADY POSZUKUJĄ

Pomocnik (16872
fryzjerski damsko-męski, poszukuje posady. Zgłoszenia Dziennik „Posady"

DZIERŻAWY

Warsztat
mały do wynajęcia. Chrobrego 12. (9109

Dzierżawy (9153
2000, 1000, 650, 570, 340, 325, 230, 115 morgów oraz wiele innych poleca „Agrarja", Pomorska 22.

Ubikacje
stolarnię, tapicernię, każdą branżę. Pomorska 58 (9175

POKOJE

Słoneczny (9182
pokój. Kościuszki 18/7.

Oddzielny
Kościuszki 49. (9177

Frontowy
utrzymaniem, wygody. Zduny 13/2. (9185

Pokój
Cieszkowskiego 9—9, Szymańska. 9180

Pokój
umeblowany, fortepianem wygodami wolny. Dworcowa 68-2. (16886

Pokój (9141
umeblowany. Reja 5, m. 5 przy Placu Wolności.

Pokój
umeblowany. Warmińskiego 17—4. (9136

2 pokoje
umeblowane. Cieszkowskiego 7, m. 4. (16801

Pokój
utrzymaniem. Zduny 1, m. 4. (9176

Pokój
utrzymaniem, bez, telefon, łazienka. Petersona 12, I piętro. (9121

Pokój
elegancki. Sw. Trójcy 25, m. 5. (16754

Elegancka
stancja 2 uczniów, wykwintne utrzymanię, troskliwa opieka. Sienkiewicza 18, parter. 9137.

Niekrępujący
ciepły. Król. Jadwigi 13, m. 4. (16854

Pokój
Pocztowa 1—5. (9115

Pokoik
dobrze umeblowany. Krasińskiego 4—4. (9126

Dwuosobowy
utrzymaniem kuchnią warszawską. Cieszkowskiego 8—4. (9125

Pokój
czysty dla starszego pana. Lipowa 14—7. (9128

Pokój
umeblowany. Długa 22, m. 5. (16812

Pokój
Pomorska 3. (9130

Pokój
Swiętojańska 22—3. (9133

Pokój
Kwiatowa 1—3. (9184

Frontowy
dobrze umeblowany. Grunwaldzka 5—6. (16788

Stancja
dla uczniów, warunki przystępne. Fortepian korepetycje u nauczycielki. Pomorska 66—1. (9164

Dwa pokoje
umeblowane słoneczne, używanie kuchni, łazienki. Krasińskiego 11. (9139

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
samotna emerytka 1—2 pokojowego mieszkania z kuchnią i wygodami w śródmieściu. Oferty filja Dziennika „Emerytka". (9192

Szukam
jedno lub dwupokojowego mieszkania z kuchnią, dzierżawę dam zgóry. Ogrodowa 5, m. 4. (16786

Urzędnik
bezdzietny poszukuje 2—3 pokoi. Oferty do Dziennika pod „Słoneczne wygody". (1680?

MIESZKANIA WOLNE

3 pokojowe
mieszkanie wydzierżawię. Dąbrowskiego 31. 16809

5 pokojowe
mieszkanie, odremontowane od zaraz do wynajęcia, Wiad. 20 Stycznia 10, u gospodarza. 9131

2 lub 3
pokojowe mieszkanie do wynajęcia Sieroca 13. (9144

Do wynajęcia
2 pokoje z kuchnią i pokój umeblowany lub bez. Kcyńska 3. (16789

2 pokoje (16873
kuchnią wolne, pół roku zgóry. Adres Dziennik.

3—5
pokoi kuchnią wolnych. Długa 32. (9170

5 pokoi
z łazienką, balkon do wynajęcia od 1. X. 36 r. Wiadomość Śniadeckich 40 m. 3. 9174

LETNISKA

Letnisko
majątek, lasy, jeziora, poleca pokoje na wrzesień Krautforstowa. Nowy Dwór, poczta i stacja Rychmowo. (16824



Zaczyna się



DACH NAD GŁOWĄ
MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Obrońca prywatny

załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności udziela porady prawnej.

St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Wózki dziecięce najlepszej jakości, ceny przystępne. **Wasielewski**, Dworcowa 41. (15574

Tapety najtaniej (16488 **Pomorska 9.**

Książek (8994 szkolnych używanych i nowych zamiana, sprzedaż i kupno. Śniadeckich 7.

MEBLE

solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Artykuły szkolne teki, tornistry skórzane najtaniej Hala Groszowa, Długa. Firma chrześcijańska. (16661



Fotografie

paszportowe wykonuje na poczekaniu **6 sztuk 1,75** tylko (15064
Centrala Fotograficzna Gdańska 27.

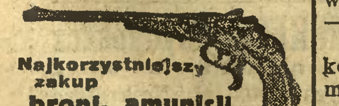
Meble

najkorzystniej kupisz w **Centrali Mebli ul. Długa 42** dawniej 44. (9281

Futszarstwo nowoczesne tylko na zamówienie wykonujące jest celem wybrednej klienteli Rudak, kuśnierz, Dworcowa 70. (14880

SOKI wiśniowe i malinowe
prawdziwe na białym cukrze. „Alja", Marsz. Focha 34, tel. 29-30. Nowa polska placówka chrześcijańska. (14245

Tani Bazar przyjmuje reperacje lalek. Stary Rynek, obok apteki. (16563



Najkorzystniejszy zakup broni, amunicji i przyborów myśliwskich tylko w specjalnym składzie broni (12645 **„Hubertus"** Bydgoszcz, ul. Grodzka 8 (narożnik Mostowej). Reperacja broni. Kupna okazyjne.

Okucia

meblowe, budowlane, trumienne, **dykty i forniery** kupisz tanio w najstarszej chrześcijańskiej firmie
Kalinowski
skład przyborów stolarskich
Bydgoszcz, ul. Dworcowa 77
Telef. 3815. (8391

Przyjmuję bieliznę do prania i prasowania, po bardzo niskich cenach. Śniadeckich 16, m. 5 II p. (16722

SPRZEDAŻE

Skład delikatesów oraz kolonialny dobrze prosperujący od 20 lat, w śródmieściu, z powodu wyjazdu sprzedam. Zgłoszenia filia pod „Wyjazd". (8956

Nowowybudowany dom wolna kolonialka, wpłata 6 000.

Piętrowy ulica Grunwaldzka, wpłata 8 000. Sokołowski, Śniadeckich 52. (9098

260 mórg żytnich — sprzedam. Potrzeba 25.000 zamienię na dom. Oferty pod „Pomorze 260". (16736

Dwupiętrowy narożnikowy, trzema placami budowlanymi przy Gdańskiej. Zgł. „Willa" filia. (16680

Fotograficzny zakład oraz wytwórnia filmówek w pełnym biegu, kopalnia złota, w miejscowości uzdrowiskowej, sprzedam natychmiast z powodu wyjazdu do Rumunji. Cena podług umowy, przystępna. Oferty nadsyłać do Toruń, Poste-restante, dla posiadacza pozwolenia na broń nr. 05976 sr. A. (16692

Dom z zabudowaniem, dobrze się procentujący, restauracja z pełnym wyszynkiem, kompletnym urządzeniem, stajnią zajezdną, interes nadający się na każde inne przedsiębiorstwo, z powodu choroby zaraz sprzedam. Warunki dogodne. Fr. Rydlewicz, Trzemeszno. (16616

Dom (16687 frontowy, oraz 2 w podwórzu, plac budowlany, przy ulicy, miasto powiatowe, woj. Poznańskie, tanio zaraz sprzedam, wpłata 12—15.000, gimnazjum w miejscu. Zgłoszenia „Okazja" filia Toruń.

Skład (16688 detaliczna sprzedaż wódek, tytoniu, cukierków przy rynku, powiatowe miasto, z mieszkaniem odstąpię. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Toruń „1214"

Z parcelacji (16699 maj. Szubin — Wieś i Łachowo dalsza sprzedaż parcel ornych i łąk odbywa się każdą środę w biurze maj. Szubin—Wieś.

Resztówka z parcelacji prywatnej 50—75 ha gruntów drenowanych i łąk z folw. Tomaszewo, dobr Nieżychowo pow. Wyrzysk, stacja Białośliwie zaraz na sprzedaż. Tamże na sprzedaż zaraz

osada 7—10 ha z budynkami i łąkami z folw. Romin. Informacje i przyjmowanie zadatków poniedziałek i wtorek każdego tygodnia w biurze maj. Nieżychowo. (16700

Magiel urządzenie składowe korzystnie sprzedam, Grunwaldzka 209, gosp. (16728

Skład kolonialny, 3 pokojowe mieszkanie, dobrze zaprowadzony w centrum Bydgoszczy z powodu stosunków familijnych korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Małek, Gdańska 46, telefon 1183. (9118

Znaczki W. M. Gdańsk, odmiany sprzedam. Dąbrowskiego 14. (16752

Dobrze zaprowadzony. Oferty Dziennik Bydg. pod „Sklep spożywczy". (16737

Samochód (16689 ciężarowy sprzedam. Toruń, Sobieskiego 35, m. 1.

Aparat fotograficzny „Voigtlaender" 4,5 jak nowy przyborami, wartość 420 sprzedam 190. Zgłoszenia Podwale 8, I p. l. (16599

Sklep galanteryjny sprzedam. „Tani Bazar", Toruń, Sobieskiego 35. (16652

Nadzwyczajna okazja usamodzielnienia się dla młodego fachowca. Drogerja — Perfumerja zaprowadzone przedsiębiorstwo, położone przy najruchliwszej ulicy Poznania (Św. Marcin) z powodów rodzinnych na sprzedaż. Urządzenie pierwszorzędne. Czynsz niski. Do objęcia potrzeba kilka tysięcy złotych, reszta na spłaty za gwarancją. Zgł. poważnych reflektantów: Biuro Ogłoszeń Jagielski, Poznań, Marcina 58. 16711

Taniepompy

Wiercenie studzien. W. Kopczyński, Bydgoszcz. Gdańska 180, tel. 2395. 16745

Plac budowlany na 2—3 piętrowy dom mieszkalny kupię. Of. pod „Centrum" do Dzien. Bydg. 16582

LEKCJE

Lekcje gry na fortepianie. Pl. Piastowski 7, parter. (9011

Niemka udziela lekcji niem. Cieszkowskiego 17, m. 2. (8991

NAUKA

Echo obcojęzyczne czasopismo dla znających początki francuskiego, niemieckiego. Szczegółowe prospekty, numery okazowe bezpłatnie. Warszawa, Walicow 3. Wymienić język. (16049

Hallo! Hallo! Słuchajcie codziennie koncertów z Wystawy Radjowej z wyłącznym udziałem fortepianów firmy
„Arnold Fibiger"-Kalisz, Szopena 9

Resory części do wozu, wózek ręczny sprzedam tanio. Długa 25, skład blawatów. (16718

Fortepian Kerntopfa dobry do nauki dzieci tanio sprzedam. Szczecińska 3—4. (9082

Mundur wojskowy, oficerski wzgl. dla leśników, jak nowy tanio.

Cytra fabr. Rölz, klatka do kanarka mosiężna tanio. Gdańska 86. (16681

Trociny do wędzenia. Sowińskiego 20. (9075

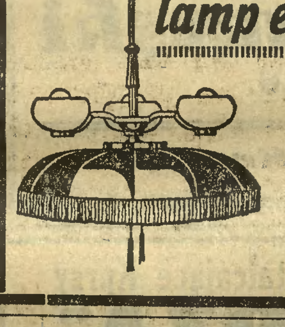
POSADY WOLNE

Agentów portretowych na niebywałych dotychczas warunkach poszukuje zakład portretowy „Renesans", Kielce, M. Focha 14. Specjalność portrety „Semi-Email", nowości fotograficzne.— Żądać prospektów. (15449

Akwizytora poszukuje agencja reklamowa Bydgoszcz. Oferty filja „Zdolny". (9113

Czeladnik kołodziejski od zaraz potrzebny. Kęczyk, Osie, pow. Świecie. (16683

Najnowsze modele lamp elektrycznych



poleca 16068
A. Hensel
wł. W. Sierpiński i I. Kasprzak
ulica Dworcowa 4
Tel. 31-93

KUPNA

Kupię okazyjnie lunetę na sztucer. Zgł. pod „369" Dzien. Bydg. Grudziądz. (16210

Kupię wagę dla niemowląt. Of. Starosta Powiatowy, Lekarz Powiatowy. (16538

Wannę emaliową. Of. filia „Kąpielowa" (16682

Kupię (16732 używaną plandekę. Adres Dziennik.

Dom kupię 10.000. Pod Blankami 20, gospodarz. (9096

Kupię (16747 nowy dom z 2—3 mieszkaniami za gotówkę od gospodarza. „S. N. K."

Pomidory jabłka, śliwki kupuje Huebner i Ska, Fordon, tel. 22. (16175

Samochód ciężarowy 5—6 ton, dobrym stanie kupimy, podaniem opisu technicznego, rok budowy i cenę sprzedaży. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „W. Sch." (16597

Poszukuję w Bydgoszczy lub na prowincji składu cukierków. Oferty Dziennik „Wawro". (16717

Wentylator kupię 220. Restauracja Gdańska 46. (9099

Fabryka obuwia poszukuje siły wpracowanej do **maszyny wywrotkowej.** Zgłosz. piśmienne „Par" Poznań pod „56,437". (16697

Ogrodnik doświadczony potrzebny na deputat i prowizję. Mazusiowa, Koronowo, Wilsona 12. (16735

Gorzelany potrzebny od 1. X. 36. A. Karpiński, Wilamowo, poczta Uzdowo, powiat Działdowo. (16767

Młodszy pomocnik krawiecki potrzebny zaraz. Różański, mistrz krawiecki, Warlubie, powiat Świecie. (16672

Potrzebna posługaczka. Warszawska 21—2. (9070

Uczeń z odpowiedniem wyszkoleniem, nie niżej jak 16 potrzebny od 1. X. 36. do hurtowni kolonial. przy wolnym utrzymaniu. Pisemne zgłoszenia uprasza się W. J. Łuczkowski, Bydgoszcz, Dworcowa nr. 56/58. (16760

Potrzebna pokojowa z dobrymi świadectwami i szyciem. Zgłoszenia 20 Stycznia 5 — m. 2. (16739

Fornali żonatych bezdzietnych. Mińska 14. (9089

Posługaczka dochodząca potrzebna. Północna 2—3. (9029

Kucharka z długoletniemi świadectwami, lepszych domów, potrzebna natychmiast. Śląska 15, m. 3. (8881

Zegarmistrzowski pomocnik potrzebny zaraz. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „G. B." 16506

Ekspedjentka pierwszorzędna dla działu trykotażowego natychmiast poszukiwana. Szczegółowe oferty z życiorysem, odpisami świadectw złożyć w firmie: Jadwiga Bukowska, Śniadeckich 2. 16656

Dziewczynę uczciwą, zdrową, ewentualnie z szyciem do wszelkich prac domowych. Wileńska 2, m. 5. (16729

POSADY POSZUKUJĄ

Administrację nieruchomości — sprawy meldunkowe, przyjmie fachowiec, wyższy urzędnik. Ul. Gdańska 31 m. 8. (16621

Maszynistka (16725 przepisuje wszelkie prace na własnej maszynie, w językach, polskim, niemieckim francuskim oraz stenografuję. Oferty filia Dziennika „Maszyna".

Posługi (16726 w dobrym domu szukam od zaraz. Zgłoszenia Dziennik pod „Żona malarza".

Malarz szuka zajęcia stałego jakiegokolwiek. Zgłoszenia pod „Powstaniec bez mieszkania". (16724

Sympatyczna gosposia przyjmie posadę u samotnego pana pod „dobre polecenie". Dziennik Bydgoski. (16721

Inteligentna szuka posady do samotnego. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń „Panna". 16690

Wycucę się za drogerzystę lub kupca. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Wykształcenie średnie". (16731

LETNISKA

Letnisko 7 ubikacji, 6 mórg przy jeziorze, lesie sprzedam. Maruszewski Samociążek Koronowo. 16673

POKOJE WOLNE

Pokój umeblowany dla 1—2 osób z utrzymaniem lub bez. Urocza 1, m. 2. (16594

Pokoik starszej osobie. Pod Blankami 20. (9095

Przyjmę na mieszkanie studentów, dobre utrzymanie, rodzicielska opieka, fortepian. 20 Stycznia 20, m. 1. (9106

Pokój dla 2 panów. Grodzka 3, m. 13. (16733

Umeblowany pokój wynajmę utrzymaniem lub bez. Gdańska 87 mieszkanie 5. (9114

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju poszukuje z oddzielnem wejściem wprost z klatki schodowej. Oferty filia Dziennika „555". (8910

Śródmieście osobne wejście. Of. filia „Październik". (9112

MIESZKANIA SZUKA

Starsi emeryci 3 osoby poszukują 1—2 pokoje kuchnią płacą rok zgóry. Oferty do Dziennika pod „Emeryci". (16720



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

7 i 8 pokojowe Cieszkowskiego 4.

Mieszkanie (9000 3 pokojowe z ogrodem, od 1 października, Bielawki, Wawrzyniaka 4.

4 pokojowe mieszkanie z wygodami do wynajęcia. Nowy Rynek 8. (16583

4 pokojowe mieszkania z łazienką etc. blisko sądu. Adres wskaże Dziennik. (16397

3 pokojowe z kuchnią, wygodami na piętrze. Orla 62, gospodarz. (16723

3 pokoje kuchnia, skład mieszkaniem lub bez, kuźnia do wydzierżawienia. Kujawska 60—1. (16671

Dwa pokoje kuchnia z nowymi meblami odstąpię. Nowogrodzka 12, mieszk. 2 a. (16666

Mieszkanie 3 pokojowe łazienka. Wskaże filia Dziennika Bydgoskiego. (9076

4 pokojowe mieszkanie wygodami, balkony słoneczne, II ptr. okolica Szkoły Przemysłowej, do wynajęcia. Adres wskaże Dziennik. 16756

Pokój (16768 kuchnią. Kujawska 128.

DZIERŻAWY

Poszukuję dzierżawy piekarni. Oferty podaniem warunków do Dziennika Bydgoskiego Inowrocław. (16600

Wydzierżawię wzgl. sprzedam skład kolonialny, żelazn. również nadający się na skład manufaktury w wielkiej wiosce w okolicy Gdyni lub zamienię na inną nieruchomość. Zgł. do Dzien. pod nr. „16445" (16445

Sklep kolonialny, urządzenie. Śniadeckich 42. (9035

Młyn motorowy na Kujawach, śródmieście, przemiał 150 ctr. na dobę, natychmiast do wydzierżawienia. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław. (16694

Zakład (16614 fryzjerski obejmę w dzierżawę lub kupię. Miejscowość obojętne. Oferty Dziennik „Obejmę".

Ubikacje murowane wydzierżawię Pod Blankami 20. (9094

RÓŻNE

Kosmetyczny Instytut „Cedib" Słowackiego 1, tel. 10-59 po południu wznowił przyjęcia. Odmładzające zabiegi, masaże, naświetlania. (16524

Wróżka przepowiada. Wileńska 5, u góry, podwórze. (9090

Wstąp do popularnego Grafologa — chiromanty. Król. Jadwigi 13 — 6. Nie pożałujesz! (16772

Detektyw (8879 przeprowadza wywiady, obserwacje, sprawy matrymonialne, rozwodowe, alimentacyjne, kryminalne kradzieże i t. p. Bydgoszcz, Zduny 4, I p.

Łódzka Wytwórnia Firanek, wysyła kupcom bezpłatnie cenniki firanek, kap, story ręcznych robót, portjery, chodniki, makatki, płótna i t. p. Adresować „Łódzki Textyl", Łódź, Pl. Wolności 11. (16686

Odsprzedawcom i domokrążcom wysyłamy za pobraniem pocztowem po cenach najtańszych poduszki haftowane na czarnem suknie, po gr. 43.65, a najlepsze 90, a aplikowane na jedwabiu zł. 1.05. Robota pierwszorzędna — wzory najnowsze. Adresować „Łódzki Textyl", Łódź, Pl. Wolności 11. (16695

Wytwórnia (16727 automatycznych bilardów, różnych gier poszukuje wspólnika. Oferty „Pomorze" do administracji.

Pana Bauera, będącego 14 lat Bydgoszczy 15 artylerji, potem Wojnowo prosi adres „B." Dziennik Bydgoski Toruń. (16691

Unieważniam książkę wojskową i kartę mob. wydaną przez P. K. U. Dębiecz na nazwisko Dittmmajer Roman oraz i inne dokumenty. (16667

Rękawiczkę (16719 granatową skórkową w Młynach Bydgoskich zagubiono 3 bm., oddać za wynagrodzeniem w Administracji Dzien. Bydg.

Panią wiek średni, dobrze sytuowaną zapoznam w celu towarzyskim. Filia „Przystojny urzędnik". (9065

POŻYCZKI

Poszukuję pożyczki zł. 5 000 na dwupiętrowy dom wartości 40 000, na I hipotekę. Zgł. pod „W. W. 101". (16637

Poszukuję pożyczki 500 zł zabezpieczenie dobre. Oferty pod „H J 112". (16770

Pożyczki 3 tysiące na I hipotekę poszukuję. Oferty Tczew, Gdańska 129—7. (9023

MATRYMONJALNE

Ślusarz (Pomorzanin, kawaler, lat 31, w posadzie, szuka towarzyszki życia, panny do lat 28, religijnej, z dobrej rodziny. Wyprawa, nieco majątku mile widziane dla wspólnego dobra. Rzecz traktuję honorowo. Oferty z fotografią którą zwrócę pod „Ślusarz" do Dziennika. (16684

Kawaler (16578 lat 32, rzym kat, przystojny, bez nałogu, posiada parcelę budowlaną i kiosk własny w dobrym punkcie Gdyni, pragnie poznać pannę w celu matrymonjalnym, do lat 26, przystojną, inteligentną, nadająca się do handlu, pieniądze dla powiększenia interesu i dobra wspólnego parę tysięcy złotych. Oferty pod „Wesoły".

Panna (16693 niezależna i niebiedna szuka starszego pana, wdowiec nie wykluczony. Dziennik Bydgoski Toruń „Dla Czarnuli 28".

Przystojna (16615 lat 34, obeznana handlem 2.000 oszczędności poznu odpowiedniego pana, wdowca z dziećmi chętnie pod „była nauczycielka".

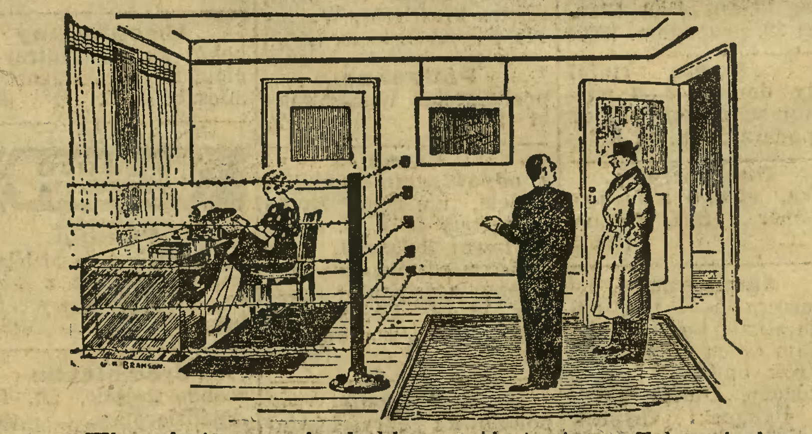
Handlowiec przystojny lat 30, na stanowisku w Gdyni szuka żony średniozamożnej. Oferty Gdynia, Poste Restante 400. (16774

Poszukuję (16757 wdowę lub rozwódkę posiadającą 50 , ożenek mozliwy. Józef Reich, Lubichowo, pow. Starogard

Czytajcie Dziennik Bydgoski

Repertuar kin bydgoskich:
KRISTAL: „Śmiertelny skok“ (Artisten), premiera i nadprogram.
ADRIA: „Pokusa“, premiera i nadprogram.
APOLLO: „Dżentelmen kocha inaczej“, dwie wesołe komedje i nowy Tygodnik.
MARYSIEŃKA: „Zapomniany człowiek“ i „Złoto“ oraz nadprogram.
REWJA: „Mały pułkownik“ z Shirley Temple i „Ludzie tunelu“ oraz nadprogram.
BAŁTYK: „Diablica z Kanzas“ i „Tygrys Pacyfiku“.

Humor zagraniczny.



— Wiem, że to oszpeci całe biuro Ale trudno. Tak moja żona zarządziła, gdy zobaczyła moją sekretarkę.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.